ID 36173

DZIENNIK BAŁTYCKI
REJSY

Rok XXVIII, nr 228 (8767) Niedziela 24 i poniedziałek 25 września 1972 r. Cena 1 zł

Minister budownictwa NRD zakończył wizytę w Polsce

23 bm. zakończył kilkudniowy pobyt w naszym kraju minister budownictwa NRD — Wolfgang Junker przebywający na zaproszenie ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Alojzego Karkoszki.

Celem wizyty było podpisanie porozumienia o współpracy między resortami budownictwa obydwu krajów obejmującego okres najbliższych 3 lat — do roku 1975.

Ustalenia zawarte w porozumieniu przewidują szeroką współpracę i wymianę doświadczeń w dziedzinie budownictwa, w tym szczególnie mieszkaniowego i towarzyszącego. Ustalono m. in. że strona niemiecka dostarczy lekkie konstrukcje stalowe na budowę pawilonów handlowych i usługowych o ogólnej powierzchni ok. 500 tys. metrów kw., trójwarstwowe płyty ścienne oraz materiały wykładzinowe i wykończeniowe dla budownictwa mieszkaniowego.

Ze strony polskiej przewiduje się zwiększenie zakresu robót przy niektórych obiektach przemysłowych wznoszonych na terenie NRD. (PAP)

Podpisanie polsko-szwedzkiego programu współpracy kulturalnej naukowej i oświatowej

23 bm. odbyło się w Warszawie podpisanie programu współpracy kulturalnej, naukowej i oświatowej między Polską a Szwecją na lata 1972/73 i 1973/74.

Program ten stanowi znaczny krok naprzód w rozwoju wzajemnych stosunków w dziedzinie kulturalnej, naukowej, szkolnictwa oraz środków masowego przekazu między Polską a Szwecją. Przewiduje się bezpośrednią współpracę instytucji naukowych, szkolnictwa wyższego, placówek kulturalnych, związków twórczych, a także wymianę wystaw oraz zespołów teatralnych i muzycznych. W Szwecji zostaną zorganizowane Dni Kultury Polskiej, a w Polsce analogiczna impreza. Nastąpi wymiana stypendiów między obu krajami. (PAP)

Współpraca gospodarcza ZSRR-NRF

Sobotnie gazety w NRF relacjonują zakończone w Moskwie podpisaniem protokołu rozmowy o współpracy gospodarczej między Związkiem Radzieckim a NRF. Korespondenci informują, że w wyniku rozmów przygotowane zostaną przez grupy robocze konkretne porozumienia, które przypuszczalnie będą rozpatrzone w grudniu br. podczas drugiego posiedzenia niemiecko-radzieckiej komisji do spraw współpracy ekonomicznej i naukowo-technicznej.

Przedmiotem obecnych rozmów były przede wszystkim zagadnienia współpracy w zakresie energetyki, poszukiwań i eksploatacji surowców, w tym ropy naftowej i gazu ziemnego, przemysłu chemicznego oraz budowy maszyn i motorów Diesla.

Najbardziej zaawansowa jest projekt wspólnej budowy w ZSRR kombinatu, który ma pracować w oparciu o nowoczesną metodę otrzymywania koncentratów.

150 rocznica urodzin Ignacego Łukasiewicza

23 bm. w stolicy najstarszego polskiego zagłębia naftowego w Krośnie nad Wisłokiem rozpoczęły się 2-dniowe centralne obchody 150 rocznicy urodzin Ignacego Łukasiewicza.

Badacz, wynalazca i organizator nowoczesnego przemysłu naftowego — I. Łukasiewicz, syn ziemi rzeszowskiej, wybitny patriota polski jako pierwszy w świecie otrzymał naftę w drodze destylacji z ropy naftowej i skonstruował pierwszą lampę naftową w 1853 r. Rok później założył kopalnię ropy naftowej w Bóbrce koło Krosna; znajduje się tu obecnie muzeum-skansen polskiego przemysłu naftowego.

W krośnieńskim Domu Górnika-Naftowca odbyła się w sobotę akademia ku czci I. Łukasiewicza, na którą przybyli m. in.: wicepremier, minister górnictwa i energetyki — Jan Mitręga, minister przemysłu chemicznego — Jerzy Olszewski, gospodarze woj. rzeszowskiego i krakowskiego z I sekretarzem KW PZPR w Rzeszowie — Stanisławem Szkrabą, naukowcy oraz przedstawiciele górnictwa naftowego, przemysłu rafineryjnego i petrochemicznego.

W niedzielę, w drugim dniu obchodów, odbędzie się w Krośnie sesja naukowa na temat dorobku i planów rozwojowych krajowego górnictwa naftowego i przemysłu rafineryjno-petrochemicznego. (PAP)

Odsłonięcie pomnika ofiar faszyzmu w Jasieniu

W Jasieniu pow. Lubsko, gdzie w latach II wojny światowej, istniała jedna z największych filii obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, odbyła się 23 bm., antywojenna manifestacja społeczeństwa Ziemi Lubuskiej, w czasie której dokonano uroczystego odsłonięcia pomnika ofiar hitlerowskich tego obozu.

Pomnik, wykuty z granitowej skały i uwieńczony w koronie — sylwetką orła białego, wzniesiony został z inicjatywy uczniów miejscowej, przyzakładowej szkoły zawodowej fabryki maszyn budowlanych. (PAP)

Wystawa filatelistyczna w Rzeszowie — „Mikołaj Kopernik-500"

W Rzeszowie otwarta została II ogólnopolska młodzieżowa wystawa filatelistyczna pn. „Mikołaj Kopernik — 500". Stanowi ona jedną z centralnych imprez PZF dla uczczenia 500-lecia urodzin wielkiego uczonego. Na wystawie zaprezentowanych zostało 260 najlepszych zbiorów filatelistycznych z całego kraju. Wydane też zostały przez polską pocztę i PZF okolicznościowe koperty, karty pocztowe i kasownik.

Wystawa trwać będzie do 8 października br. (PAP)

Włoska „Unita" świętuje

Wczoraj rozpoczęły się obchody tradycyjnego święta dziennika „Unita" — organu KC Włoskiej Partii Komunistycznej. Dziesiątki tysięcy rzymian, oraz mieszkańców innych rejonów Włoch przybyły tłumnie do malowniczej dzielnicy stolicy Włoch — Flaminio.

Podczas wielkiego inauguracyjnego wiecu przemawiali między innymi członek Biura Politycznego WPK Gian Carlo Pajetta.

Obchody święta „Unity" potrwają do 1 października.

* * *

RZYM — Przebywająca we Włoszech delegacja KPZR z członkiem KC KPZR A. P. Waderem na czele złożyła wizytę w redakcji rzymskiego wydania dziennika „Unita".

23 bm. premier Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce ministra do spraw parlamentarnych, transportu i żeglugi Indii, Raj Bahadura (z prawej).

CAF-Dąbrowiecki-Telefoto

Obrady Egzekutywy KW PZPR

• Ocena wyników pracy PGR

• Problemy szkolenia partyjnego i działania WOPP

Wczoraj, pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR w Gdańsku **Tadeusza Bejma** obradowała Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego.

Wyniki społeczno-gospodarcze PGR za rok 1971-72 z uwzględnieniem zmian w systemie organizacji i zarządzania — to pierwszy problem, który omawiała Egzekutywa.

Jak wiadomo, rok gospodarczy 1971-72 był pierwszym rokiem działalności PGR w nowych warunkach ekonomicznych. Gospodarstwa osiągnęły w tym okresie pewien postęp w produkcji rolnej, polepszyły wyniki finansowe i poprawiły warunki socjalno-bytowe załóg. **Przy tym wartość produkcji przekroczyła zadania planowe o 11 proc., plony zbóż wyniosły 29,4 q/ha, nastąpił wzrost stanowisk dla inwentarza, a pogłowie zwierząt wzrosło o 7,9 proc.**

W tym samym czasie pracownicy PGR otrzymali 1132 mieszkania, a liczba dzieci korzystających z przedszkoli wzrosła o 18,8 proc.

Obok tego wystąpiły niekorzystne zjawiska, do których zaliczyć trzeba niewykonanie zadań dotycząc-

● Dokończenie na str. 2

G. Husak powrócił do Pragi

Czechosłowacka delegacja partyjno-rządowa z sekretarzem generalnym KC KPCz Gustavem Husakiem na czele, która przebywała z oficjalną przyjacielską wizytą w NRD powróciła w sobotę przed południem do Pragi.

Zapowiedź wizyty Scheela w Pekinie

Agencja Reutera, powołując się na dobrze poinformowane koła bońskie donosi, że z okazji zamierzonego podjęcia stosunków dyplomatycznych między ChRL a NRF minister spraw zagranicznych NRF Walter Scheel uda się 10 października br. do Pekinu. Rokowania w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych są już „w ostatniej fazie" i przypuszczalnie powinny zostać zakończone w przyszłym tygodniu.

Scheel uda się do Pekinu z Nowego Jorku, gdzie na marginesie Zgromadzenia Ogólnego NZ przeprowadzi rozmowy z innymi ministrami spraw zagranicznych. W stolicy ChRL przebywać będzie ok. 5 dni i powróci do Bonn w celu przygotowania szczytu rozszerzonej EWG, który odbyć się ma w Paryżu 19 października br. (PAP)

Misja mediacyjna

LONDYN — Przebywający z misją mediacyjną w Dar Es Salam minister spraw zagranicznych Somalii, Omar Arteh Ghalib spotkał się w sobotę z prezydentem Tanzanii, Juliusem Nyerere i omówił z nim możliwości rozwiązania konfliktu ugandyjsko-tanzańskiego.

50-lecie portu gdyńskiego

Jubileuszowa akademia w hali Stoczni Gdańskiej

W sobotę w hali Stoczni Gdańskiej im. Lenina odbyła się uroczysta akademia z okazji 50 rocznicy wydania przez Sejm RP ustawy o budowie portu w Gdyni.

Na uroczystość przybyli I sekretarz KW PZPR **Tadeusz Bejm**, przewodniczący Prezydium WRN **Henryk Śliwowski**, dyrektor generalny Ministerstwa Żeglugi **Erwin Wiśniewski**, I sekretarz KM PZPR w Gdyni **Władysław Porzycki**, przewodniczący Prezydium MRN w Gdyni **Jan Mariański**, dyrektor naczelny Zjednoczenia Portów Morskich **Czesław Kleban**, przewodniczący ZG ZZMiP **Mateusz Bereżecki**, dyrektorzy portów w Gdańsku i Szczecinie, przedstawiciele przedsiębiorstw gospodarki morskiej i organizacji społecznych. Obecny był wicekonsul ZSRR w Gdańsku **Jurij Trachimow**.

Wśród zaproszonych gości zauważyliśmy weteranów budowy portu, współpracowników inż. Tadeusza Wendy — prof. dr. **B. Kasprowicza**, prof. dr. **W. Tubielewicza**, prof. dr. **S. Hueckla**, inż. **W. Wallasa**, **P. Agatowskiego**, **R. Broesztla**, **W. Niedzielkę** i **J. Pałaszewskiego**.

Referat okolicznościowy wygłosił dyrektor naczelny Zarządu Portu Gdynia **Zygmunt Rosiak**. Mówca przedstawił dzieje budowy portu oraz współczesne problemy przedsiębiorstwa.

W 1971 roku port gdyński przeładował ponad 9,7 mln ton ładunków, w tym 3,8 mln ton węgla i około 3 mln ton drobnicy.

Dynamika wzrostu obrotów ładunkowych w porównaniu z rokiem 1950 wynosiła 200 proc. O 387 proc. wzrosły przeładunki drobnicy, obsługa pasażerów o 564 proc., przeładunki tranzytowe o 230 proc. Rozwój ten nastąpił w oparciu o wdrażanie nowoczesnych metod technologicznych i mechanizacji pracy. O możliwościach portu świadczą przeładunki dobowe, wykonane przez załogę m. in. dla uczczenia 50 rocznicy powstania portu i związane z akcją „Szukamy 20 miliardów", przeładunki przekraczające wszystkie dotychczasowe osiągnięcia w tym zakresie.

Według prognoz rozwojowych port gdyński specjalizować się będzie w przeładunkach drobnicy w kontenerach, w pakietach i na paletach. **Przewiduje się,**

● Dokończenie na str. 2

Szkoła dokerów imienia inż. Tadeusza Wendy

Wczoraj w Zakładowym Domu Kultury w Gdyni odbyła się uroczystość nadania Zasadniczej Szkole Zawodowej i Technikum dla Pracujących przy ZPG — imienia inż. **Tadeusza Wendy**, zasłużonego budowniczego gdyńskiego portu. Na uroczystość przybyła z Komorowa pod Warszawą wdowa po Tadeuszu Wendzie — **Halina** wraz z córką **Marią** i synem **Jerzym**. Młodzi dokerzy serdecznie powitali rodzinę swego patrona obdarzając ją wiązankami kwiatów.

Dzieje portu i sylwetkę jego wybitnego budowniczego przedstawił dyrektor szkoły dokerów **Jan Mnich**. Podkreślił szlachetne cechy charakteru inż. Wendy, jego pracowitość, upór w dążeniu do celu i skromność. Cechy, które powinny być naśladowane przez spadkobierców najlepszych tradycji gdyńskiego portu.

Akt nadania, podpisany przez ministra żeglugi **Jerzego Szopę**, wręczył dyrektor Deparatmentu Kadr w Ministerstwie Żeglugi **Jan Brzózka**. Dyrektor portu **Stanisław Bartkiewicz** przekazał młodzieży sztandar szkolny, ufundowany przez załogę przedsiębiorstwa z okazji 10-lecia istnienia portowej placówki oświatowej. Młodzież złożyła uroczyste ślubowanie. Dyrektor Zjednoczenia Portów Morskich **Czesław Kleban** życzył młodzieży dobrych wyników w nauce i pracy. Jerzy Wenda opowiedział młodzieży o pracach swojego ojca, który 17 najbardziej twórczych lat życia poświęcił Gdyni, budując ją z rozmachem nie spotykanym w owych czasach.

We wczorajszej uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz portowych, oświatowych, organizacji młodzieżowych i społecznych. Obecna była sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni **Anna Szałach**.

W części artystycznej młodzi dokerzy przedstawili montaż słowno-muzyczny o treści patriotycznej. (zh)

Spotkanie libańskiego premiera z Jaserem Arafatem

Premier Libanu, Sajeb Salam spotkał się w sobotę w Bejrucie z przewodniczącym Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jaserem Arafatem. Spotkanie było jedną z serii rozmów, jakie przywódcy libańscy przeprowadzili z kierownictwem partyzantów palestyńskich po ostatniej agresji izraelskiej na miasta i wsie południowego Libanu.

Premier Salam oświadczył dziennikarzom po spotkaniu, że przedyskutował z Arafatem wszystkie zagadnienia dotyczące współpracy libańsko - palestyńskiej, by przezwyciężyć ewentualne przeszkody w tej współpracy.

Premier proszony o komentarz w sprawie izraelskich gróźb ponownego zaatakowania Libanu oświadczył, że Izrael z pewnością będzie nieustannie groził Libanowi i atakował jego terytorium, ale społeczeństwo Libanu jest zdecydowane odpierać te ataki.

S. Salam polemizował też z tezą jakoby agresywne ataki Izraela usprawiedliwione były obecnością partyzantów palestyńskich na południu Libanu. Premier podkreślił, iż jest oczywiste, że Izrael posługuje się takim pretekstem zawsze, ilekroć decyduje się na kolejną agresję. Wszyscy zdają sobie doskonale sprawę z tego — powiedział premier Libanu — że Izrael miał od dawna opracowane plany ataków na Liban.

Dziennik „An Nahar" publikuje inną wypowiedź premiera Salama, w której mówi on, że niedawne napięcia w stosunkach między rządem a palestyńskim ruchem oporu całkowicie zanikają. (PAP)

Lotnictwo ugandyjskie dokonało 21 bm. nalotu na północne regiony Tanzanii. W mieście Mwanza bomby spadły na miejscowy hotel zabijając jedną osobę i raniąc kilka. Na zdjęciu: uszkodzony bombami hotel.

CAF-AP-Telefoto

Dyskusje o lotniczych stawkach

W hiszpańskiej miejscowości Torremolinos rozpoczęła się doroczna konferencja Międzynarodowego Stowarzyszenia Transportu Lotniczego (IATA), poświęcona dokładnemu zbadaniu wszystkich stawek w ruchu lotniczym. Uczestniczy w niej około 300 delegatów reprezentujących 90 linii lotniczych. Konferencja potrwa 6 tygodni. (PAP)

Rozmowy min. Olszowskiego

Przewodniczący delegacji PRL na sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ minister spraw zagranicznych, Stefan Olszowski odbył w piątek dłuższą rozmowę z administratorem programu rozwoju ONZ, R. Petersonem.

Przedmiotem rozmowy, w której uczestniczył stały przedstawiciel PRL w ONZ ambasador Eugeniusz Kułaga, były sprawy związane z rozszerzającą się współpracą Polski w ramach programu rozwoju ONZ.

Tego samego dnia minister, S. Olszowski spotkał się z członkami Rady do Spraw Stosunków Międzynarodowych — czołowej organizacji amerykańskiej zrzeszającej wybitnych przedstawicieli kół polityczno-gospodarczych USA. W czasie spotkania minister Olszowski omówił perspektywy rozwoju sytuacji w Europie oraz dwustronnych stosunków polsko-amerykańskich przy czym odpowiadał na liczne pytania zebranych. W spotkaniu ze strony polskiej udział wziął ambasador PRL w Waszyngtonie, Witold Trąmpczyński. (PAP)

Prezydent Nixon rozpoczął kampanię wyborczą

Wczoraj prezydent Nixon spotkał się w Teksasie z 200 członkami komitetu: „Demokraci za Nixonem" popierającego jego kandydaturę. Przywódca tej grupy jest były minister skarbu John Connally. W czasie spotkania, które odbyło się na rancho Connally'ego prezydent Nixon wygłosił przemówienie. Było to typowe wystąpienie wyborcze, w którym Nixon zachwalał swą własną politykę i potępiał koncepcje senatora McGoverna, przede wszystkim w dziedzinie militarnej. Nixon powiedział m. in., iż Stany Zjednoczone pod żadnym pozorem nie powinny zmniejszać swej potęgi militarnej i muszą nadal pozostać „jedynym obrońcą pokoju i wolności na świecie". O wojnie wietnamskiej prezydent mówił mało. O „słuszności" polityki wietnamskiej prezydenta Nixona ma rzekomo świadczyć fakt, iż w ub. tygodniu nie zginął w Wietnamie ani jeden Amerykanin. Nixon ujawnił, że decyzja o blokadzie portów DRW i wznowieniu bombardowań spowodowała znaczne rozdźwięki w łonie rządu. Prezydent podkreślił, iż Connally popierał energicznie jego koncepcje. W sumie komplementy, jakie padły z ust prezydenta pod adresem Connally'ego skłaniają do przypuszczeń, że w wypadku zwycięstwa wyborczego Nixona, zajmie on jakieś ważne stanowisko w jego rządzie.

Wśród obserwatorów panuje przekonanie, że teksaska podróż prezydenta jest początkiem właściwej kampanii wyborczej. (PAP).

Uroczystość w Szczecinie

W stolicy Pomorza Zachodniego — Szczecinie oraz Opolu odbyły się w sobotę 23 bm. uroczystości związane z 50 rocznicą utworzenia Związku Polaków w Niemczech.

Centralnym punktem obchodów w Szczecinie stała się uroczystość sprowadzenia prochów wybitnego działacza związku — Maksymiliana Golisza, który zamordowany został przez hitlerowców w 1943 r. (PAP)

DELHI — Indie poinformowały Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża o swej decyzji niezwłocznego repatriowania do Pakistanu dalszych 104 chorych i rannych pakistańskich jeńców wojennych oraz 19 cywilów.

Stan wyjątkowy na Filipinach

Od piątku, 22 bm. panuje na Filipinach napięta sytuacja. Agencje prasowe doniosły, że władze wprowadziły tam stan wyjątkowy. Oddziały wojskowe zajęły w Manili redakcje dzienników lokalnych oraz rozgłośnie radiowo-telewizyjną. Przerwano również krajową komunikację lotniczą. Aresztowano wiele osób, w tym przywódców opozycyjnej partii liberalnej oraz dziennikarzy.

Nadzwyczajne środki bezpieczeństwa wprowadzone zostały po serii eksplozji bombowych w Manili oraz po piątkowej próbie zamachu na ministra obrony Filipin, Juana Ponce Enrile. Władze oskarżają o organizowanie zamachów — maoistowskie ugrupowanie podziemne, tzw. Nową Armię Ludową.

Wojsko zajęło również w nocy z piątku na sobotę miasteczko uniwersyteckie w pobliżu Manili. Na terenie miasteczka doszło do strzelaniny. W sobotę rano w stolicy Filipin nie ukazał się żaden dziennik.

Prezydent Filipin Ferdinand Marcos wczoraj w wystąpieniu transmitowanym przez radio uzasadnił wprowadzenie w piątek w nocy stanu wyjątkowego. Stwierdził on m. in., że niebezpieczeństwo groziło ze strony wzrastającej konspiracyjnej działalności rebeliantów. Prezydent oświadczył, że wojsko nie przejęło władzy i administracja pozostaje w rękach osób cywilnych. Szef państwa filipińskiego zaznaczył, iż polecił aresztować osoby, których konspiracyjna działalność zmierzała do obalenia rządu. Nie wymienił on nazwisk tych osób. Ludność Manili, jak donoszą agencje, ze spokojem śledzi rozwój wydarzeń. (PAP)

Pogoda

Dziś na Wybrzeżu będzie zachmurzenie zmienne, okresami przelotne opady deszczu. Temperatura od 4 do 14 stopni. Wiatry północno-zachodnie, do północnych.

Tanaka w Pekinie

Rozpoczynająca się 25 września br. wizyta japońskiego premiera w Pekinie, zapowiedziana oficjalnie przed miesiącem, a przed kilku dniami potwierdzona ostatecznie przez rządy obu krajów, oczekiwana była w międzynarodowych kołach politycznych od dłuższego czasu.

Równocześnie z rozpoczęciem dialogu amerykańsko-chińskiego i zmianą układu sił w Azji uregulowanie stosunków między Tokio a Pekinem stało się dla Japonii koniecznością polityczną.

Podjęcie oficjalnych rokowań na temat warunków normalizacji dowodzi, że Japonia gotowa jest, zgodnie z wysuniętymi wcześniej żądaniami strony chińskiej: 1) uznać Pekin za jedyny legalny rząd Chin; 2) uznać Taiwan za część terytorium chińskiego; 3) unieważnić traktat pokojowy, jaki zawarła po zakończeniu wojny światowej z Czang Kai-szekiem.

Kwestia Taiwanu, która, jak to oświadczył jeden z członków gabinetu premiera Tanaki, „stanowi 90 procent problemów japońsko-chińskich", będzie prawdopodobnie głównym tematem rozpoczynających się w Pekinie rozmów. Powszechnie przypuszcza się, że Japonia skłaniając się do unieważnienia układu pokojowego z Taiwanem, nie zechce jednak zerwać wszelkich więzów łączących ją z Czang Kai-szekiem. Wiadomo bowiem, że przemysłowcy japońscy zainwestowali na wyspie miliardowe sumy, a Taiwan z kolei 40 procent swoich zagranicznych zakupów dokonywał dotychczas w Japonii.

Komentatorzy prasowi zwracają uwagę na „elastyczną" wypowiedź premiera Czou En-laja, który na spotkaniu z przebywającą niedawno w Pekinie delegacją japońską stwierdził, iż „możliwe jest aby Chiny i Japonia osiągnęły zasadnicze porozumienie, pozostawiając nie rozstrzygnięte mniej istotne rozbieżności". Można więc sądzić, że na osiągnięciu takiego porozumienia stronie chińskiej zależy tak samo jak premierowi japońskiemu stojącemu przed perspektywą wyborów parlamentarnych.

Byłoby jednak uproszczeniem sprowadzać dialog na linii Pekin — Tokio jedynie do koniunkturalnego podporządkowania go wewnętrznym rozgrywkom w Japonii czy w Chinach. Pekińskie rozmowy służyć będą przede wszystkim normalizacji stosunków między dwoma potężnymi państwami Azji i położeniu kresu trwającej mizdzy nimi 23 lata izolacji politycznej. Można sądzić, że normalizacja ta służyć będzie sprawie pokoju w Azji, chociaż o tym zadecydować muszą konkretne treści, jakie wypełnią ramy porozumienia chińsko-japońskiego.

ZE ŚWIATA * ZE ŚWIATA * ZE ŚWIATA

DELHI — W Delhi oznajmiono w sobotę, że prezydent Indii Vaharagiri Venkata Giri udaje się w niedzielę z oficjalną wizytą do Etiopii, Tanzanii i Zambii. Prezydent Indii przeprowadzi rozmowy z przywódcami tych krajów.

* * *

SOFIA — Wczoraj największy w Bułgarii port lotniczy w Warnie przyjął pierwszych pasażerów. Nowy port lotniczy oddany został do użytku na 6 miesiecy przed terminem.

* * *

BELGRAD — Królowa Holandii, Juliana zakończyła w sobotę po południu 4-dniową wizytę oficjalną w Jugosławii i udała się w drogę powrotną do kraju.

Królowę Julianę pożegnał prezydent Jugosławii Tito wraz ze swą małżonką.

* * *

WASZYNGTON — Senat amerykański przyjął w głosowaniu, jakie odbyło się w piątek wieczorem, poprawkę senatora Williama Fulbrighta redukującą z 500 do 400 milionów dolarów wojskową pomoc udzielaną przez USA dla zagranicy.

* * *

BONN — Niemiecka Partia Komunistyczna (DKP) w oświadczeniu opublikowanym w sobotę w Duesseldorfie zażądała, aby kolejnym krokiem — po ratyfikowaniu przez Bundestag ogólnego układu komunikacyjnego zawartego między NRF i NRD — było nawiązanie pełnych, zgodnych z prawem międzynarodowym stosunków między NRF i NRD.

Niezwykłe przesyłki

Jak zakomunikowało w sobotę wieczorem jordańskie ministerstwo spraw wewnętrznych, w centralnym urzędzie pocztowym Ammanu, specjalne urządzenia wykryły cztery przesyłki listowe zawierające ładunki wybuchowe. Przesyłki te nadane w Amsterdamie, adresowane były do przedstawicieli władz jordańskich.

Rzecznik jordańskiego ministerstwa spraw wewnętrznych nie ujawnił nazwisk osób do których były one adresowane. (PAP)

Powstanie ze składek funkcjonariuszy MO i SB

Uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego pod nową szkołę na Przymorzu

Wczoraj na terenie nowego Przymorza, oznaczonego literą C, odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod nowy gmach budynku szkolnego, którego fundatorem są funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa woj. gdańskiego.

Na uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego przybyli: przewodniczący Prezydium MRN **Jan Nikołajew**, komendant wojewódzki MO płk. **Roman Kolczyński**, kierownik Wydziału Administracyjnego KW PZPR **Stanisław Preś**, kurator Okręgu Szkolnego Gdańskiego **Michał Anisimowicz**, rodzice i dzieci.

Po przemówieniach okolicznościowych akt erekcyjny wmurowali: **Jan Nikołajew** i **Roman Kolczyński**.

Nowa szkoła powstanie w rekordowo szybkim czasie, bo w niespełna 6 miesięcy. Już w marcu przyszłego roku 1 005 dzieci, które na prawach sublokatorskich uczy się po południu, otrzyma nowy budynek szkolny.

Na zdjęciu: moment wmurowania aktu erekcyjnego.

Fot. W. Nieżywiński

Posiedzenie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego

22 bm. odbyło się pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR, posła na Sejm PRL **Tadeusza Bejma** posiedzenie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego. Tematem obrad był problem bezpieczeństwa i porządku publicznego w woj. gdańskim. Zagadnienie to naświetlali: komendant wojewódzki MO **Roman Kolczyński**, prokurator wojewódzki **Józef Żyta** i wiceprezes Sądu Wojewódzkiego **Wiesław Abramowicz**.

Uczestnicy posiedzenia interesowali się specjalnie reedukacją przestępców małoletnich i młodzieżowych.

Posłowie zwiedzili również laboratorium kryminalistyki.

50-lecie portu gdyńskiego

● Dokończenie ze str. 1

że w 1985 roku przeładowywać się będzie około 7 mln ton drobnicy.

Dla dalszej modernizacji portu konieczne jest podjęcie generalnych prac związanych z rozbudową, ze szczególnym uwzględnieniem budowy bazy kontenerowej, oraz budowa baz promowych, pasażersko-towarowych i pasażerskich.

— Pragnę podziękować i wyrazić uznanie wszystkim tym, którzy swoją sumienną, zaangażowaną pracą zawodową i społeczną, swoim dążeniem do stałego polepszania wyników pracy przyczynili i przyczyniają się do osiągnięć portu, a wraz z tym do rozwoju całej gospodarki narodowej — powiedział na zakończenie Zygmunt Rosiak.

Wielu najbardziej zasłużonych dokerów otrzymało wysokie odznaczenia państwowe i resortowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano: **Stanisława Abramowicza** — kierownika działu inwestycji, **Józefa Dziabasa** — st. ekspedienta, **Stanisława Piotrowskiego** — sztauera, **Stanisława Spychalskiego** — st. dysponenta, **Dominika Szubera** — emerytowanego brygadzistę i **Mariana Wszelakiego** — kierownika warsztatu.

Złotym Krzyżem Zasługi wyróżniono 17 osób, natomiast 15 portowców otrzymało Srebrny Krzyż Zasługi. 110 dokerom wręczono odznakę „Zasłużony Pracownik Morza" a 22 osoby uhonorowano odznaką „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej". Ponadto kilku dziesięciu pracownikom portu przekazano odznaki „Przodownik Pracy Socjalistycznej" i „Zasłużony Racjonalizator Produkcji".

Uczestnicy akademii obejrzeli program artystyczny **„To już 50 lat"** z cyklu telewizyjnego „Z wizytą u Was". **Z.H.**

Pracowity i pomyślny sezon żeglugowy „Mazowsza"

„To był najlepszy rok „Mazowsza". Statek od pierwszego dnia sezonu pracował bez przerwy — 4 miesiące u Szwedów, a obecnie wożąc polskich turystów. I przyniósł żegludze bardzo dobre wyniki ekonomiczne".

Opinię usłyszeliśmy wczoraj od dyrektora Żeglugi Gdańskiej **Jana Myślickiego**, tuż przed odbiciem „Mazowsza" od nabrzeża gdyńskiej przystani żeglugowej i wyruszeniem statku w kolejny rejs, tym razem do Tallinna i Leningradu.

Pracowity flagowiec białej floty, pływając pod dowództwem kpt. TADEUSZA JASIKIEGO, rozpoczął tegoroczny sezon eksploatacyjny 25 kwietnia, zaczarterowany przez szwedzką firmę A/B Pol-Marie. W pierwszym okresie pływał on na linii Marienham — Sztokholm. Następnie od 6 czerwca do 23 sierpnia kursował regularnie każdego tygodnia między szwedzkimi portami Södertalije i Hanko a Gdynią, zdobywając sobie uznanie szwedzkich pasażerów jak i armatora, korzystającego z usług statku i jego załogi.

Na przełomie sierpnia i września „Mazowsze" odbyło 2 podróże z Gdyni do Rostocku. Następnie w ciągu bieżącego miesiąca statek pływa na trasie Gdynia — Tallinn — Leningrad. Obsługuje on turystów, biorących udział w wycieczkach organizowanych przez Biuro Turystyki Zagranicznej PTTK w Warszawie.

Rejs, rozpoczęty wczorajszej nocy, jest trzecim z kolei na tej linii. Jego zakończenie przypada na 30 bm. **Ale już w dzień później, 2 października, flagowiec rozpocznie następny cykl podróży: do Rostocku.**

Po raz pierwszy w tym roku nasz gdański armator stwierdza wzmożone zainteresowanie wśród naszego społeczeństwa morskimi wycieczkami do NRD. Wiąże się to z wprowadzeniem bezpaszportowych przejazdów między obu naszymi krajami. **Już obecnie na trzy pierwsze rejsy „Mazowsza" do Rostocku wszystkie miejsca zostały wykupione.** Pozostaje jednak jeszcze możliwość skorzystania z trzech następnych podróży tym statkiem, zaplanowanych na okres od 17 do 29 października. Dodajmy, że taki rejs trwa 4 dni.

W Stoczni im. Komuny Paryskiej

• Wodowanie m/t „Waleń"
• Pierwszy statek dla Islandii

Wczoraj w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni odbyła się uroczystość bocznego wodowania piątego statku z serii typu B-418, przeznaczonego dla świnoujskiej „Odry". Jest nim trawler-przetwórnia o nośności 1 400 ton.

Matką chrzestną, która nadała jednostce nazwę **„Waleń"**, jest pracownica „Odry" **Jadwiga Jaworska.**

Poza tym stocznię gdyńską opuścił m/t **„Wigry"**, udając się na próby morskie. Jednostka ta jest pierwszym trawlerem z serii B-425. Statek przeznaczony jest po raz pierwszy dla armatora islandzkiego, który powiększył grono zagranicznych klientów Stoczni im. Komuny Paryskiej. **Dodajmy, że w trakcie wyposażania znajduje się druga jednostka rybacka z tej serii, przeznaczona również dla odbiorcy z Islandii.**

(sta)

Izrael odrzuca możliwość dyskutowania programu wschodniego

Izrael w dalszym ciągu zajmuje nieprzejednane stanowisko wobec wysiłków zmierzających do pokojowego rozwiązania konfliktu arabsko-izraelskiego.

Jak dotychczas, Izrael uporczywie odmawia wykonania postanowień rezolucji Rady Bezpieczeństwa z listopada 1967 r., jak również rezolucji uchwalonych przez Zgromadzenie Ogólne, całkowicie ignorując prawo Palestyńczyków do własnej ojczyzny. Obecnie Tel Awiw odmawia nawet dyskutowania problemu bliskowschodniego, co jeszcze bardziej pogłębia impas i oddala możliwość rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie.

„New York Times", powołując się na oficjalne czynniki izraelskie podał, że Izrael poinformował swych sojuszników, iż kategorycznie odrzuca możliwość prowadzenia jakichkolwiek rokowań na temat rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie, dopóki nie zostanie zlikwidowany terroryzm. Jednocześnie rząd Izraela poinformował zaprzyjaźnione kraje, iż w najbliższych miesiącach zamierza podjąć ofensywę przeciwko partyzantom palestyńskim.

Tak sformułowane stanowisko rządu izraelskiego u progu debaty generalnej na XXVII Sesji Zgromadzenia Ogólnego stanowi w opinii zdecydowanej większości delegatów kontynuację znanej już taktyki: unikania dyskusji i rozwiązania sprawy najważniejszej, którą jest realizacja postanowień rezolucji Rady Bezpieczeństwa z listopada 1967 r., a więc wycofanie się z okupowanych terytoriów arabskich i uznanie słusznych praw Palestyńczyków.

Stanowisko Izraela pozostaje w wyraźnej sprzeczności z postawą większości delegacji w ONZ, ponieważ jest ono cyniczne i nie uwzględnia spraw zasadniczych. Izrael zamierza ograniczyć dyskusję do zakazu terroryzmu w sytuacji, kiedy żadne państwo nie popiera terroryzmu w dosłownym znaczeniu tego słowa. Większość państw dąży do omówienia, jak również usunięcia przyczyn, które rodzą terroryzm.

Delegacje krajów arabskich oświadczają, iż w każdych warunkach może znaleźć się szaleniec terroryzujący niewinną ludność. Nie może to jednak służyć do prowadzenia jałowej dyskusji. Tym bardziej, jeśli chodzi o problem bliskowschodni, nie może to stanowić zasłon dla polityki zaborów, cudzych ziem i stosowania masowego terroru wobec ludności cywilnej.

Nie jest rzeczą przypadku, że prasa amerykańska rozpisuje się szeroko na temat terroryzmu, pomijając całkowitym milczeniem długą kronikę terroru lotnictwa izraelskiego i sił lądowych wobec arabskiej ludności cywilnej.

(PAP)

Dzień Zegara

Wczorajszy dzień został ogłoszony w Łodzi — Dniem Zegara. Jest to inicjatywa tutejszej popołudniówki „Expresu Ilustrowanego", która wydała walkę marnotrawstwu czasu. Obecny, trzeci już z kolei doroczny Dzień Zegara przebiega pod hasłem „każdego stać na punktualność". (PAP)

Futra dla... nastolatków

Dużym osiągnięciem technologów z Bielskich Zakładów Futrzarskich było opanowanie metody uszlachetniania skór nutrii. Dzięki specjalnej technologii otrzymuje się skóry o wysokim połysku i barwie skórek z łasiczek, z których wykonuje się b. piękne i modnie skrojone futra damskie.

Ostatnio rozpoczęto produkcję futer dla... nastolatków. Wyrabia się je z tańszych gatunków skór, głównie króliczych. Pierwsze partie modnie skrojonych futer młodzieżowych ukażą się w czwartym kwartale w sprzedaży detalicznej.

(PAP)

Obrady Egzekutywy KW PZPR

● Dokończenie ze str. 1

cych: przejęcia i zagospodarowania gruntów PFZ, wzrostu pogłowia bydła, a zwłaszcza krów, zwiększenia produkcji mleka oraz wysokości plonów ziemnia ków i roślin okopowych.

Po rozważeniu całokształtu zagadnień Egzekutywa przyjęła do wiadomości przedłożoną informację i pozytywnie oceniła postęp prac w PGR, łącznie z reorganizacją, oraz działalność nad poprawą warunków socjalnych i bytowych załóg. Równocześnie, uwzględniając występowanie szeregu niekorzystnych zjawisk, Egzekutywa zaleciła Prezydium WRN, by z udziałem resortu dokonało starannej analizy działalności gospodarczej PGR oraz innych gospodarstw uspołecznionych, jak POHZ itp.

Uznano też za konieczne dokonanie oceny wyników produkcyjnych za I półrocze, gospodarności, stopnia wykorzystania czynników produkcji, przejmowania gruntów PFZ i ich zagospodarowania. Akceptując wprowadzone zmiany organizacyjno-techniczne zalecono ukierunkowanie dalszej pracy w gospodarstwach, na kompleksowość. **Należy bowiem dążyć do trwałej stabilizacji ekonomiczno-społecznej PGR, co umożliwi właściwe reagowanie na mogące wystąpić niekorzystne warunki.** Nie wolno także tolerować faktów stosowania niepostępowych metod żywienia w hodowli, zaniedbań w pracach polowych, sprzęcie pasz i ich przechowywaniu. Niedopuszczalne są także zaniedbania w zakresie nadzoru i kontroli zarówno ze strony zjednoczenia, jak i wewnątrz gospodarstw. Należy wzmóc wymogi w stosunku do kierowników gospodarstw, dokonywać lepszej selekcji kadr.

POP powinny podejmować na zebraniach problematykę działalności gospodarstw i zdecydowanie reagować na wszelkie nieprawidłowości.

Następnie Egzekutywa dokonała oceny szkolenia partyjnego i działalności lektorskiej w roku 1971-72, rozpatrzyła i zaakceptowała założenia programowo-organizacyjne na rok szkoleniowy 1972-73 oraz zatwierdziła skład lektorów KW w liczbie 178 osób. Ustalono przy tym szczegółowe zadania dla instancji i organizacji partyjnych, zmierzające do podniesienia jakości i efektywności szkolenia.

Egzekutywa uznała za celowe powołanie przy Komitecie Wojewódzkim PZPR **Wojewódzkiego Ośrodka Badań Społecznych.** Podstawowym celem tego ośrodka winno być dostarczanie szybkiej informacji o skutkach działań polityczno-społecznych. Informacja taka niezbędna jest przy podejmowaniu właściwych decyzji.

Ponadto Egzekutywa rozpatrzyła sprawy kadrowe.

E. M.

Palarnia haszyszu w Neapolu

Neapolitańscy karabinierzy odkryli nielegalną palarnię haszyszu. Dwóch młodych Brytyjczyków zostało aresztowanych w stanie kompletnego zamroczenia. Policja znalazła znaczne ilości narkotyków.

(PAP)

Ogólnopolski zlot turystów - miłośników grzybobrania

Dziś odbywa się w lasach powiatu chojnickiego III ogólnopolski zlot turystów, miłośników grzybobrania. Impreza ta obfitować będzie w szereg atrakcji: m. in. uczestnicy zlotu wezmą udział w konkursie „Dary — dziwy lasu" oraz ubiegać się będą o tytuł króla grzybobrania. Tytuł ten otrzyma — równocześnie ze stałą nagrodą przechodnią w postaci insygniów króla, łańcucha z ryngrafem — znalazca największego borowika. Dwaj wicekrólowie natomiast otrzymają nagrody rzeczowe i dyplomy.

Gdańskie Wydawnictwo Prasowe zatrudni od 1 października br. kierowcę II kl. Zgłoszenia: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, pokój 207.

O tym warto wiedzieć

W NIEDZIELĘ

O godz. 18 w sali Ratusza Staromiejskiego (Gdańsk ul. Korzenna 35) inauguracyjny koncert Gdańskich Wieczorów Muzycznych. Wykonawcy: T. Kochański — skrzypce, Krystyna Wawryków — fortepian, duet fortepianowy: Irena Skaber i Lucjan Galon.

W Technikum Łączności w Gdańsku (ul. Podwale Staromiejskie 51) o godz. 9.30 rozpocznie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze oddziału miejskiego Związku Inwalidów Wojennych PRL.

Woj. Dom Kultury (Gdańsk, ul. Korzenna 33/35) zaprasza o godz. 11 na prelekcję A. Hausbrandta na temat minionego sezonu teatralnego.

W Klubie MPiK w Gdyni o godz. 18 — wieczór legend i podań o ziemi gdańskiej. Opracowanie: doc. A. Januszajtis.

O godz. 19.30, w kawiarni „Palowa" (Ratusz Głównego Miasta) — spotkanie przy świecach z Piotrem Janczarskim i jego „Bractwem Kurkowym".

W PONIEDZIAŁEK

W świetlicy GPBM w Gdańsku (ul. Wały Jagiellońskie 12) o godz. 18 odbędzie się programowe szkolenie społecznych inspektorów ruchu drogowego. Obecność obowiązkowa. Organizuje SIRD.

W „Żaku" o godz. 19 — spektakl pt. „Derwisz" wg. Mesa Selimovica. Wykonawcy: aktorzy Teatru „Wybrzeże". Bilety do nabycia przed spektaklem.

Od poniedziałku, od godz. 10 do 14 i od 17 do 19 kasa biletowa Teatru Muzycznego w Gdyni sprzedaje bilety na pierwsze po przerwie wakacyjnej przedstawienie, które odbędzie się 2 października. Teatr wystawi „Uśmiechnij się" — T. Kierskiego.

„Ulicą sampanów" nazywają mieszkańcy Hue (Wietnam płd.) rzekę płynącą przez centrum miasta. Nazwa pochodzi od łodzi-sampanów, w których mieszka ludność pozbawiona domów zniszczonych przez amerykańskie lotnictwo i artylerię w czasie walk w roku 1969.

CAF-AP-Telefoto

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

Międzynarodowy mityng l. a. w Sopocie

W sobotę na stadionie przy ul. Wybickiego w Sopocie rozpoczął się międzynarodowy mityng lekkoatletyczny, w którym obok czołówki wybrzeżowych zawodniczek i zawodników startują ekipy Zawiszy Bydgoszcz, Gwardii i AZS Olsztyn, Startu Lublin i Traktora Schwerin (NRD). A oto rezultaty uzyskane w pierwszym dniu zawodów:

KOBIETY: — 100 m Gruchała (Bałtyk) 11,8, Marszałowicz (Lechia) 12,1, Majer (Fl) 12,1, 400 m — Milczewska (L) 59,8, Piernicka (MKS Gdańsk) 60,6, 4×100 m Zawisza Bydg. 49,2, Lechia 50,1, skok wzwyż — Łastowska (AZS Gd.) 160, Adamska (L) 155, oszczep Śliwińska (Neptun) 54,26, Więcławska (Spójnia) 44,96, 44,96, kula Nadolna (Sp.) 13,53, Press (Tractor) 12,60.

MĘŻCZYZNI — 100 m — Wąsik (Zawisza) 10,5, Grubecki (Z) 10,7, 110 m ppł. — Hewelt (B) 15,2, Michalak (B) 15,5, 400 m Piłat (Z) 48,5, Borowski (Z) 49,5, 1 500 m Marczak (Z) 3:55,2, Niebudek (Z) 3:56,0, 4×100 m Zawisza 42,5, Lechia 43,6, skok w dal Rabe (Tractor) 6,85, Stark (Tractor) 6,75, dysk — Wołodko (Z) 53,02, Antczak (L) 51,12, tyczka W. Kozakiewicz (B) 4,70, Szkolnicki (B) 4,50, Szkolnicki (B) 4,50.

Zawody rozegrane zostały na przebudowanej bieżni, która po remoncie zdaje egzamin zupełnie dobrze.

(al)

Na mecz piłkarski Polska-CSRS

15 października br. w Bydgoszczy rozegrane zostanie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Polska — CSRS. Wobec dużego zainteresowania tym meczem, zwłaszcza po olimpijskim sukcesie naszych piłkarzy, informujemy, iż gdyński oddział „Sport — Touristu" dysponuje biletami na bydgoskie spotkanie z CSRS w cenach od 15 do 30 zł. Zamówienia zbiorowe przyjmuje „Sport — Tourist" w Gdyni, ul. Starowiejska 35 (tel. 21-77-34 lub 21-39-21) do 5 października.

(st)

Nowy klub we Wrzeszczu

Z inicjatywy WK ZSL, w jego siedzibie przy ul. Małachowskiego nr 1 w Gdańsku-Wrzeszczu otwarty został wczoraj **Klub Ludowej Spółdzielni Wydawniczej.** Został on wyposażony w estetyczny sprzęt, posiada duży wybór literatury pięknej, społeczno-politycznej i rolniczej. Program działania klubu przewiduje, iż będzie się tam wygłaszało odczyty i prelekcje, przeprowadzało dyskusje na tematy społeczno-polityczne i gospodarcze.

W otwarciu klubu udział wzięli członek Sekretariatu NK ZSL prezes Ludowej Spółdzielni Wydawniczej **Zygmunt Surowiec**, prezes WK ZSL **Józef Fajkowski** oraz działacze stronnictwa. W dniu otwarcia o roli literatury w integracji społecznej mówił pisarz **Zygmunt Trziszka.**

Gospodarzem tej nowej placówki będzie Miejski Komitet ZSL w Gdańsku.

(m)

W skrócie

W czwartej rundzie szachowej olimpiady Polska spotkała się z Węgrami. Wynik był remisowy 2:2. W grupie III prowadzą zespoły Polski i Węgier — po 12,5 pkt.

* * *

W jedynym sobotnim meczu II ligi piłkarskiej Stal Rzeszów pokonała Piasta Gliwice 1:0 (0:0).

W meczu I ligi piłkarskiej Wisła przegrała ze Stalą Mielec 0:3 (0:3).

* * *

Rumunka Argentina Menis, srebrna medalistka z Monachium, ustanowiła rekord świata w rzucie dyskiem — 67,32, a więc o 56 cm lepszy od dotychczasowego rekordu Fainy Mielnik (ZSRR).

W. Jaruzelski spotkał się z olimpijczykami

23 bm. minister obrony narodowej gen. broni Wojciech Jaruzelski spotkał się w Klubie Oficerskim z olimpijczykami, reprezentującymi wojskowe kluby sportowe.

Wśród kilkudziesięcioosobowej grupy sportowców, trenerów i działaczy z 10 klubów wojskowych znalazło się 11 medalistów olimpijskich: J. Zapędzki, Z. Smalcerz, J. Szczepański, K. Deyna, R. Gadocha, L. Ćmikiewicz, J. Kaczmarek, W. Rudkowski, N. Ozimek, S. Szozda, J. Gortat.

Min. Jaruzelski podziękował zawodnikom za godną, patriotyczną postawę podczas XX Igrzysk Olimpijskich, a trenerom i działaczom za pracę, która sprawiła, że ranga i pozycja sportu wojskowego w polskim ruchu sportowym jest tak wysoka.

Dobry start gdyńskich kierowców

Wart odnotowania jest, zakończony sukcesem, udział gdyńskiej ekipy kierowców w V Eliminacjach Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski.

Na okrężną, trudną technicznie i nawigacyjnie trasę, długości 860 km z Wisły wystartowało 48 załóg. Była to czołówka polskich kierowców. Metę osiągnęło 35 samochodów, w tym reprezentanci Automobilklubu Morskiego w Gdyni. Ireneusz Porada i Andrzej Lubiak na „Fiacie 1300" zajęli II miejsce w swojej klasie oraz VI pozycję w klasyfikacji generalnej. Para: Mario Graziani i Wojciech Chodorowski na „Alfa Romeo" 2000 zakończyli rajd na III pozycji w klasie i XII w ocenie generalnej.

(j. g.)

Udane występy judoków GKS w NRF

Judocy GKS Wybrzeże, tegoroczny drużynowy mistrz Polski seniorów, bawili w tych dniach w Lubece na zaproszenie okręgu judo w Szlezwiku-Holsztynie. W skład zespołu gdańskiego, którym opiekował się trener Ryszard Zieniawa, wchodzili: K. Gwizdała, J. Weber, W. Kustra, W. Czarnecki, J. Ćwiek, B. Rugienis, J. Jatowtt, W. Marecki, A. Reiter, C. Wilk i J. Firkowicz.

Oficjalne spotkanie reprezentacji okręgu Szlezwik-Holsztyn i GKS Wybrzeże miało uroczystą oprawę, odegrano hymny państwowe, a spotkanie oglądali, razem z ponad tysięczną widownią, przedstawiciele władz miejskich i sportowych Lubeki. Walki stały na dobrym poziomie i mecz zakończył się wygraną GKS Wybrzeże 15:3. W naszym zespole na wyróżnienie zasłużyli: J. Jatowtt, W. Marecki i J. Ćwiek. Po meczu ukazały się w miejscowej prasie bardzo przychylne recenzje z występu gdańskich judoków. Gdańska ekipa została też przyjęta w Radzie Miejskiej Lubeki, zwiedziła Hamburg, Travemuende i olimpijskie obiekty w Kilonii.

Tak więc występ naszych judoków w NRF uważać należy za udany pod każdym względem. Kierownictwa obu ekip postanowiły kontynuować w przyszłości wzajemne kontakty.

(st)

Posiedzenie Zarządu Okręgu ZPP w Kościerzynie

Józef Wybicki jako prawnik

W sali PRN w Kościerzynie odbyło się wczoraj uroczyste posiedzenie Zarządu Okręgu Zrzeszenia Prawników Polskich. Omówiono na nim działalność prawniczą **Józefa Wybickiego.**

Prof. dr **Andrzej Bukowski** wygłosił odczyt „Rola historyczna Józefa Wybickiego. Główne kierunki działalności z uwzględnieniem współpracy z Andrzejem Zamojskim". Doc. dr **Wacław Odyniec** mówił o działalności sądowo-prawniczej twórcy „Mazurka Dąbrowskiego", natomiast doc. dr **Jerzy Młynarczyk** przedstawił pracę pt. „Kodeks Stanisława Augusta". Referat doc. dra **Władysława Zajewskiego** „Działalność Józefa Wybickiego w ramach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego" — był ostatnią pozycją części seminaryjnej konferencji.

W godzinach popołudniowych prawnicy udali się do Będomina, gdzie zwiedzili dworek wielkiego patrioty. W Skarszewach odsłonięto tablicę, upamiętniającą miejsce praktyki sądowej Józefa Wybickiego.

Konferencję zorganizowano, dzięki inicjatywie prezesa ZO ZPP **J. Walczyńskiego**, I sekretarza KP PZPR w Kościerzynie **S. Wysieckiego** i prezesa koła ZPP w Kościerzynie **H. Majewskiego.**

(zh)

Niedzielne imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA

GDYNIA, stadion Arki, godz. 13.30 — spotkanie II ligi: Arka — Szombierki.

GDYNIA, stadion Bałtyku, godz. 11 — spotkanie ligi międzywojewódzkiej: Bałtyk — Olimpia Poznań.

ELBLĄG, godz. 15 — spotkanie ligi międzywojewódzkiej: Olimpia — Zagłębie Konin.

GDAŃSK: stadion Stoczniowca, godz. 11 — spotkanie ligi międzywojewódzkiej: Stoczniowiec — Stal Szczecin.

* * *

W wojewódzkiej klasie juniorów grają: Wisła Tczew — Pogoń Lębork (godz. 13), Arka — MRKS Gdańsk (godz. 15.15), Olimpia Elbląg — Gryf Wejherowo (godz. 11), Unia Tczew — Ogniwo Sopot (godz. 10).

ŻUŻEL

GDAŃSK, stadion GKS Wybrzeże przy ul. Elbląskiej, godz. 13.30 — spotkanie II ligi żużlowej: GKS Wybrzeże — Unia Tarnów.

BOKS

GDAŃSK, hala sportowa Stoczni Gdańskiej, godz. 11 — spotkanie drużynowych mistrzów Polski grupy „C": GKS Wybrzeże — Odra Brzeg.

RUGBY

GDYNIA, stadion Bałtyku, godz. 13 — spotkanie I ligi rugby: Bałtyk — Skra Warszawa.

TENIS

GDYNIA, korty Arki (przy stadionie), godz. 10 do zmroku — międzynarodowe spotkanie tenisowe: Arka — Paddington Lawn Tenis Club Londyn.

JEŹDZIECTWO

SOPOT, tor wyścigów konnych, godz. 14 — ogólnopolskie zawody konne.

X SZTAFETA SZLAKAMI OBROŃCÓW WYBRZEŻA

GDAŃSK-OLIWA, ul. Dąbrowszczaków na Przymorzu — start do X biegu sztafetowego szlakami obrońców Wybrzeża. O godz. 12 na Westerplatte uroczysta inauguracja imprezy.

LEKKA ATLETYKA

SOPOT, stadion SLA przy ul. Wybickiego, godz. 10 — wojewódzkie biegi przełajowe.

SOPOT, stadion SLA, godz. 15 — międzynarodowy mityng lekkoatletyczny.

SIATKÓWKA

GDAŃSK, sala Startu, godz. 11 — międzynarodowy turniej siatkówki kobiet z udziałem zespołów:: Utasellato Budapeszt, Lokomotiva Teplice, Znicz Poznań i Gedanii.

SOPOT, sala II LO przy ul. 20 Października, godz. 9 — ogólnopolski turniej siatkówki z okazji 50-lecia portu gdyńskiego i 10-lecia Ogniska TKKS Okrętowiec przy Stoczni im. Komuny Paryskiej.

TENIS STOŁOWY

WRZESZCZ, sala Urzędu Telekomunikacji Międzymiastowej przy al. Grunwaldzkiej 110, godz. 9 — ogólnopolski indywidualny turniej tenisa stołowego o „Puchar Obrońców Poczty Polskiej".

SPARTAKIADA SPÓŁDZIELCZOŚCI INWALIDZKIEJ

WRZESZCZ: stadion Lecha, godz. 9 — VI wojewódzka spartakiada spółdzielczości inwalidzkiej — konkurencje lekkoatletyczne. O godz. 12 finałowe spotkania siatkówki oraz tor przeszkód dla inwalidów niewidomych.

Wczasowicze o wypoczynku

Niezwykle pochlebne opinie o wczasach przyniosła ankieta rozesłana ostatnio przez Inspektorat Kontroli Społecznej CRZZ do ponad 100 domów wypoczynkowych i ośrodków sezonowych FWP. Wyniki ankiety są tym bardziej interesujące, że odpowiadały na nią rady turnusów, a więc sami wczasowicze, podczas gdy obiegowe opinie o warunkach wypoczynku wczasowego są na ogół bardziej wstrzemięźliwe. Sondaż można traktować jako reprezentatywny, gdyż objął trzecią część stanu posiadania FWP. Mimo ogólnego życzliwego dla organizatorów wczasów tonu odpowiedzi na ankiety, przyniosła ona również sporo uwag krytycznych i wniosków mających na celu podniesienie poziomu wypoczynku.

Żywienie na wczasach nie wzbudziło na ogół zastrzeżeń. Z odpowiedzi na ankietę wynika, że posiłki w domach wczasowych były urozmaicone, smaczne i estetycznie podane. Natomiast tylko połowa ankietowanych oceniła jako dobre wyposażenie domów i ośrodków w zastawę stołową.

Kolejny temat bytowy na wczasach — zakwaterowanie. Tu najwyższe oceny rady turnusów wystawiły organizatorom za sprawność zakwaterowania i czystość pomieszczeń. Gorzej z wyposażeniem pokojów i świetlic: uznano je zaledwie za dostateczne, zaś najwięcej ocen niedostatecznych dotyczyło wyposażenia w sprzęt niezbędny do działalności kulturalno-rozrywkowej i sportowej, a także samej organizacji tych zajęć.

Uwagi szczegółowe dołączone do odpowiedzi na ankietę potwierdzają, że zaczynamy już wychodzić z pionierskiego okresu organizacji wypoczynku pracujących. Nadal zależy nam na możliwie maksymalnej liczbie wypoczywających, ale równocześnie mamy określone wymagania jakościowe. Stąd wnioski wczasowiczów dotyczące likwidacji pokojów wieloosobowych i przejściowych, np. zgłoszone z domów wypoczynkowych „Znicz" w Węgierskiej Wólce, „Górnik" w Szklarskiej Porębie czy „Bałtyk" w Ustroniu Morskim. Chodzi tu zarówno o warunki rzeczywistego wypoczynku, jak i o możliwość wyjazdu na wczasy z rodziną, do czego wiele domów FWP nie jest przystosowanych. Niemniej liczne dezyderaty zgłoszono w sprawie zainstalowania w pokojach umywalek z bieżącą wodą, ciepłą i zimną. Wczasowicze nie godzą się już na takie warunki jak w „Rybaku" w Niechorzu, gdzie w niektórych domach wodę trzeba podgrzewać grzałkami, czy w „Henryce" w Muszynie, gdzie w całym domu jest tylko jeden prysznic.

Te wymagania są całkowicie uzasadnione w społeczeństwie, które osiągnęło już pewien poziom cywilizacyjny. Czy jednak FWP może im sprostać? Przypomnijmy, że tylko 2 proc. domów funduszu zbudowane zostało po 1945 r. pozostałe — to pensjonaty, pałace i wille pochodzące w większości jeszcze sprzed I wojny światowej i tylko zaadaptowane do potrzeb wypoczynku zbiorowego. Na długo tej bazy nie wystarczy, choćby z uwagi na zużycie techniczne. Już obecnie cały niemal wysiłek inwestycyjny FWP służy tylko wyrównaniu tych ubytków, a przyrost miejsc odbywa się wyłącznie dzięki kwaterom prywatnym, nota bene najbardziej krytykowanym przez wczasowiczów, również i we wspomnianej ankiecie. W tym roku FWP przystępuje do budowy 5 domów, które będą gotowe w latach 1976–77. To niewiele w stosunku do potrzeb. Równocześnie jednak nadal intensywnie i, niestety, często żywiołowo rozwija się budownictwo wczasowe zakładów pracy. Wiemy, jak różne są rezultaty tej działalności: luksusowe ośrodki i byle jak sklecone domki. Wiemy również, ile środków marnuje się przy inwestowaniu na zasadzie „każdy sobie". Sprawa od dawna dojrzała do uporządkowania i ustalenia koncepcji rozwoju wypoczynku pracujących, optymalnej społecznie i efektywnej ekonomicznie.

Wróćmy jednak do uwag krytycznych zgłoszonych przez rady turnusów. Adresatem największej grupy tych wniosków są rady narodowe, gospodarze miejscowości wczasowych. W szczególności zwrócono uwagę na zły stan nawierzchni i brak oświetlenia ulic, na zaniedbane tereny zielone, na niewłaściwy stan sanitarno-higieniczny plaż. Wczasowicze z Zakopanego i Lądka-Zdroju proponują ograniczenie ruchu kołowego w centrum tych miejscowości. Szereg wniosków dotyczy usprawnienia połączeń komunikacyjnych, głównie PKS np. na trasach Jelenia Góra — Przesieka i Pobierowo — Świnoujście. Na terenach nadmorskich i na Pojezierzu postulowano dostosowanie działalności punktów „małej gastronomii", czynnych tylko przez 2 miesiące, do faktycznego sezonu wczasowego, który trwa od maja do września. (PAP)

OBRAZ SOCJOLOGICZNY NASZYCH SPOŁECZEŃSTW

Teraz i w roku 2000

NOWE społeczności, powstałe wokół wielkich inwestycji przemysłowych, są nieustannie obiektem badań i sondaży naukowych. Przykładem mogą być tu badania prowadzone od wielu lat w Nowej Hucie, których wyniki odnoszą się również i do innych inwestycji lat pięćdziesiątych, jak np. zagłębie turoszowskie, Tarnobrzeg, ROW czy okręg miedziowy.

Przywykliśmy np. uważać te społeczności za młode, płynne, odrębne od tradycyjnych organizmów urbanistycznych, gdy tymczasem aktualny obraz socjologiczny tych społeczeństw przeczy teoriom wiecznej młodości. Przeciętna wieku kształtuje się ok. 35 lat życia. Typowa rodzina robotnicza jest komórką dojrzałą szczyt ożywienia demograficznego minął. Poziom wykształcenia wzrósł znacznie, zbliża się do średniego zawodowego u mężczyzn. Przeważa układ dwudzietny, przy czym dzieci te to już przeważnie młodzież szkolna, w stosunku do której rodzice mają większe ambicje i nie wywierają nacisku na szybkie zarobkowanie. Z racji powiększenia rodzin i rosnących wymagań życiowych, problem mieszkaniowy powraca w zmienionej formie starań o rozszerzenie przestrzeni życiowej. Sposób użytkowania mieszkań zmienił się, gust również. Dawne szczyty marzeń: pralka, odkurzacz, telewizor — stały się przedmiotami powszednimi. Sposób wypoczywania, zapotrzebowania kulturalne dociągnęły do poziomu środowisk tradycyjnych, bez wyraźnej różnicy między robotnikami a inteligencją techniczną.

Praktyczny sens prowadzonych badań nie ulega kwestii. Wyniki ich kształtują politykę kadrową, obchodzą służbę zdrowia, handel, usługi, producentów, instytucje oświatowe i kulturalne. Równocześnie obserwowane przemiany pozwalają przewidywać przyszłość. Na tej bazie wystartowano do zwiadu socjologicznego w kierunku roku 2000.

Badaniami obejmuje się niższą od przeciętnej grupę wieku, między 18—30 rokiem życia, przyszłych rodziców, których dzieci wejdą wówczas w wiek dojrzały. Pozwolą one ustalić cechy osobowości, świadomość, poglądy, kulturę i obyczaj, jaki będą wpajać swoim dzieciom. Nie mniej ważna jest próba ustalenia stanu zdrowotnego ludzi, jako wynik adaptacji do nowych warunków pracy, oraz wzorce czasu wolnego.

Szczegółowe badania, poprzedzone dokumentacją naukową, potrwają dość długo. Ich celem jest rzetelna prognoza i ustalenie praktycznych wskazówek na przyszłość. Bogaty materiał pozwoli także na sprecyzowanie uogólnień, mających zastosowanie w innych rejonach kraju. Z.L.

W trudzie zdobywania doświadczeń

LUDZIE DOBREJ ROBOTY

O serii B-29, z której wodzi się trawler-solarnia m/t „KABRYL", rozmawiamy w pokoiku mieszczącym nadzór armatorski PPDiUR „GRYF".

— Solarnie typu „Kabryl" są kontynuacją serii jednostek budowanych parę lat temu w gdyńskiej „Komunie" — mówi inspektor nadzoru JERZY ROŚCISZEWSKI. — Oczywiście, wprowadzono na B-29 szereg istotnych zmian, w zdecydowany sposób poprawiających funkcjonalność urządzeń szczególnie w przetwórni, poza tym zwiększona została moc silnika.

KONSTRUKTORZY ze Stoczni Północnej mieli ciężki orzech do zgryzienia. Przejęta od „Komuny" dokumentacja była kiepska, bo seria jednostek akurat kończyła się, więc wszystkie zmiany, zamiast na dokumentacji, lokowano w szkicach. Sam „Gryf" zgłosił około 420 uwag, które „Północna" musiała uwzględnić.

— Trudności na „prototypie" wynikały z niedopracowania konstrukcyjnego, ale i z trochę innej organizacji — uzupełnia zastępca kierownika nadzoru **Mieczysław Zieniewicz.** — Po prostu pracuje się tu tak, że każda nasza uwaga musi mieć odbicie w papierkach. Byliśmy przyzwyczajeni do nieco innej praktyki — budowniczy mógł wydawać ludziom zlecenia na gorąco. Tymczasem tutaj system papierków jest szeroko rozbudowany, bez karty zmian nic czego nie da się przerobić.

Miałam okazję przyjrzeć się temu. Goniec przyniósł akurat kilka kart zmian i kolejny numer wskazywał, że dotychczas na B-29 wydano ich... 3200.

Przy budowie statków szczególnie liczy się czas, każdy dodatkowy papierek ten czas zatrzymuje. Zgodnie z opinią nadzoru, nie jest najlepsza praktyka dokumentowania każdej, nawet drobnej zmiany. Przy budowie „Kabryla" zaważyło to na czasie zdania jednostki. Wprawdzie wyszła ona w terminie kontraktowym lecz armator spodziewał się wcześniejszego przekazania. Co ciekawe, odmiennego zdania są konstruktorzy. Usłyszałam bowiem, że oparcie się na karcie zmian jest koniecznością i można uznać ten system za najlepszy ze stosowanych.

POZOSTAWIAJĄC tę kwestię na boku dodajmy, że opinia przedstawicieli nadzoru jest zgodna: **konstruktorzy z „Północnej" zrobili przy „Kabrylu" dużą robotę.** Nie obciążając ich tym, do czego zmusza sam system organizacji stoczniowej (wydanie 3 200 kart zmian), bez okrętowego przecież doświadczenia, właściwie „odświeżyli" dokumentację na prototyp. Większość uwag i życzeń armatorskich uwzględnili w dokumentacji, co można uznać za wynik ścisłej współpracy stoczniowych konstruktorów z nadzorem „Gryfa".

Ogólnie „Kabryl" został lepiej zrobiony niż poprzednie z „Komuny", chociaż można by ponarzekać np. na koordynację wykonawczą. Więcej będzie można powiedzieć po pierwszym rejsie statku...

„Kabryl" wszedł do eksploatacji. Druga jednostka z tej serii — **„Likowal"** — wychodzi na próby morskie, trzecią i czwartą wykańcza się, piąta montowana jest na wodzie. Pierwszą budowała Stocznia Północna 8 miesięcy, drugą i następne już tylko pół roku. Za dobrą monetę można przyjąć słowa Mieczysława Zieniewicza o coraz mniejszej ilości niedopracowań ze strony wykonawstwa stoczniowego.

— Wierzymy — mówi on — że stocznia nabierze wprawy i rozmachu.

— Ocena nasza i armatora — mówi dyrektor techniczny inż. **Zdzisław Stobierski** — świadczy o tym, że produkcja i działy pomocnicze stoczni dokonały przy B-29 dużego wysiłku.

Szef produkcji **Olgierd Herman** dodaje: „Komuna" ostatnie pięć jednostek z serii budowała po 238 dni, a nasza pierwsza jednostka — „Kabryl" — wyszła o dwa dni wcześniej. Nieistotna byłaby różnica dwóch dni, lecz w zestawieniu z sytuacją dla nas trawler - solarnia to była nowość!

JESZCZE raz dyrektor Z. Stobierski: — Jeśli uwzględnić fakt, że wprowadzenie do produkcji tej serii jednostek, na których fragmenty takie jak przetwórstwo były nowym „terenem", także i to, że nie było żadnych zbliżonych do rybackich tradycji w tej stoczni (miało to wpływ na tempo budowy prototypu), to stocznia budując „Kabryla" zrobiła duży krok ku podniesieniu rangi wykonawstwa technicznego, wzbogaciła się o budownictwo jednostek rybackich.

Stanisław Pastuła — st. mistrz.

Stoczniowcy z „Północnej" legitymują się dużym dorobkiem zawodowym. Dali temu wyraz przy „Kabrylu". Dobrze pracował cały zespół. Wymieńmy tylko: **Rudolfa Hinca** — montera silników głównych, **Stanisława Pastułę** — st. mistrza montażu instalacji okrętowej, **Leona Gregorkiewicza** — ślusarza wyposażenia, **Stanisława Suligę** — brygadzistę, **Jerzego Rzepkę** — mistrza wydziału elektrycznego, **Mariana Nierebińskiego** — stolarza, **Bernarda Czaję**, z bazy zdawczej, **Lecha Czekaja** ze służby zaopatrzenia.

INŻ. **Edward Świetlicki** jest głównym konstruktorem trawlera - solarni B-29, wieloletnim praktykiem (23 lata pracy) w budowie statków rybackich. Dobry fachowiec. Do „Północnej" przeszedł z biura konstrukcyjnego w Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

— Stocznia Północna nie miała nigdy nawet zalążka biura konstrukcyjnego — mówi inż. **Mieczysław Wyrostkiewicz,** szef biura projektowo - konstrukcyjnego i technologicznego. Biuro to zostało powołane w „Północnej" z dniem 1 maja 1971 r. Niełatwy był werbunek specjalistów - konstruktorów okrętownictwa. Brakowało fachowców od statków rybackich. Zyskaliśmy inż. E. Swietlickiego i paru innych. Przyjmowaliśmy też inżynierów odmiennych specjalności, np. rolniczej. Przykładem jednego, który świetnie zaadaptował się, opanowując wszystkie tajniki przetwórni rybackiej, jest były „rolnik" inż. **Kazimierz Bielak.** On i inni np. inż. **Mieczysław Rostek** z wydziału maszynowego, inż. **Maria Kurowska** z wydziału architektury, inż. **Józef Lewandowski** z działu przetwórstwa, inż. **Jan Wójcik** z zespołu głównego konstruktora, przy B-29 poznawali u nas swój przyszły warsztat pracy. M/t „Kabryl" stał się ich poligonem doświadczalnym, wprowadzał ich w życie okrętownictwa...

Konstruktorzy: (od lewej) Jan Wójcik, Kazimierz Bielak, Maria Kurowska, Mieczysław Rostek, Marian Lenz.

— Na B-29 zmieniliśmy bardzo wiele — mówi inż. Edward Świetlicki. — Statek jest dobry i przewyższa wyposażeniem oraz jakością zainstalowanych urządzeń trawlery - solarnie zbudowane w „Komunie". Duży i niełatwy był wkład pracy zespołu konstruktorsko - technologicznego. Przyspieszaliśmy niektóre rozwiązania. Np. wprowadzenie wielu nowych rozwiązań przewidywano dopiero od czwartej seryjnej jednostki. Zmiany zostały dokonane jednak wcześniej przez konstruktorów i kooperację i wprowadziliśmy je już na pierwszej jednostce. M. in. dotyczyło to podnośnika do beczek.

Położyliśmy nacisk na współpracę konstruktorów z warsztatem stoczniowym. Zależy nam na tym — stwierdza inż. M. Wyrostkiewicz, aby konstruktor ściśle współdziałał z produkcją, czuwał nad nią, szybko wychwytując nieprawidłowości i usuwając je.

Maria Leng

Rozmowy w niedzielę

Pióro z morskiej soli

ROZMOWA z JANEM PIEPKĄ należy do zajęć przyjemnych i krzepiących. Znany pisarz jest człowiekiem pogodnym, pełnym życzliwości dla świata i ludzi. Pracuje dużo, mozolnie i wytrwale. Jego talent jest w ciągłym rozwoju. Od **„Purtkowych stegnów"** do nagrodzonej w konkursie Wydawnictwa MON powieści **„Dzierzby w głogach"** — prowadzi droga artystycznego rozwoju pisarstwa najściślej związanego z ziemią gdańską. Z morzem i ludźmi morskiego trudu.

— Jest pan laureatem wielu konkursów, zdobył pan wiele nagród i wyróżnień. Ciekaw jestem, które z nich przyniosło największą satysfakcję?

— Bardzo ucieszyłem się na wiadomość o przyznaniu mi tegorocznej **wojewódzkiej nagrody literackiej.** Jednak największą radość sprawiła mi odznaka „Zasłużony Pracownik Morza", bowiem czuję się mocno związany z pracą rybaków i marynarzy, dokerów i stoczniowców. Uprawę morza uważam za zajęcie niesłychanie ciężkie, ale dające ogromne zadowolenie. Na wodowaniach patrzę w oczy stoczniowców. Kiedy tony żelastwa spływają do kanału, niezmiennie widać łzy w oczach starych fachmanów. Jest też coś wzruszającego w postawie dokerów, którzy idą nabrzeżem po zakończeniu załadunku. Lubię patrzeć na tych wspaniałych ludzi, którzy prostują kości po dziesiątkach ton wniesionych pod deck. Czasem sobie myślę, że dobrze by było znaleźć się wśród nich i poznać smak ich trudu, ich męskiego znoju konkretnej roboty.

— Jaka książka wzbudziła największe zainteresowanie czytelników?

— Na wieczorach autorskich najwięcej mówi się o „Szumiących wrzosach", „Dzierzbach w głogach" i „Ciszy". Są to książki osadzone w konkretnych realiach powiatu puckiego. Opowiadają o losach Kaszubów w czasie wojny i tuż po jej zakończeniu. **Jednak największą popularność zdobyły zabawne wiersze „Śmieszki — pocieszki". Przez dwa lata drukowałem je w „Rejsach".** Niemal na każdym spotkaniu pada pytanie o przyczynę zaniechania druku tych utworów. Do wielu wierszy skomponowano muzykę. Doszły mnie słuchy, że Telewizja Gdańska ma zamiar przygotować audycję na podstawie „Śmieszków — pocieszków". Myślę, że wkrótce wrócę do przerwanego cyklu. **Będą to „Rozmowy z Cieszkiem" czyli z sympatycznym skrzatem, pełnym zdrowego rozsądku i pogodnego humoru.** Zjawił się ostatnio w moim samochodzie i zapytał, czy komin mierzy się z dołu, czy z góry. Odpowiedziałem przekornie, że od połowy. Od połowy? — Wtedy zmierzy się tylko pół komina — odpowiedział Cieszek.

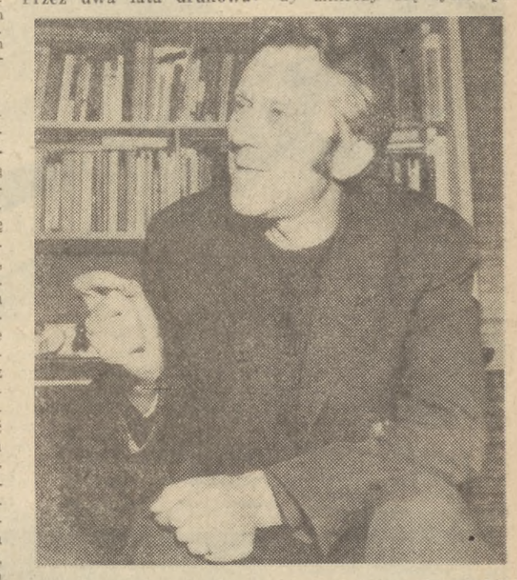

— Poza tym na co mogą liczyć czytelnicy?

— Zakończyłem prace nad powieścią **„Wieża z domem".** Jest to książka dla młodego czytelnika, o sprawach morza i Pomorza. Na jej kartach historia splata się ze współczesnością. W książce następuje konfrontacja marzeń o wielkiej przygodzie morskiej z rzeczywistością dnia dzisiejszego. Dla Wydawnictwa Morskiego piszę powieść sensacyjną do biblioteczki z „Konikiem morskim". Oczywiście, miejscem akcji będzie Wybrzeże. Bohaterami książki będą ludzie żyjący wśród nas. Ta pozycja rozrywkowa powstaje na marginesie mojej pracy nad powieścią współczesną. Dobre warunki do pracy zapewnił mi Związek Zawodowy Pracowników Handlu i Spółdzielczości. Dzięki stypendium mogłem przez dłuższy czas nie odrywać się od biurka.

— Bardzo ciepło został przyjęty film „Kaszëbë". Był pan autorem dialogów i odtwórcą jednej z głównych ról. Czy związki z filmem zostały przerwane?

— Najprawdopodobniej sfilmowane zostaną „Szumiące wrzosy". Reżyser **Ryszard Ber** poważnie zainteresował się tą książką. Nie wiem jeszcze, czy będzie to film telewizyjny czy też pełnometrażowy przeznaczony dla kin.

— O czym pan marzy w skrytości ducha?

— Marzy mi się wyprawa do Kanady. Chciałbym prześledzić losy Kaszubów osiadłych na obczyźnie, w tamtejszych miejscowościach o swojskich nazwach, zaczerpniętych z naszej przymorskiej krainy.

Rozmawiał:
Zdzisław HEITH

Kościół katolicki na skrzyżowaniu szlaków

II Watykański Sobór Powszechny, którego obrady trwały w latach 1962—1965, otworzył nowy okres w historii Kościoła rzymskokatolickiego. Celem Soboru było przystosowanie kościelnych struktur i doktryn do warunków współczesności. Przedsięwzięcie niełatwe, tym bardziej, że w Kościele dominowały reguły utrwalone tradycją stuleci, wielekroć ogłaszane jako niepodważalne. Jednakże ten tradycjonalizm powodował izolację Kościoła od otaczającego go świata, tak dużą, zrodził sprzeczność między archaizmem kościelnych instytucji a szybko rozwijającą się nowoczesną cywilizacją tak głęboką, że pobudził do energicznego działania reformatorów katolickich, chcących za wszelką cenę powstrzymać narastający kryzys.

Sobór Powszechny upłynął pod znakiem reform, wprowadził dużo zmian w życiu Kościoła i w jego stanowisku wobec realiów współczesności, nie zdołał jednak wspomnianego kryzysu powstrzymać i opanować. **Postulaty najbardziej radykalnych reformatorów nie zostały przez Sobór spełnione, a to dlatego, że przeciwstawiali się im kościelni konserwatyści, chcący wszystko pozostawić po dawnemu.** Na Soborze toczyła się walka między jednymi a drugimi, ujawniły się rozbieżności przedtem w papiestwie nie spotykane, w rezultacie Kościół przestał być monolitem, przypomina obecnie — jak to obrazowo określił jeden z teologów — system wielopartyjny.

Wstrząsające Kościołem wydarzenia wywołały duże zainteresowanie w świecie, w szczególności w krajach, w których liczba katolików była lub nadal jest pokaźna. To zainteresowanie znajduje swój wyraz w obfitej literaturze, traktującej o współczesnym katolicyzmie, pisanej z różnych pozycji światopoglądowych, ideowych i politycznych.

BIBLIOGRAFIA przedmiotu została w ostatnich dniach wzbogacona nową książką pióra znanego publicysty, **Ignacego Krasickiego,** pt. **„Papiestwo bez tiary"** (Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972, str. 296), w której znajdujemy pasjonujący opis, uzupełniony analizą, najważniejszych wydarzeń w Kościele soborowym i posoborowym.

Ignacy Krasicki był w latach 1960—1967 korespondentem prasy polskiej w Rzymie, uzyskał również akredytację przy watykańskim ośrodku prasowym, co stwarzało mu możliwość bezpośredniej i dokładnej obserwacji zmagań, jakie rozgrywały się na Soborze i wokół Soboru oraz na kolejnych sesjach Światowego Synodu Biskupów (zwoływanych po Soborze).

Krasicki obserwuje aktualne przeobrażenia w Kościele z pozycji konsekwentnie laickich, bierze więc — jak stwierdza — „za punkt wyjścia nie wewnętrzny i swoiście kościelny sposób widzenia świata; zjawiska dokonujące się w łonie współczesnego chrześcijaństwa mogą być ważne i rzeczywiście interesujące o tyle tylko, o ile świadczą w autentyczny sposób o zasadniczych jego przeobrażeniach dostosowujących nie tylko kształt zewnętrzny, lecz także wykładnię doktryny, styl duszpasterski, słowem to, co uchodzi za istotę działalności wszelkich związków religijnych, do świeckiej mentalności, potrzeb i aspiracji dzisiejszego człowieka".

Dużo uwagi poświęca autor bujnie rozwijającym się w ostatnich latach postępowym nurtom katolicyzmu włoskiego, hiszpańskiego czy południowoamerykańskiego, śmiało opowiadającym się po stronie socjalizmu. Podkreśla w związku z tym znaczenie współżycia i współpracy katolików z marksistami w Polsce i w niektórych innych krajach socjalistycznych, co jest ważkim eksperymentem wzbogacającym chrześcijaństwo i Kościół powszechny o nieznane wartości i wnioski.

REFLEKSJE i analizy Krasickiego są oparte na dobrej znajomości faktów, bogatej dokumentacji, którą studiował w ciągu ostatnich lat. Dzieli się on ponadto z czytelnikami wiedzą osiągniętą dzięki rozlicznym kontaktom, rozmowom i dyskusjom z kompetentnymi osobistościami. W początkach 1962 roku I. Krasicki miał okazję rozmawiać z przywódcą Włoskiej Partii Komunistycznej, **Palmiro Togliattim** na temat przyszłości włoskiego katolicyzmu. Relacjonując treść tej rozmowy autor podkreśla, że w szczególności chodziło o wyjaśnienie warunków, w których słynna zapowiedź Togliattiego „historycznego spotkania świata katolickiego ze światem socjalistycznym" stać się może we Włoszech faktem społecznym.

Przed otwarciem Vaticanum II papież Jan XXIII przyjął na długiej audiencji grupę korespondentów zagranicznych akredytowanych w Rzymie. Znaleźli się wśród nich — po raz pierwszy w historii Watykanu — korespondenci z krajów socjalistycznych, wśród nich również korespondent z Polski Ludowej. Krasicki wspomina, jak szczególnie ciepło podziękował Jan XXIII za przybycie do Watykanu korespondentowi radzieckiej agencji prasowej TASS. **„Witam z radością każdego wysłannika Wschodu i nowej Rosji"** — zawołał papież. Ignacemu Krasickiemu

● Dokończenie na str. 6

Kultura – pojęcie szerokie

KULTURA. Słowo, które przewija się w rozmowach, dyskusjach, w masowych publikacjach i radiowo-telewizyjnych programach. Ba, zdarza się często owo pojęcie słyszeć np. w sklepie mięsnym, gdy to jakaś pani drugiej pani zarzuca brak kultury, jako że ta druga usiłuje nabyć towar z pominięciem kolejki. Stąd też — sądzę — owa rozpiętość oraz skala zastosowań słowa „kultura" mnie osobiście utrudnia zrozumienie tego, co ono właściwie oznacza, jaki jest jego praktyczny zasięg.

Bo teoretyczny, określa — w dużym, oczywiście, uproszczeniu — definicja, którą znaleźć można w każdej encyklopedii. Ale wszak przez życie nie kroczy się z encyklopedią pod pachą...

* * *

Ostatnio przysłuchiwałam się dyskusji kilku panów, z których to każdy po kolei wyłuszczał swe poglądy na powyższy temat. Pierwszy z nich mówił o sprawie z wyżyn intelektualnych, przez co rozumiem, że jego wyobrażenia o kulturze pozostają w pewnej rozbieżności z codziennością, są zatem nieco zbyt akademickie, zbyt wysublimowane i acz piękne — niezbyt realne i słabo zakorzenione w istniejącej rzeczywistości.

Te interesujące skądinąd wynurzenia zdenerwowały innego pana, który prosząc o głos zapytał z rozbrajającą prostotą:

— My tu gadu, gadu, a ja nie wiem, jak to jest z tą kulturą. Czy np. za kulturalnego człowieka uznać należy każdego, kto posiada cenzus, czy na miano „kulturalny" zasługuje osobnik mający zawsze czyste paznokcie?

Wystąpienie wywołało w pierwszej chwili uśmiechy na twarzy słuchaczy, ale zgasiła je późniejsza refleksja: to nie jest takie głupie. Bo choć ilość brudu za paznokciami nie może być jedynym probierzem kultury ogólnej, ale...

* * *

Mówi się, że Ministerstwo Kultury i Sztuki jest organem koordynacji i inspiracji w zakresie poczynań na niwie kultury. Nie tak dawno jeszcze z ust kompetentnej osoby padło twierdzenie, że resort jest bardziej od sztuki, a mniej od kultury, którą rozumiał bardzo szeroko i sensownie.

Zaś we wspomnianej wyżej dyskusji padła i taka uwaga: oświata i kultura powinny „siedzieć" w jednym resorcie. Bo co z tego, że oferować będziemy społeczeństwu przebogate dobra kulturalne, skoro tego społeczeństwa nie przygotujemy stosownie i w odpowiednim czasie do tego, by odczuwało ono potrzebę nie tylko konsumpcji kultury, ale i jej współtworzenia? Bo co robi się w tym zakresie programowo w polskiej szkole? Czyż jej odhumanizowanie nie zaczyna się już na szczeblu podstawowym, nie mówiąc o średnim, że nie wspomnieć o uczelniach wyższych? Znajomość np. Tacyta, Sokratesa i innych na pewno nie była cudownym panaceum, ale też i nie przeszkadzała w pracy osobnikom genialnym w kierunkach ściśle technicznych, ale niektórzy z nich twierdzą wręcz, że ich drogę ku wyżynom nauk ścisłych zdobiły perły klasycznej kultury. I chyba można się dowodnie przekonać, że ci ludzie, pracujący intensywnie wśród złożonych aparatur, maszyn, laboratoriów, których szare komórki pełne są tajemnych wzorów i liczb — nie zasną bez lektury literatury pięknej, bywają na koncertach, posiadają stałe karnety teatralne, bywają na ciekawych prelekcjach. A natomiast kłopoty z tymi sprawami notuje się jakże często wśród generacji wychowanej już w dobie, gdy dobra kulturalne stały się powszechnie dostępne, oferowane na każdym kroku, w różnej postaci i formie.

* * *

Powracam raz jeszcze do tego, czy człowiek kulturalny to ten, co ma czyste paznokcie? Coś w tym jest! Bo brak np. szaletów w mieście nie zrekompensuje gęstość sieci bibliotek publicznych, co nie znaczy, bym sugerowała zamianę jednego przybytku na drugi. Rozwój obydwu powinien być natomiast równoległy, proporcjonalny i harmonijny.

Nie sądzę też, by najprostszą była droga spod budki z piwem do sali koncertowej. Ośmielę się jednak być zdania, że znacznie byśmy tę drogę skrócili, gdyby stworzyć takie warunki, w których owe budki umarłyby śmiercią naturalną; gdyby w społeczeństwie powstała naturalna niechęć do takiej formy spożywania owego napoju. Jak? Ano właśnie?

* *

Trwają aktualnie dyskusje na temat modelu polskiej kultury. Model — to duża rzecz, miejmy nadzieję, że znajdą się w nim wszystkie elementy składające się na słowo: kultura. Że nie będzie on zbyt ciasny, ale też nie będzie zbiornikiem, do którego można wrzucić wszystko, bo to znowu grozi zaśmieceniem. Nie wiem, która z tych ewentualności byłaby gorsza. Jestem natomiast przekonana o jednym: „robienia" kultury nie można powierzyć jednemu tylko resortowi, współtworzyć ją powinny wszystkie ogniwa władzy, gospodarki, organizacji i stowarzyszeń. No i samo społeczeństwo, które jest, czy ma być, jej odbiorcą, ale winno być i jej współtwórcą.

Elżbieta Kirkor

Ślady pierwszych mieszkańców Oceanii

Na wyspach Fidżi archeolodzy nowozelandzcy i australijscy odkryli niedawno ślady najstarszego osadnictwa w tej części Oceanii. Znaleziono tu liczne narzędzia wykonywane ze skał pochodzenia wulkanicznego i ze skał koralowych. Natrafiono także na ślady prymitywnego rolnictwa — w postaci niewielkich zarośniętych już od tysięcy lat tarasowatych poletek.

Odkrycia te rzucają nowe światło na historię zasiedlenia Oceanii, Australia, Nowa Gwinea i większe wyspy Melanezji zostały już zasiedlone ok. 20 tys. lat temu. Były to plemiona myśliwsko-zbieracke, które przeszły do Australii przez istniejący wówczas pomost lądowy łączący ten kontynent z Azją. Natomiast zasiedlenia małych wysp Mikronezji i Polinezji dokonały w III — I tys. pne pochodzące z Azji południowo-wschodniej plemiona proto malajskie. Ludy te obok żeglarstwa i rybołówstwa znały także rolnictwo i hodowlę — co pozwoliło im utrzymać się przy życiu na niewielkich wysepkach.

Rudolf Hinc — monter.

Po tygodniowej wachcie

Jak daleko poszła zmiana?

DZIWNA może wydawać się sytuacja, w której rządowi zależy na wyrażeniu mu przez parlament wotum nieufności, w Niemieckiej Republice Federalnej był to jednak jedyny sposób na to, aby położyć kres impasowi, jaki wytworzył się w wyniku zrównania się liczby głosów koalicji rządzącej i opozycji w Bundestagu. Ten remis utrudniał konstruktywną pracę rządu, partie koalicyjne zdecydowały się więc na krok, który otworzyć ma drogę do stworzenia nowej większości w Bundestagu, a więc na nowe wybory i to na cały rok przed konstytucyjnym wygaśnięciem kadencji dotychczasowego Bundestagu.

Jaka to będzie większość trudno w tej chwili przepowiadać, nie wiadomo bowiem co w oczach przeciętnego wyborcy zachodnioniemieckiego zasługuje na poparcie. Gdyby mierzył on osiągnięcia dotychczasowego rządu koalicyjnego przez pryzmat jego polityki zagranicznej, szczególnie w odniesieniu do krajów socjalistycznych, miałby powody do głosowania na socjaldemokratów i FDP. Sęk w tym jednak, że wyborcy w NRF — tak było przynajmniej dotychczas — większą wagę przywiązują do wewnętrznej polityki rządu, niż do zagranicznej, a właśnie na tym polu rząd Brandta .Scheela nie wszystko zrealizował, co zapowiadał. Nie jest wprawdzie tak źle, jak to usiłuje przedstawić opozycja, pewne zarzuty jednak będą wymagać od partii koalicyjnych odpowiednio silnych kontrargumentów.

Inna rzecz, że opozycja usiłuje zdezawuować w oczach wyborców całą, zarówno wewnętrzną jak i zagraniczną politykę rządu Brandta — Scheela, posługując się argumentami skrajnie nacjonalistycznymi i rewizjonistycznymi. Szef opozycji Barzel, który przez jakiś czas usiłował kreować się na polityka umiarkowanego w szeregach CDU/CSU, zrzucił ostatnio maskę i zaczął przemawiać starym językiem obiecując m. in., że... po zwycięstwie wyborczym nie dopuści do wygaśnięcia niemieckiej przeszłości ziem, polskich województw zachodnich i północnych.

Kiedy niespełna trzy lata temu wybory parlamentarne w NRF stworzyły warunki do utworzenia nowej koalicji, w wyniku której CDU/CSU zepchnięta została do roli partii opozycyjnej, nikt nie był w stanie powiedzieć, co spowodowało tę sytuację — program polityki wewnętrznej, czy zagranicznej partii koalicyjnych, chociaż pewne było, że właśnie założenia polityki zagranicznej koalicji stanowią w warunkach NRF pewne novum, że zmierzają do tego, aby Niemiecka Republika Federalna mogła współdziałać, razem z innymi państwami naszego kontynentu, na rzecz bezpieczeństwa i pokojowej współpracy narodów Europy. Ten program był przez koalicję rządową konsekwentnie realizowany i wpłynął niewątpliwie na pewną zmianę w psychice przeciętnego wyborcy zachodnioniemieckiego. Pytanie tylko jak daleko poszła ta zmiana? Czy w rozmiarze, który zagwarantuje partiom koalicyjnym zwycięstwo w wyborach zapowiedzianych na dzień 19 listopada br.? Za niecałe dwa miesiące na pytanie to otrzymamy odpowiedź.

Jerzy Matuszkiewicz

Kupię tron w dobrym stanie

Siedząc wygodnie na tronie królewskim, nowobogacki amerykański znacznie lepiej będzie rozkoszować się „whisky and soda" niż na stołku w „Saloon Bar". Do takiego wniosku doszło dwu obywateli USA, którzy nabyli złocone trony od króla plemienia Zulusów o nazwisku Swelthini. Niekoronowani ludzie interesu zasiadają na swoich tronach w Nowym Jorku.

Prawdziwy kres bohaterów Dzikiego Zachodu

Bohaterski mit ludzi Dzikiego Zachodu w USA zdezawuował pracownik naukowy National Geographical Society (jego nazwiska prasa amerykańska nie podaje). Wywód naukowca sprowadza się do tego, że ostatni cowboje nie wyginęli w sławnych strzelaninach, genialnie operując coltami z obu rąk, lecz... całkiem prozaicznie zabrali się za poczciwą uprawę roli, bardziej dochodową i spokojną.

Oblicze Japonii

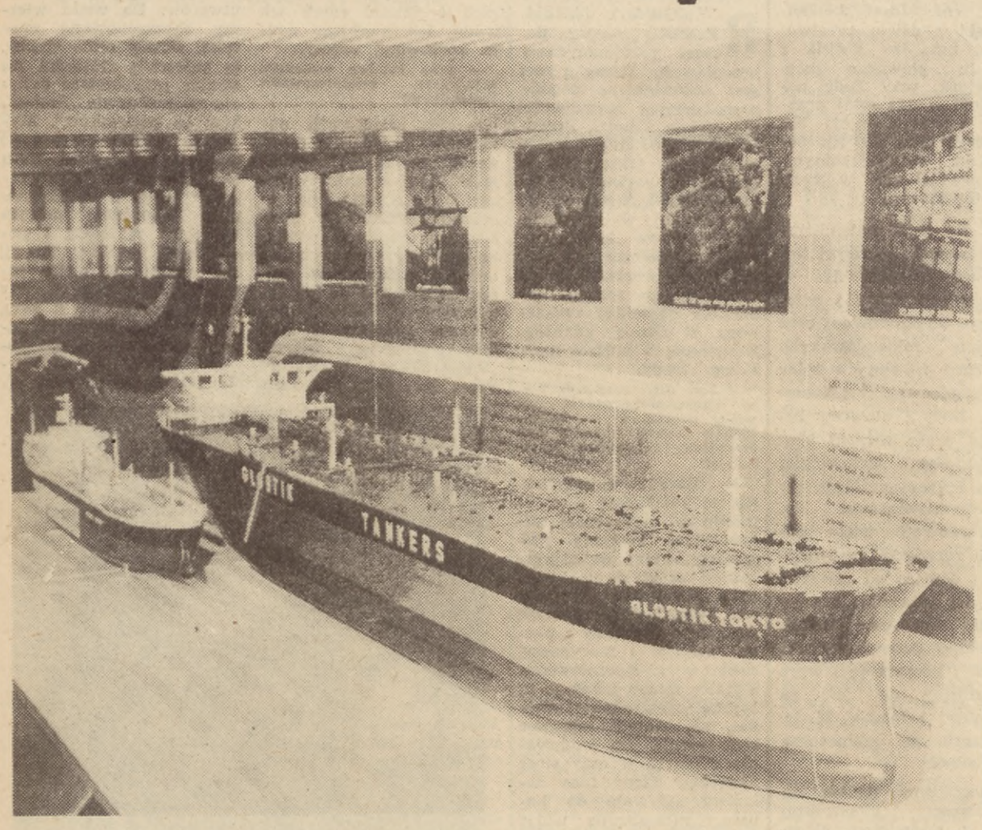

JAPONIA — kraj wierny tradycjom sięgającym 2000 lat, a jednocześnie członek współczesnej rodziny narodów o przodującej technice, handlu i kulturze, ukazała nam swoje oblicze na przybyłej po raz pierwszy do Polski na pokładzie m/s „Shin Sakura Maru" pływającej wystawie przemysłowej. Liczna rzesza naszych fachowców i handlowców, miała okazję dokonać przeglądu osiągnięć gospodarki japońskiej, cechującej się w dziedzinie przemysłu, niespotykanym tempem rozwoju.

Słowiczy śpiew i szmer wody potoczku spływającego po kamieniach wraz ze statuetką Haniwy — antycznego wojownika. A potem modele, reprodukcje, wykresy i ilustracje, nawiązujące do historii, kultury i sztuki Japonii oraz jej związków z Europą.

Królowała wszędzie elektronika, nadająca zasadniczy ton i tempo rozwoju całej gospodarce japońskiej. Najdłużej więc zatrzymywali się zwiedzający przy ekspozycjach, gdzie udzielając fachowych informacji, wielkie koncerny i firmy handlowe prezentowały urządzenia elektroniczne mające zastosowanie w domu i w biurze, w komunikacji i łączności, w medycynie, przemyśle lub rybołówstwie morskim. Wspomnijmy o telewizorach do kolorowej i czarno-białej TV, kasetowych i sieciowych, zminiaturyzowanych do maksymalnych granic (np. typ TR-001 z ekranem o przekątnej 4 cm!), przenośnych, walizkowych, „kombinowanych" z magnetofonami, radiem itd. O przykuwających uwagę magnetowidach stereofonicznych, o „wieloczynnościowych" (z mówiącymi zegarami, kalendarzami itp.) kasetowych, tranzystorowych, stereofonicznych odbiornikach radiowych, magnetofonach...

Najbardziej jednak fascynująco przedstawiało się „miasto przyszłości" (patrz zdjęcie nr 2) z rozwiązanym problemem komunikacji pasażerskiej i towarowej. Wielopoziomowymi ulicami pod kontrolą komputera posuwały się specjalne, niewielkie pojazdy (w oryginalnej wersji taki wóz stał na następnym miejscu) o napędzie elektrycznym, przebiegające bezkolizyjnie, z szybkością do 80 km na godzinę wytyczone w całym mieście trasy. Bez kierowcy, ale za to z urządzeniami TV, radiowymi i telefonem oraz możliwością wywołania przez pasażera kodem pożądanego przystanku.

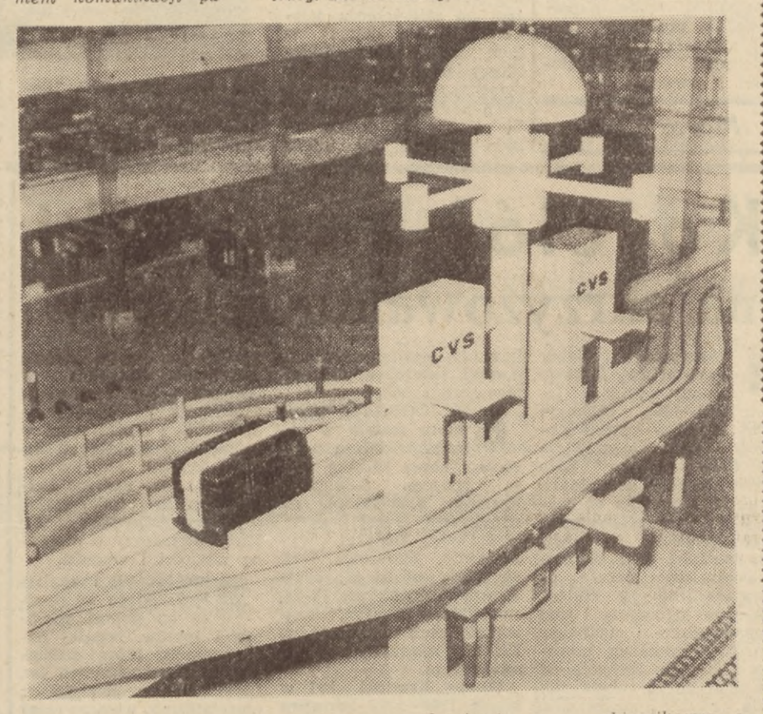

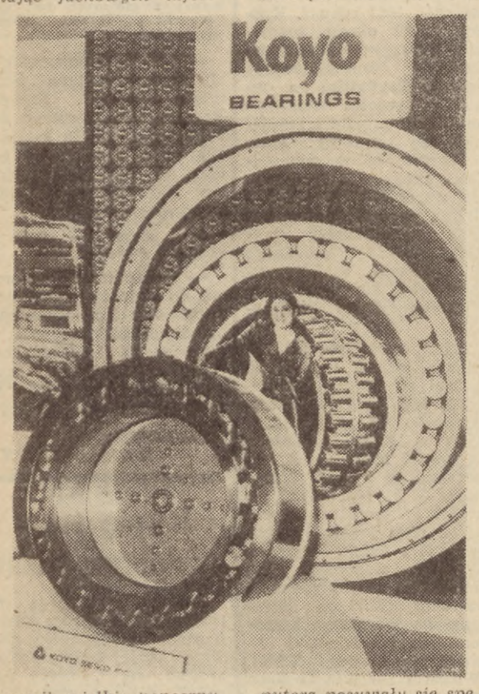

Zapomnieć było łatwo, że chodzi się po pokładach statku. Zwłaszcza wśród stoisk z wyrobami przemysłu maszynowego i ciężkiego. Spójrzcie np. na te kolosalne łożyska kulkowe! (zdjęcie nr 3). A wystawiony był szeroki wachlarz maszyn i urządzeń, tak w naturalnej ich postaci, jak i w formie makiet. Były więc śmigłowce i motocykle, ekspresowe koleje i urządzenia wiertnicze, obrabiarki narzędziowe, silniki itp.

Znajomi z Wybrzeża spotykali się zwłaszcza w działach branży okrętowej, z której przede wszystkim wypada wymienić największe statki świata. Następca „Tokyo Maru" — pierwszego 150-tysięcznika, pływającego po oceanach, którym był zbiornikowiec „Nisseki Maru" o tonażu 372,6 tys. DWT zbudowany w zeszłym roku, ma już na horyzoncie konkurenta! Na wystawie pokazano bowiem model superkolosa — zbiornikowca o nośności 477 tys. ton — „Globtik Tokyo" (patrz zdjęcie nr 1), którego budowę Japonia zapowiada na rok 1973, a następnego tej wielkości — na rok 1974.

Kamera naszego sprawozdawcy sięgała również do innego zakątka wystawy pływającej. Tam, gdzie znajdowały się wyroby przemysłu lekkiego i rzemiosła (patrz zdjęcie nr 4). Było tu barwnie, kolorowo, z domieszką egzotyki.

Tekst: S. Czerska
Fotografował: W. Nieżywiński

50 lat ZSRR

W Armeńskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej

DZIEJE Armenii mają przebogatą historię. Jej tereny były zasiedlone od wczesnego paleolitu. Wykopaliska wykazują istnienie dość znacznej kultury już w III tysiącleciu p.n.e.

W VI wieku p.n.e. Armenia była prowincją perską. Natomiast w I wieku naszej ery staje się prowincją rzymską. W wieku VII zostaje opanowana przez Arabów, następnie w wieku XI podbita przez Turcję. Od XIV do XVII wieku Armenia staje się terenem rywalizacji Turcji i Persji. Stała niewola i prześladowania religijne ormiańskich chrześcijan przez muzułmanów spowodowały liczną emigrację Ormian na Ruś, do Polski i innych krajów.

Z początkiem XIX wieku część Armenii zajęła Rosja, a część południowa pozostała do 1915 r. pod panowaniem Turcji.

Po Rewolucji Październikowej, Armenia odzyskała niepodległość. Powstaje nacjonalistyczny rząd daszniaków (socjaliści prawicowi). Jednocześnie istniały rady delegatów robotniczych. W maju 1918 r. Armenię wschodnią zajmują wojska tureckie a następnie angielskie. W maju 1920 r. wybucha stłumione powstanie przeciwko daszniakom, a w sierpniu rząd Armenii wypowiada wojnę Turcji, która ponownie okupowała część Armenii.

Dopiero powstanie ludowe kierowane przez bolszewików (S. Ordżonikidze, S. Kirowa, A. Mikojana), wspierane przez Armię Czerwoną, obaliło rząd i wyparło wojska tureckie. **29 listopada 1920 r. proklamowano władzę Rad.** Na I zjeździe Rad Armenii (30. I — 5. II 1922 r.) przyjęto Konstytucję Armeńskiej SRR.

12 marca 1922 r. Armenia wraz z Azerbejdżanem i Gruzją weszła w skład Federacji Republik Zakaukaskich, natomiast 30 grudnia 1922 r. Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Od marca 1936 r. Armenia jest samodzielną republiką związkową.

TERYTORIUM ASRR zajmuje 29,8 tys. km kw. Zamieszkuje je 2 606 tysięcy mieszkańców. Armenia leży na tej samej szerokości geograficznej co Hiszpania, Włochy, Grecja, czyli posiada klimat subtropikalny. Większość mieszkańców to Ormianie, pozostali to Rosjanie, Azerbejdżanie i inni.

Przed 50 laty istniały w Armenii zaledwie 4 niewielkie miasteczka, w których mieszkało zaledwie 100 tys. ludzi. Dziś Armenia posiada 20 wielkich miast ze stolicą Erewaniem.

Ponad 1/3 zatrudnionych w Armenii pracuje w przemyśle, a ponad 55 proc. mieszka w miastach, podczas gdy w roku 1913 tylko 10 proc.

Przedrewolucyjna Armenia szczyciła się koniakiem oraz wyrobami swych utalentowanych rzemieślników. Dziś koniak armeński nadal jest słynny w świecie, ale w Armenii produkuje się oprócz koniaku, maszyny matematyczne, obrabiarki do elektroiskrowej obróbki metali, przyrządy do automatyzacji procesów produkcyjnych, silniki elektryczne, aparaturę hydrotechniczną, precyzyjne przyrządy, eksportowane — nawiasem mówiąc — do takich rozwiniętych krajów kapitalistycznych jak Anglia, Włochy, Austria, Holandia, Dania. **Armenia produkuje dziś 5 razy więcej obrabiarek niż cała carska Rosja w r. 1913.**

Rozwinięto ponadto takie gałęzie gospodarki, jak: górnictwo i hutnictwo metali nieżelaznych, nawozów sztucznych, przemysł materiałów budowlanych, wydobycie tufów, marmuru, pumeksu. Rozwija się przemysł jedwabniczy, włókienniczy i odzieżowy.

W latach władzy radzieckiej rozwinęło się w Armenii rolnictwo: areał ziem uprawnych zwiększył się ponad trzykrotnie, obszar winnic ponad pięciokrotnie. **Rolnictwo jest wysoko uprzemysłowione.** Uprawa na glebach w 50 proc. sztucznie nawadnianych. Uprawia się pszenicę, jęczmień, bawełnę, tytoń, kukurydzę, buraki cukrowe. Ponadto rozwija się hodowla bydła, jedwabników, pszczelarstwo.

Erewań, stolica radzieckiej Armenii, stanowi centrum przemysłowe i kulturalne. Data założenia Erewania gubi się w mroku tysiącleci. Starożytna nazwa tego miasta — Erebun. Miasto rozrosło się dookoła twierdzy, założonej w roku 783 przed naszą erą, o czym głosi tablica z pismem klinowym, stosowanym w państwie Urartu. A zatem miasto jest rówieśnikiem Rzymu i Babilonu. W ciągu minionych 2 755 lat Erewań, znajdując się na szlakach handlowych, łączących Wschód z Zachodem, przeżył niejeden rozkwit i niejeden upadek, lecz życie tu nigdy nie zamarło.

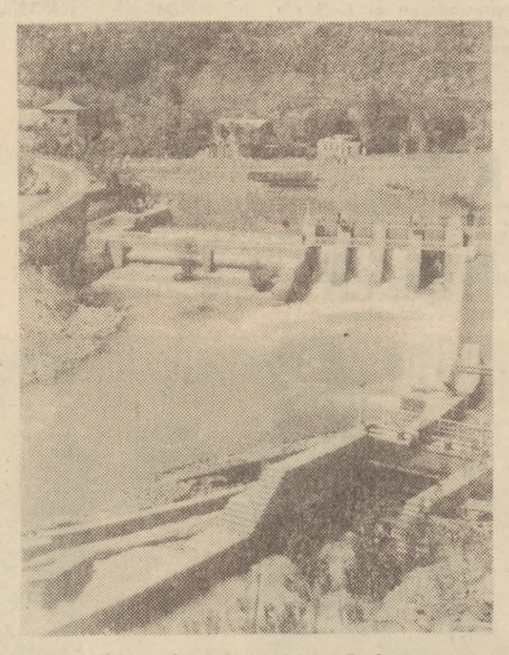

Erewań. Elektrownia wodna na rzece Razdan.

W zeszłym stuleciu, gdy Erewań był niedużym miasteczkiem rosyjskiej prowincji, często nazywano go „glinianym", gdyż budynki, dachy, ulice i place budowane były z gliny.

To piękne miasto jest obecnie rozbudowywane na wysokości 1 000 metrów nad poziomem morza. Z dwóch stron otaczają je majestatyczne góry. Nad miastem wznosi się dwugłowy szczyt Araratu.

Prastara kultura narodu ormiańskiego daje się zauważyć dosłownie na każdym kroku: w pięknych półkolistych łukach i strzelistych kolumnach nowoczesnych pałaców, we wspaniałym rozplanowaniu miasta zbudowanego z różowego tufu, w oryginalnych płótnach wybitnych malarzy tego kraju. Wśród ludzi, którzy urodzili się w Armenii znajdziemy wiele nazwisk znanych na całym świecie: **malarz Sarian, kompozytor Aram Chaczaturian, astronom Alichanian, słynna śpiewaczka Zara Douchanowa, szachowy mistrz świata Tigran Petrosjan.**

W radzieckiej Armenii rozwinięta jest nauka. Istnieje tu 12 wyższych uczelni, w tym uniwersytet, 1 542 szkoły ogólnokształcące i 63 średnie specjalistyczne.

KAŻDY, kto odwiedza Erewań obowiązkowo jedzie na wycieczkę do Eczmiadzin. Znajduje się tam katedra — najstarsza na świecie czynna świątynia chrześcijańska. **Od siedemnastu stuleci w Eczmiadzin mieści się rezydencja Katolikosa — głowy kościoła ormiańskiego. W okolicach miasta znajdują się również ruiny świątyni Zwartna — arcydzieła ormiańskiej architektury.**

W Erewaniu produkowane są słynne armeńskie koniaki. Dużą ciekawostką w wytwórni koniaków jest „biblioteka win". Przechowywane są tam wzorce wszelkich win miejscowych jak również zagranicznych.

Dużą atrakcją jest zwykle wycieczka nad jezioro Sewan — największe wysokogórskie jezioro na świecie. Modry Sewan i otaczające góry oczarowują swym pięknem. W restauracji nad brzegiem jeziora uraczyć się można znakomitym sewańskim pstrągiem.

M. Jałoszyńska

GDAŃSKIE TARGI PLASTYKI

Odbyte niedawno w Warszawie I Ogólnopolskie Targi Plastyki Polskiej spowodowały wzrost zainteresowania zakupami dzieł plastycznych tak przez instytucje, jak i osoby prywatne. Na targach tych artyści gdańscy sprzedali blisko połowę wystawionych prac.

Jakby kontynuacją warszawskiej imprezy będą **Gdańskie Targi Plastyki,** organizowane przez Zarząd Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków, Zakłady Artystyczne ZPAP „Artus", Pracownie Sztuk Plastycznych, Wydawnictwa Artystyczno-Graficzne „Filmos" (pokazy filmów o sztuce). **Targi odbędą się w dniach 7–15 października w Dworze Artusa.** Będzie to ekspozycja, połączona ze sprzedażą prac malarskich, rzeźb, grafik, rysunków, tkanin i ceramiki. Organizatorzy chcą zainteresować targami instytucje i muzea Polski północnej. W czasie trwania imprezy zorganizują tu swe pokazy informacyjne Pracownie Sztuk Plastycznych i Wydawnictwa Artystyczno-Graficzne, ponadto przewidziano specjalną prezentację grafiki oraz „dzień młodych".

(ak)

Dekada Pisarzy Wybrzeża

Nowości Wydawnictwa Morskiego

GDAŃSKI wydawca z otwartymi rękami czeka na dzieła naszych pisarzy, którzy od pewnego czasu nie powinni narzekać na pomijanie ich nazwisk w planach wydawniczych. Jest zasadą, że dobre książki wybrzeżowych autorów mają pierwszeństwo w kolejce do drukarni.

W oficynie przy ul. Szerokiej czeka się na powieść współczesną o istotnych problemach ludzi morza i Pomorza. Czeka się na zbiór reportaży o życiu dokerów i stoczniowców, rybaków i marynarzy. Czytelnicy są już znużeni tzw. literaturą kabinową, powierzchownie muskającą życie w tropikach podczas kołysania.

Nakładem Wydawnictwa Morskiego wyszła ostatnio powieść **Sławomira Siereckiego „Nocny reporter".** Sensacyjna książka o wartkiej akcji, opowiada o mechanizmie działania gangu, przemycającego narkotyki. Perypetie bohaterów rozgrywają się na Wybrzeżu gdańskim. Niestrudzony autor złożył w „WM" następną powieść **„Milcząca oaza".**

Wkrótce ukaże się kolejna powieść historyczna **Janusza Wojciecha Rosińskiego.** Akcja **„Diadochów"** toczy się w imperium Aleksandra Macedońskiego.

Irena Przewłocka jest autorką powieści psychologicznej **„Zerwane pieczęcie"**, a **Stanisław Załuski** napisał książkę dla młodzieży **„Przerwany rejs czarnych piratów".**

Na początku przyszłego roku wyjdzie powieść **Lecha Bądkowskiego „Kulminacja"** oraz debiut prozatorski **Izabelli Trojanowskiej „Order Róży Wiatrów".** Ta ostatnia pozycja adresowana jest do młodych czytelników.

Niewątpliwym wydarzeniem edytorskim będzie monumentalna praca zbiorowa **„Antologia poezji kaszubskiej"** pod redakcją niezwykle zasłużonego dla piśmiennictwa pomorskiego **Wojciecha Kiedrowskiego.** Zespół w składzie **Tadeusz Bolduan, Jan Drzeżdżon, Leon Roppel** i **Stanisław Pestka,** przygotowali do druku najcenniejsze utwory poetyckie twórców kaszubsko-pomorskich, powstałe w minionych dwustu latach.

Utalentowany prozaik i badacz literatury **Jan Drzeżdżon** napisał zbiór esejów literacko - historycznych **„Piętno Smętka",** poświęconych literaturze pomorskiej okresu II Rzeczypospolitej. Książka znajduje się w fazie opracowania redakcyjnego.

Wydawnictwo Morskie przygotowuje nowe zeszyty poetyckie. Kolejne zbiory wierszy wydadzą **Bolesław Fac, Jacek Kotlica, Mirosław Stecewicz i Stanisław Dąbrowski.** Wkrótce wyjdzie wybór wierszy **Franciszka Fenikowskiego „Gramatyka morza".** Pod tytułem **„Wiersze i arielki"** ukaże się zbiór utworów poetyckich **Józefa Wybickiego.** Książka opracowana przez **Edmunda Rabowicza i Tadeusza Swata** zawierać będzie wszystkie wiersze i teksty piosenek operowych twórcy „Mazurka Dąbrowskiego".

(zh)

Milion zapałek i milion drzew

Niezwykle obrazowe hasło przeciwpożarowe wymyślili reklamowcy straży pożarnej NRD: „Z jednego drzewa można wyprodukować milion zapałek, ale jedna zapałka w lesie może podpalić milion drzew!". Pierwsze tablice z takim tekstem pojawiły się nad Jeziorem Diabelskim pod Berlinem.

Erle Stanley Gardner — ADWOKAT i zalotna rozwódka

Tłumaczył z angielskiego: Ryszard Dzierżko

47)

— Piękne nagłówki, nie ma co — powiedział Mason i przeczytał głośno: „WYKRYTO ODCISK PALCA ADWOKATA NA BRONI, Z KTÓREJ POPEŁNIONO MORDERSTWO ... ADWOKAT NIE CHCE WSTAĆ, AŻEBY UMOŻLIWIĆ ŚWIADKOWI IDENTYFIKACJĘ ... ARESZTOWANO PIĘKNĄ ROZWÓDKĘ, UWIKŁANĄ W TAJEMNICZE MORDERSTWO ... ADWOKAT POSIADAŁ KLUCZ DO MIESZKANIA PODEJRZANEJ".

Mason spojrzał znad gazety.

— Osmarowali dokumentnie, Della.

— „Osmarowali" to za słabe określenie. Nawiasem mówiąc, byłam zdziwiona, dlaczego powiedziałeś porucznikowi Traggowi o tych listach i dałeś mu klucze?

— To był jedyny sposób, w jaki mogłem udzielić poufnie informacji Lucille Barton na temat tego, co chciałem jej powiedzieć.

— Nie pojmuję tego.

— Załóżmy, że ktoś jeszcze napisał d w a takie listy.

— No więc?

— Wcześniej, czy później i tak musiałoby wyjść na jaw, że klucz do mieszkania został wysłany do Paula Drake'a i że Paul Drake przekazał mi ten klucz. Właściwie, gdyby ktoś inny wysłał ten klucz, a ja skorzystałem z niego, by wejść do mieszkania, wówczas naruszyłbym prawo. Gdyby jednak Lucille sama wysłała ten klucz, wtedy moje wejście do mieszkania byłoby za jej zezwoleniem.

Della Street skinęła głową.

— Teraz rozumiem — powiedziała. — Ciekawa jestem, czy to ona uczyniła.

— Gdyby ona udzieliła zezwolenia na wejście do jej mieszkania — ciągnął Mason — sytuacja byłaby zupełnie inna. — Natomiast gdybym mógł dowiedzieć się od niej, że k t o ś i n n y wysłał klucz do biurka i że broń w nim przechowywano, to obdarzyłbym Tragga pewnym kłopotem.

— Załóżmy, że miała na tyle rozsądku, ażeby zrozumieć to?

— Niech to diabli wezmą, jeżeli wiem! — powiedział Mason. — Lecz nie miałem zamiaru otwierać jej furtki. Przekazałem Traggowi, jak też i Colsonowi coś, co powinno przysporzyć im nieco kłopotu. Zastanawiam się, czy Colson ...

Mason przerwał, gdyż nagle dało się słyszeć zaszyfrowane pukanie Drake'a do drzwi.

— Wpuść Paula, Della.

Sekretarka otworzyła drzwi.

Paul Drake, który miał pod pachą popołudniową gazetę, odezwał się:

— Czy widzieliście, co napisali w ... Ale, ale, widzę, że macie jeden egzemplarz tej gazety.

— Siadaj, Paul — rzekł Mason. — Ale osmarowali, co?

— Właśnie!

— Ten świadek Goshen zidentyfikuje mnie, jeżeli będzie miał jakąś okazję. Nie chcę stworzyć mu tej okazji.

— Nie możesz temu zapobiec — oświadczył Drake. — Dlaczego od razu nie pozwoliłeś mu tego uczynić? Będzie piekło, gdy uczyni to teraz.

Mason wyszczerzył zęby w uśmiechu.

— Mówisz jak Tragg, Paul. A jak wygląda Hollister? Musisz poznać jego rysopis.

— Ma około czterdziestu siedmiu lub ośmiu lat, jest wysoki, chudy brunet, o krzaczastych brwiach. Przychwyciłem świetny rysopis i usiłuję zdobyć fotografię.

Mason wyglądał na zdziwionego.

— No, no, to jest jeszcze jakiś wysoki mężczyzna, który wkracza na widownię. Może Goshen widział go. A ten Dudley Gates, który wydobył pieniądze z banku i przekazał je Pitkinowi. Jak o n wygląda?

— Młody, około trzydziestu trzech lat, średniego wzrostu, krępy, blondyn, niebieskooki...

— No cóż, prawdopodobnie możemy wykreślić go ze sceny, lecz Goshen powinien przyjrzeć się temu facetowi Hollisterowi.

Twarz Drake'a ożywiła się.

— Może masz coś Perry. Czy to był Hollister?

Mason nic nie powiedział.

Nadzieja, która ożywiła twarz detektywa, zniknęła.

— Wycofuję pytanie — oznajmił.

— Okay — powiedział Mason. — A co z Dudley'em Gatesem? Czy znaleźli go? Co on mówi o pieniądzach?

— Dudley Gates jest z Hollisterem. To są wspólnicy, wyjechali w poniedziałek wieczorem, ażeby dokonać przeglądu jakichś posiadłości naftowych.

— Gdzie są te posiadłości?

— Gdzieś na północy. Oczywiście lokalizacja zapewne trzymana jest przez nich w tajemnicy.

— Mamy czwartek, szóstego — odezwał się Mason w zamyśleniu. — Oni wyjechali w poniedziałek. Mieli trzy dni... Która to była godzina w poniedziałek, wieczorem, Paul?

— Prawdopodobnie szósta. Gospodyni domu Hollistera wyszła o w pół do piątej. Hollister oczekiwał Gatesa, a gdy ten przybył, obaj wyszli o godzinie szóstej. Gospodyni domu słyszała, jak rozmawiał z Gatesem przez telefon i mówił mu, że wychodzi punktualnie o szóstej, a Hollister był pedantem na tle punktualności. To zabrałoby Gatesowi nieco ponad godzinę na dotarcie stąd tam.

— Paul, muszę wyjść z tego budynku, tak, aby nikt mnie nie zauważył.

— Nie możesz tego zrobić — rzekł Drake. — Świadek Tragga, Goshen, w asyście policji, ukryty jest w samochodzie i czeka na ciebie, ażeby zobaczyć, jak się poruszasz. Wokół tego miejsca czają się fotoreporterzy prasowi.

— Paul, twoje biura otwarte są przez dwadzieścia cztery godziny na dobę?

Drake skinął głową.

— A więc twoje biuro jest jedyne w budynku, które otwarte jest całą noc?

— No i co z tego? — zapytał Drake.

— Rozgoszczę się u ciebie, Paul.

— Nie rozumiem tego.

(c. d. n.)

Czy możliwość rzeczywiście „została przekreślona"?

ZAMIESZCZONY w „Dzienniku Bałtyckim" z dn. 3—4 bm. mój felieton pt. **„Zagrać w perskie oczko z węgorzem"** wywołał oddźwięk, co dla autora jest zawsze rzeczą przyjemną — nawet gdy w tym „oddźwięku" przeważają głosy ostrej polemiki. Takim właśnie głosem jest zamieszczony w kilka dni później na łamach naszej gazety artykuł **Jerzego Rudkego** pt. **„Łowiectwo podwodne — sport czy kłusownictwo?"**. Rozumiem zaangażowanie emocjonalne mego polemisty, który jest zawodowo związany z wędkarstwem, z kilkoma jego tezami nie mogę się jednak zgodzić.

Przede wszystkim — czy rzeczywiście obowiązująca u nas „Ustawa o rybołówstwie", pochodząca z roku 1932, a zabraniająca m. in. używania do połowów narzędzi kaleczących ryby, powinna stanowić akt prawny, zabraniający automatycznie podwodnych łowów? Myślę, iż interpretacja taka może być sporna. Kiedy przygotowywano tę ustawę, sport płetwonurkowy nie był jeszcze u nas znany — prawodawcy nie mogli więc mieć na myśli zakazu podwodnych łowów. Owe „narzędzia kaleczące" rozumieć należało przede wszystkim jako widły, ościenie itp., którymi rzeczywiście tłuczono np. szczupaki na płytkich wodach w okresie tarła. **Różnica między płetwonurkiem, polującym na ryby w ich naturalnym środowisku — na znacznej zwykle głębokości, z zatrzymanym oddechem — a rzeczywistym kłusownikiem, kaleczącym trące się ryby na płyciznie, jest chyba oczywista.** Można oczywiście i kuszę uznać za „narzędzie kaleczące", ale czyż nie jest takim także wędkarski haczyk, czy błyszcz?

CZY rzeczywiście, jak pisze Jerzy Rudke: **„Takie ryby jak węgorz, szczupak czy lin w spotkaniu z podwodnym łowcą nie mają żadnych szans, a łowienie ich, po osiągnięciu pewnej wprawy, nie przedstawia większej trudności?"** Chyba nikt z praktyków nie potwierdzi tej opinii. Jeden z naszych korespondentów pisze na ten temat: **„Polowanie podwodne, polowanie podczas którego płetwonurek naraża swoje płuca i serce na zatrzymanym oddechu, w pościgu za szybszą od siebie ryba — daje dużo mniejsze szanse, niż się to wydaje p. Rudkemu".**

Najbardziej jednak uderzyła mnie w artykule Jerzego Rudkego następująca zapowiedź: „Nietrudno się dziwić, że w opracowywanym projekcie nowej ustawy o rybołówstwie, **możliwość uprawiania łowiectwa podwodnego została przekreślona".** Jeżeli tak jest rzeczywiście, to bardzo nie dobrze. Oznacza to bowiem, iż przygotowywana ustawa będzie od razu niedoskonała, nie uwzględni bowiem stanu faktycznego, iż sport i łowiectwo podwodne stały się faktem w świecie i u nas. Czytelnik **Marek Szymański** stwierdza na ten temat w liście do redakcji: „Odebranie płetwonurkom, stanowiącym o ileż mniejszą grupę ludzi niż wędkarze i polującym tylko w czasie lata — prawa polowania podwodnego — jest krzywdzące, bo nie oparte na żadnych uzasadnionych podstawach. Myślę oczywiście o wprowadzeniu odpowiednich przepisów, rygorów i opłat w ramach organizacji działającej w oparciu o odpowiedni statut. **Jestem pewien, że całoroczny połów ryb, będący udziałem wszystkich polskich płetwonurków i tak nigdy nie będzie mógł się równać z jednorazowym „osiągnięciem" średniego zakładu przemysłowego, który będzie miał fantazję spuścić ścieki fenolowe do rzeki z pominięciem oczyszczalników".**

Inny nasz korespondent (nazwisko znane redakcji) pisze: „W Jugosławii chcąc polować na ryby, trzeba mieć uprawnienia płetwonurka i opłacone pozwolenie. W ZSRR łowcy podwodni są zrzeszeni w sekcjach i otrzymują, za odpowiednią opłatą, pozwolenia. Wzdłuż wybrzeży Afryki rozsiane są hotele tylko dla płetwonurków, wyposażone we wszelki sprzęt do nurkowania swobodnego, dysponujące ponadto kadrą instruktorów. Wydawanie pozwoleń w Polsce nie może być uwarunkowane tylko zapłaceniem odpowiedniej składki — musi zobowiązywać także do przestrzegania ściśle określonego regulaminu, etyki łowieckiej. **Nie do pomyślenia jest polowanie w aparacie, w okresie tarła, w jeziorach hodowlanych. Dopuszczalna ilość złowionych ryb powinna być limitowana dla poszczególnych jezior. Akty nadużyć ze strony płetwonurków-kłusowników, bo i tacy mogą być, powinny być bezwzględnie tępione przez istniejący aparat strażników, organa MO itp.".**

AUTORAMI obu przytoczonych wypowiedzi są płetwonurkowie. A więc oni sami są za obłożeniem zezwoleń na podwodne polowania odpowiednimi rygorami, opłatami itp. Płetwonurkowie sami bowiem nie chcą być „kłusownikami", pragną zalegalizować swój „status" — należy im tylko to umożliwić. Taka była zresztą zasadnicza intencja mego felietonu, który wywołał tyle dyskusji.

Andrzej Kiszkis

Gdańsk — fragment miasta widziany ze skweru przy Wielkim Młynie. Fot. W. Nieżywiński

Palcem na wodzie pisane 2)

CZY LUDZIE TO KUPIĄ?

W poprzednim artykule z dnia 22 bm. opatrzonym podobnie jak ten wspólnym tytułem „Palcem na wodzie pisane", zostawiłem bez odpowiedzi dwa pytania. Omawiając piękno i niskie koszty turystyki wodnej oraz celowość jej rozwoju poprzez budowę odpowiednich łodzi i jachtów — spytałem: **Czy ludzie to kupią? Czy w naszym społeczeństwie przyjmie się masowy zwyczaj spędzania wczasów na wodzie?**

Odpowiedź na pierwsze pytanie będzie — moim zdaniem — uzależniona przede wszystkim od ceny. Innych przeszkód nie widzę. Polak lubi być samodzielny na urlopie i weekendzie, niechętnie przyjmuje zarządzenia o porze posiłków, o trasie wycieczek itp. Ciasnota w domach wczasowych, campingach, restauracjach, kłopoty przy naprawianiu auta, motocykla czy roweru — wszystkie te realia przemawiają za tym, że chętnie wybierze tę formę turystyki, w której pod żadnym względem nie jest od nikogo zależny, gdzie „sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem"...

Czy jednak powstanie i utrwali się masowy zwyczaj uprawiania wodniactwa? Przypomnę tu, że nakazy mody, nowe pasje jak np. kiedyś turystyka, a ostatnio nurkowanie pod wodą, szał motoryzacji, nawrót do natury, wyrażający się rosnącą liczbą członków klubów wędkarskich, hippicznych, myśliwskich itp. — wszystkie te prądy i manie przychodzą do nas ze świata i ulegają im po kolei społeczeństwa różnych krajów. Można więc chyba zaryzykować twierdzenie, że podobnie będzie z wodniactwem. A przecież w państwach skandynawskich o zimnym klimacie przybysza zadziwia las masztów i tłok kadłubów różnych jednostek pływających. O wybrzeżu Morza Śródziemnego nie wspomnę, bo wiadomo — inny klimat. Znawcy twierdzą jednak, że po przesycie motoryzacją, wszędzie na świecie obserwuje się ostatnio nawrót do wody. Tworzywa sztuczne, laminaty i żywice znacznie zresztą obniżyły cenę łodzi i jachtów, czyniąc je naprawdę popularnym sprzętem. Tak zapewne będzie i u nas.

WYDAJE mi się również, że pewne nawet najszlachetniejsze i górnolotne zainteresowania i pasje tłumów, kształtowane są przez bardzo przyziemne i prozaiczne czynniki. Nie byłoby chyba turystyki pieszej, kolarskiej, kajakowej — gdyby nie wyprodukowano namiotu. Nie zrodziłby się wśród młodzieży zwyczaj chodzenia z radioodbiornikami w ręku — gdyby nie wynaleziono tranzystorów. Tak więc powstawaniem niektórych hobby czy przyzwyczajeń, można kierować. **Jestem przekonany, że odpowiednia popularyzacja turystyki wodnej, umiejętne podkreślenie jej wszystkich walorów — ciszy, samodzielności, przebywania na słońcu i powietrzu, uniezależnienia się od placówek usługowych — znacznie przyspieszyłoby wzrost zainteresowania społeczeństwa tą formą spędzania wolnego czasu.** Zrodziłyby się nowe ambicje, a może nawet nowy rodzaj zdrowego w tym wypadku snobizmu: **„Jeśli urlop — to tylko na łajbie. Każdy inny sposób jego spędzenia — to sztampa".**

Jakże jednak można czynić próby wyrabiania takich poglądów czy nawyków, skoro ciągle nie ma sprzętu, a ten który jest w żadnym wypadku nie może służyć turystyce? Wszystkie kluby wodne (z wyjątkiem kajakowych) mają w nazwie przymiotnik „sportowy" i tylko sportowi służą. Nie organizują one rejsów turystycznych. Zawsze przylepia im się jakąś etykietkę: rejs kandydacki, szkoleniowy, stażowy... Inny sprzęt — o którego istnieniu mało kto wie — jest po prostu marnowany lub zupełnie nie wykorzystany.

MYŚLĘ **o szalupach ratunkowych.** Z każdego statku czy okrętu, co pewien — określony przepisami — czas zdejmuje się wszelki sprzęt ratunkowy, zastępując go nowym. Szalupy są przeważnie w dobrym stanie, czasami wręcz w doskonałym. Policzmy armatorów i ilość jednostek morskich, a wyjdą nam liczby godne zainteresowania. Kto sprzedaje wycofane szalupy, gdzie można je kupić, co się z nimi dzieje?

Nie ma reguły. Czasami są złomowane, czasami ktoś nabędzie je „po znajomości" i potnie na opał lub — znam taki wypadek — zrobi z szalupy altankę na działce, czasami wyproszą je harcerze, a najczęściej zdobywają je zakładowe ośrodki wypoczynkowe. W każdym takim ośrodku położonym nad najmniejszym nawet jeziorem, znajdziecie po dwie, trzy zaniedbane i nie używane szalupy okrętowe. Wczasowicze wolą pływać lekkimi kajakami niż taką „galerą". Łodzie te są niepraktyczne i zupełnie nieprzydatne do krótkich spacerów po małych zbiornikach wodnych. Nikt więc nimi nie zajmuje się, nie konserwuje, nie maluje i niszczeją one z każdym rokiem coraz bardziej. Zastąpią je inne, następne, bo np. PLO bardzo chętnie odstępują te remanenty zakładom pracy. Wystarczy odpowiednie pismo z rady zakładowej i kłopot z głowy. Bawić się w indywidualną sprzedaż prywatnym nabywcom? Za dużo fatygi. Co roku więc szalupy (często z silnikami) wędrują do niemal hurtowych, ale przecież zupełnie przypadkowych odbiorców, którzy błędnie oceniają ich przydatność do przejażdżek i wycieczek po zamkniętych akwenach wodnych.

SZALUPY te stanowiłyby świetny sprzęt do turystyki. **Spełniają wszystkie wymagane warunki. Są stateczne, mocne, mają małe zanurzenie. Można je — już własnym sposobem — zabudować, wznosząc kabinę wielkości maleńkiego domku campingowego. Jeśli są przystosowane do wioseł — będą wymagać przeróbki na żaglowe lub motorowe. Jeśli już mają silnik, jest to z reguły oszczędny, choć oczywiście nie zapewniający dużej szybkości, jednodwucylindrowy diesel.** Taką jednostką można by uprawiać przybrzeżną turystykę morską, odwiedzając najmniejsze nawet porty i przystanie (po złagodzeniu obowiązujących rygorystycznych przepisów — co jestem pewien nastąpi), można by pływać po Zalewie Wiślanym, a równocześnie tak jak kajakiem popłynąć do Ostródy.

W bogatszych zresztą krajach zobaczyć można setki pełnomorskich i zatokowych jachtów żaglowych lub motorowych, przerobionych z okrętowych szalup ratowniczych. U nas można by je wykorzystać w ten sam sposób. Krajowa flota handlowa i rybacka powiększa się z roku na rok i stale rośnie ilość wycofywanego sprzętu ratunkowego. Czy w trosce o różnorodność form turystyki, o wzbogacenie sposobów rekreacji, o zmniejszenie tłoku na szosach, o ożywienie pustych szlaków wodnych — nie warto by zająć się wreszcie budową tanich łodzi turystycznych i racjonalnym zbytem używanych szalup okrętowych?

JESZCZE we wrześniu br. sejmowa komisja gospodarki morskiej radzić będzie nad przyszłością żeglugi przybrzeżnej. **Może również poruszony przeze mnie temat zainteresuje posłów, którzy powinni wszak popierać każdą inicjatywę zmierzającą do rozwoju wszelkich form żeglugi.** Morskiej, przybrzeżnej, zalewowej, śródlądowej, żeglugi turystycznej — również.

Z. Truszkiewicz

Zbiórka złomu sprzed 3300 lat

Archeolodzy podwodni odnaleźli ostatnio na dnie Morza Egejskiego starogrecki statek sprzed 3 300 lat. Znalezisko jest cenne, ale mniej rewelacyjne niż sam ładunek antycznego pojazdu. Okazało się, że zbiórka złomu nie jest pomysłem człowieka współczesnego. Statek był właśnie pływającą składnicą złomu i z portów Małej Azji dowoził na Cypr odpadki zniszczonej broni, naczyń i innych przedmiotów z brązu, z którego po przetopieniu wytwarzano nowe wyroby.

Na „Komodorze" 2)

2. VI 1972 r. Kanał Kiloński za nami. Elba wita nas silnym prądem, krótką stromą falą i przeciwnym wiatrem. Zakładamy kilkanaście halsów, żeby upłynąć 1 Mm. Włączenie samosteru staje się niemożliwe. Zewsząd płyną statki. Był moment, że wokół „Komodora" przesuwało się ich dwadzieścia. Wyobrażam sobie tę samą sytuację w nocy... Spędzam cały dzień na pokładzie. Od godziny 8.00 do 16.00 mam wachtę.

Co kilkanaście minut zwrot. Po południu zaczyna się przypływ. Silnik i żagle nie mogą się przeciwstawić prądowi. Aby nie stracić wypracowanej z trudem pozycji stoimy w miejscu lub przemierzamy w poprzek koryto rzeki ciągle na wysokości latarniowca Elbe-3.

Wreszcie siła prądu zmniejsza się — rozpoczął się odpływ. Powoli za rufą znika Elbe-3.

Ruch statków na rzece toczy się w sposób zorganizowany. Prowadzący je piloci z daleka podają sygnały dźwiękowe o swych zamierzeniach. Starają się pomagać jachtom, zwalniając to znów zwiększając obroty śruby. Na trawersie tradycyjny gest ręką „Good lucky". Dalszą drogę kolejno wyznaczają statki latarniowe Elbe-2 i Elbe-1. Łączy je łańcuch licznych bojek farwaterowych. Wytyczonej na mapie trasy należy trzymać się sztywno. Za farwaterem widnieją kikuty masztów i kominów sterczące nad wodą. Monstrualnie, niemal jak wyspa, wygląda olbrzymi wrak na NE od Elbe-1. Żałosny widok statku, który zszedł z kursu...

Tuż przed zmierzchem mija nas w odległości 3 Mm 19 okrętów wojennych bandery zachodnioniemieckiej.

Jest już późno. Nadbudówka pokryta rosą lekko błyszczy w świetle kończącego się dnia. Na lewym trawersie mruga ostatni z trójki latarniowców. Na pożegnanie. Od dziobu błyska Helgoland. Horyzont pusty. Schodzę pod pokład. Pozycja, kilka koniecznych zapisów. Przed tem rzut oka na przyrządy. „Echosonda nie działa" — brzmi ostatni wpis do dziennika jachtowego.

Kolacja. W miarę wystawna, zważywszy ulgowe warunki atmosferyczne (2 stopni B.). Sardynki, grzanki, ser, dżem, miód, „katarzynki", herbata. Przytulny nastrój stwarza lampa naftowa podwieszona na kardanie i rozjaśniająca kabinę. Wesoło syczy piecyk naftowy.

Posiłki są jedyną porą dnia, kiedy widzimy się ze sobą i możemy porozmawiać. Głównym tematem są sprawy bieżące. Dotychczas mnóstwo czasu przeznaczyliśmy na uszczelnianie kadłuba, przeglądanie i odpowietrzanie silnika, wykańczanie wnętrza (firanki, miejsce na mapy, biblioteczkę, przyrządy nawigacyjne). Zastanawiamy się nad dalszą trasą. Niewiele dni dzieli Teresę od startu. Niesprzyjające warunki atmosferyczne — cały czas mamy wiatr w nos, silne wiatry, to znów flauty — budzą w nas obawy co do terminowego przyjścia do Plymouth. Jeszcze jest tyle mil do pokonania.

Morze Północne jest tak blisko, że wystarczy wychylić się za burtę, by dotknąć je. Pozornie nie różni się od Bałtyku. Intensywnie niebieskie, prawie błękitne, za godzinę oczarowuje zielenią. Skupiska meduz, wielkich jak dziecinne parasolki, zdają się hamować bieg jachtu swą gęstością. Wodorosty zawieszone pod powierzchnią wody cieszą oko. Sól wchodzi w spękane i poszorowane szotami rękom. Szczypie w zgięciach palców. Skóra na dłoniach po paru dniach staje się gruba i szorstka. Na ustach czuje się zawsze smak gorzkiej soli.

W nocy morze „świeci". Kotłowisko wody odrzuconej dziobem miga iskierkami fluoryzującego planktonu, przygasa, to znów wzmaga się przy przechyle.

III. VI 1972 r.

Z dziennika jachtowego: „1800 — wiatr chwilami cichnie, to wzmaga się. Pogoda bardzo nierówna — 0 st. B. — 5 st. B. 2330 — w NW co pewien czas ukazują się światła o bliżej nieokreślonej charakterystyce w liczbie 3. Zapalono dodatkowo światła masztowe".

Tajemnicze znaki świetlne nie są opisane w spisie świateł w locji, ani nie ma ich na mapie. Wydają się być blisko. Strzelamy rakietę. Dookoła pusto. Rozmaite domysły cisną się do głowy. Co to może być? Zwrot. Zostawiamy „Latającego Holenda" po prawej burcie.

Dwie godziny po północy wiatr tężeje. Na baksztagu ciągniemy z prędkością 8—9 węzłów. Zrzucamy genuę i apsla. Na forsztag hisujemy genuę IV. Wieje już dobra 5-tka. Niezidentyfikowane błyski oddalają się za rufą. Później doszliśmy do przekonania, że mogła to być jedna z nici wiertniczych znajdujących się na Morzu Północnym.

Rano wiatr ucichł zupełnie. Sztil. Po całonocnej wachcie udaję się na spoczynek.

Ze snu wyrywa mnie wołanie Teresy. Wyskakuję w pidżamie na pokład. Genua w zwariowanym tańcu, jak sztandar szarpie się na sztagu. Róg szatowy w strzępach. W porywach 6—7 st. B. Zrzucenie żagla idzie względnie łatwo i szybko (nawet winda się nie zacięła). Okresowe szkwały przeczekujemy na grocie. W południe stawiamy kliwra.

1800 — „na jachcie podróżuje z nami gołąb pocztowy. Siedzi w kokpicie na trapie, pije wodę i jeje grysik. Nic się nie boi. Numer na obręczy NEHU 71D 2580" (na podstawie dz. jacht). Od siebie mogę dać, że skrzydlaty podróżnik pożegnał nas następnego dnia o świcie. Zatrzepotał skrzydłami, kilka razy okrążył „Komodora" — po czym wzniósł się i zniknął.

Nowa, piąta po opuszczeniu Brunsbuttelkoog dobazgotowała nam wiele niespodzianek. W nocy na kursie ukazały się znów jakieś światła, których nie ma na mapie. List of light też o nich milczy. Słaba widoczność. Redukujemy szybkość do minimum. Kliwer leci w dół. Pełnimy kolejno wachty w miarę zbliżania się do holenderskich brzegów. O godz. 0.40 Teresa zidentyfikowała Ostendę. Idziemy teraz KK=270 stopni na Dover Street.

W południe czynię kilka radionamiarów. Trójkąt błędów wychodzi zaskakująco duży. Operację radiookreślenia przeprowadzamy razem z Teresą kilkakrotnie. Zawsze z tym samym skutkiem. Tak otrzymana pozycja nie zgadza się ze zliczoną. **„Jak się ściemni, to się rozjaśni"** — mówi żeglarskie przysłowie. I rzeczywiście. Pod wieczór boja Over-S błyska pod dziobem. Zliczona pozycja okazała się idealna. Niestety, na radionamierniku nie możemy polegać. Opodal kilkanaście wież wiertniczych. Jesteśmy na HUMBER — jednym z pól naftowych Morza Północnego. Całe „fabryki na palach" wbitych w dno eksploatują roponośne pokłady. Rzęsiście oświetlone w nocy, wyglądają jak miasta zawieszone w przestrzeni.

Doby mijają niepostrzeżenie jedna za drugą, przeplatane całonocnymi wachtami. Dover Street mamy za sobą.

Spisujemy wszystkie usterki do usunięcia w Plymouth, przymierzamy żagle. Najpoważniejszą sprawą, dręczącą załogę „Komodora" od kilku dni, jest popsuty silnik. Mimo niezwykłych starań i poświęcenia nie udało się go uruchomić.

W nocy niesiemy natfowe światła pozycyjne w obawie przed całkowitym wyładowaniem baterii. Lecz pomijając trudności natury technicznej duch wśród członków załogi jest „bojowy".

12. VI 1972 r. — ostateczny termin zgłoszenia się u organizatorów. Stoimy u wybrzeży wyspy Wight. Od rana kompletne bezwietrze. Dopiero wieczorem powiał wiatr z E-3 st. B. Nareszcie! Oddychamy z ulgą.

Wszystkie żagle wędrują do góry. Genua, grot, apsel i bezan. Log wybija 8 węzłów.

14. VI — w promieniach słońca, lekko za mgłą, zamajaczyły wzgórza Kornwalii.

Jesteśmy u celu.

L. Naskręt

Na Morzu Północnym. Fot. L. Naskręt

Tajemnice „Diablej Góry"

WYMIENIONA w tytule **„Diabla Góra"** (zwaną również „Piaskową Górą") to niewielkie, piaszczyste wzniesienie na Żuławach, w pobliżu wsi Lubieszewo w pow. nowodworskim. W tym właśnie miejscu **Jan Rutkowski** — mieszkaniec Lubiszynka — znalazł kilka potłuczonych naczyń glinianych, które po zrekonstruowaniu znalazły się na wystawie Muzeum Archeologicznego w Gdańsku. W ślad za tym znaleziskiem archeolodzy przeprowadzili badania zwiadowcze, w wyniku których stwierdzono występowanie pozostałości pradziejowego osadnictwa z różnych okresów czasu. **Odkrycia te skłoniły Muzeum Archeologiczne w Gdańsku do podjęcia wstępnych prac wykopaliskowych, które przeprowadzono latem br., przy współpracy Muzeum Zamkowego w Malborku.**

Warto zaznaczyć, że Lubieszewo znane jest archeologom z odkryć, dokonanych tu już w drugiej poł. XIX wieku. Wówczas, podczas budowy szosy do Ostaszewa, natrafiono na cmentarzysko pradziejowe z I w. p.n.e. — III w. n.e. — w grobach znaleziono różnorodne wyposażenie w postaci broni, narzędzi i — szczególnie licznych — ozdób. Interesujący jest fakt występowania wielu wyrobów, „importowanych" z terenów Cesarstwa Rzymskiego: paciorków szklanych i wyrobów z brązu — misy, kociołka, oraz cedzidła z czerpakiem. Ponadto odkryto równie pozostałości osadnictwa słowiańskiego z okresu wczesnośredniowiecznego. Niestety, z zawieruchy wojennej ocalała jedynie niewielka część zabytków ze wspomnianego cmentarzyska.

Właśnie w jego pobliżu znajduje się „Diabla Góra". W najwyższym punkcie wzniesienia założono wykopy archeologiczne, starając się rozwikłać ukryte w ziemi tajemnice. Wykopaliska dostarczyły w efekcie wielu cennych zabytków, a także pozwoliły na dokonanie wstępnego rozeznania stanowiska. Jak się okazało — „Diabelska Góra" zamieszkana była już ok. 4 tys. lat temu, w końcu młodszej epoki kamienia. Z tego czasu pochodzą ułamki naczyń glinianych ludności tzw. kultury ceramiki sznurowej — dowód najstarszego osadnictwa. Z kolei w I w. p.n.e znajdowało się tu cmentarzysko grobów ciałopalnych, zniszczonych przez młodsze osadnictwo. Z cmentarzyska tego pochodzą ułamki popielnic, zapinki z brązu i żelaza oraz narzędzia i broń: nożyk oraz żelazne groty oszczepów i okucie włóczni.

W końcu I — pocz. III wieku n.e. istniała tu osada. Z tego okresu zamieszkania „Diablej Góry" pochodzi większość wydobytych zabytków, przede wszystkim ozdób: kilkanaście zapinek z brązu, ułamki naczyń i przęśliki glinianej. Natrafiono również na wkopy grobów szkieletowych, które przypuszczalnie są młodsze od osady. Na razie sprawa ta nie jest jeszcze wyjaśniona i z rozwiązaniem tej zagadki musimy poczekać do wyników przyszłorocznych badań. „Diabla Góra" zamieszkiwana była również w końcu okresu wczesnośredniowiecznego i w późnym średniowieczu (XII—XV w). Pozostałością osady z tego czasu jest liczna ceramika, nożyce i nożyk żelazny.

Poza badaniami na „Diablej Górze" archeolodzy petrowali również okolicę Lubieszewa, odkrywając szereg stanowisk z różnych epok. **Dotychczasowe wyniki badań archeologicznych w Lubieszewie są cennym przyczynkiem do poznania pradziejów Żuław.** Badania będą kontynuowane w przyszłości, tym bardziej, że stanowisko na „Diablej Górze" uległo już w dużym stopniu zniszczeniu wskutek eksploatacji piasku, prowadzonej przez okoliczną ludność i zagrożenie to jest nadal aktualne. Tymczasem „Diabla Góra" kryje w sobie jeszcze wiele zagadek, które czekają na rozwiązanie.

J. Podgórski

Wymyślaczom w odpowiedzi

JE, nie idzie mi o Jacka Wejrocha, który przeniósł się ostatnio ze swymi WYMYSŁAMI z LITERATURY do KULTURY. Idzie mi o wymyślaczy mniej sławnych, często ukrywających się pod podpisem ŻYCZLIWY CZYTELNIK lub GDAŃSZCZANIN-PATRIOTA. O listy z wymysłami, którymi częstują mnie niektórzy czytelnicy tych felietonów. Od razu powiem, że listy te cieszą mnie, a niektóre wręcz radują. Albowiem jest to jeszcze jeden dowód na to, że sprawy, które tu poruszam (poza mną) jeszcze kogoś obchodzą i tak czy siak nurtują. A więc nie strzelam w płot i nie pan Bóg te kule nosi. Ale z drugiej strony, bo i ten medal ma swoje dwie strony, do pisania listów z wymysłami biorą się na ogół ludzie cierpiący na nadmiar wolnego czasu. Ludzie, których zżera nuda, ponosi duch świętego pieniacza i którzy wypadli przez to z rytmu naszych dni. A rytm naszych dni, jak powszechnie wiadomo, jest szybki i nie pozostawia nikomu, kto w nim uczestniczy, luzu na wymysły. Nie należy się więc opinią tych ludzi specjalnie przejmować. Poza tym przemawiają do mnie tonem kategorycznym, bezwzględnym („jest pan bezwzględnym bęcwałem") i proroczym („marnie pan sobie poczyna i marnie też pan skończy"). Wszystko wiedzą lepiej i dokładniej. Od razu wlażą na najwyższą ambonę, przybierają pozę i gest księdza Piotra Skargi, powołują się na rany Rzeczypospolitej i grzmią tak donośnie („Ty skończony frajerze, skrzyżowany z niemowlęciem"), że aż mi uszy trzeszczą.

Pokaźną porcję takich właśnie dźwięcznych wymysłów otrzymałem za felieton o ulicy Mariackiej i za „NOWY WYRAZ A SPRAWY STARE", częściowo poświęcony czasopismu młodych NOWY WYRAZ. Nie jestem świętoszkiem i sam lubię czasem powymyślać innym, ale żeby zaraz tak ostatecznie i totalnie (niestety, nie wszystkie sformułowania można cytować), tak bezwzględnie i tak śmiertelnie poważnie?...

Jestem głupcem i żadna szanująca się gazeta nie powinna drukować moich bredni. Z tego, co piszą i czują młodzi nie rozumiem nic a nic. Jeśli na to pierwsze zgoda, bo ostatecznie każdy na ogół sądzi drugich podług siebie, to na to drugie przystać nie mogę, albowiem aż tak źle znowu ze mną nie jest. Coś niecoś z tego, co piszą młodzi rozumiem. A trafiają się pośród nich i tacy, których rozumiem zupełnie i do końca. Nie znaczy to jednak, że niepokój wywołany wymysłami spłynął po mnie jak po kaczce woda. O nie! „Jestem szczerze zaniepokojony" — jak powiada w pewnym przedwojennym romansie lokaj do służącej. Coś tu jest". Jestem przecież głupcem, więc dlaczego rozumiem to, co pisze Wisława Szymborska i Tadeusz Różewicz? — Ludzie nie tacy znowu starzy. Ale tych napraw dę starych (Iwaszkiewicza, Parandowskiego, Ankę Kowalską) i jeszcze starszych (Ignacego Krasickiego, Franciszka Bohomolca, Stanisława Trembeckiego) rozumiem równie dobrze jak tych średnio starych. A więc rzecz nie w młodości, ale w zdrowym rozsądku i w panowaniu nad językiem. Był taki jeden bardzo stary, który bardzo mądrze powiedział:: „Chodzi mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa..." Dalej wiecie sami, lub — jeśli nie wiecie — szybko się dowiedzcie.

A jeśli idzie o ulicę Mariacką, to lepiej mieć takie „zwariowane i ciężkie pomysły" jak ja, niż nie mieć ich wcale. Znam pewnego reżysera filmowego, który od wielu lat obiecuje nam takie arcydzieło, że naród, gdy je zobaczy padnie z wrażenia i szacunku (dla twórcy) na kolana. Na razie nic z tego, bo reżyser nie ma na to arcydzieło żadnego pomysłu. Za to kolegom, którzy robią jakieś tam filmy z jakimś tam pomysłem i czasem nawet zbliżają się do rzeczy bardzo dobrych wymyśla od skończonych pomyleńców kamery. Ale czy wymysłami można cokolwiek już nie zrobić, ale chociażby tylko zmienić?

Mimo wszystko życzę swoim wymyślaczom dobrego zdrowia i zapewniam, że z pogodą ducha przyjmę od nich nową porcję wymysłów.

K. Łastawiecki

W pobliżu małego ekranu

INAUGURACJE

JESIEŃ... a więc początek nowych sezonów artystycznych w teatrach, operach i filharmoniach. Nowe plany i zamierzenia, nie zawsze zresztą potem realizowane, pełne teki i głowy pomysłów. Telewizja, jako że też przecież należy do instytucji spełniających funkcje artystyczno-kulturalne, rozpoczęła również swój nowy sezon. I to na kilku frontach od razu.

Przede wszystkim teatr wystartował w ubiegły poniedziałek adaptacją powieści Leona Kruczkowskiego „KORDIAN I CHAM". Była to część pierwsza, druga zostanie nadana w najbliższy poniedziałek, a więc trudno już dzisiaj ocenić całość. Ale pewne wątpliwości zrodziły się już... Stanisław Stampfl podjął trud przełożenia powieści na scenę — a to pociąga konieczność udramatyzowania utworu, a przynajmniej w pierwszej części, stanowczo tego zabrakło. Spektakl był epicką opowieścią pozbawioną prawie zupełnie starć i ostrych spięć, nie uratowało go nawet dobre aktorstwo (Władysław Hańcza, Jan Englert i inni), ani rzetelna i fachowa realizacja telewizyjna Anny Minkiewicz (zwłaszcza znakomite operowanie bliskim planem). Po inauguracyjnym przedstawieniu czekają nas w najbliższe poniedziałki i piątki „Wiśniowy sad" Czechowa, Gribojedowa „Mądremu biada", gdański ośrodek realizuje „Niedźwiedzia" Czechowa, Wrocław estradę liryki radzieckiej. Dalej, Hansa Fallady „Każdy umiera w samotności" i „Matka" Čapka.

Druga inauguracja ubiegłego tygodnia to „Warszawska Jesień" u danie rozpoczynająca sezon muzyczny. Myślę, że trzy koncerty nadane w programie drugim skupiły sporą ilość słuchaczy i widzów — tak, wydaje się bowiem, a transmisje z Filharmonii Narodowej są tego najlepszym potwierdzeniem, że muzyki należy słuchać, ale równocześnie można ją oglądać, gdyż jest po prostu fotogeniczna. Festiwal rozpoczęto najsłuszniej utworem Karola Szymanowskiego „Litania do Marii Panny", w koncercie zamykającym te muzyczne spotkania usłyszeliśmy dzieło najwybitniejszego żyjącego polskiego kompozytora — Krzysztofa Pendereckiego.

I wreszcie balet — Gdańsk rozpoczął w ubiegłą środę, zgodnie ze swymi w tym względzie chlubnymi tradycjami, nadawanie cyklu, którego celem jest pokazanie treści, formy i znaczenia baletu. Ten pierwszy, półgodzinny odcinek, zrealizowany według scenariusza Janiny Jarzynówny-Sobczak, Jerzego Krechowicza i Andrzeja Żurowskiego, odznaczał się różnorodnością nie tylko treści ale i form, jakie posłużyły do ich wyrażenia. Poczynając od najprostszych, pierwszych liter baletowego abecadła autorzy starali się zbliżyć przeciętnemu odbiorcy formułę i sens zjawiska, jakim jest balet. Posłużono się archiwalnym filmem schematem, dziełami sztuki, techniką, wreszcie żywym tancerzem i zastanawiam się tylko czy zbyt wiele nie wtłoczono w szczupłe ramy audycji. Czy bogactwo form nie przysłoniło ważniejszej przecież treści? Ale poczekamy na dalsze części, poczekamy i zobaczymy.

B. Kanold

Miasto zbawienia

(Korespondencja własna)

MOŻNA do niego dotrzeć od strony morza lub lądu. Jednak wybierając podróż morską — pozna się historyczne uzasadnienie dzisiejszej nazwy miasta; jadąc zaś doń lądem — potwierdzi ją również krajobraz na przestrzeni kilkunastu kilometrów po opuszczeniu Burgas, drugiego po Warnie pełnomorskiego portu bułgarskiego.

Mija się ledwo zwartą wielkomiejską zabudowę Burgas, a już w oddali widać ogromne rozlewiska poprzecinane dziesiątkami grobli. Z daleka przypomina to nie osuszone, bagniste i bezużyteczne rozlewiska wodne. Gdy jest się już wśród nich — co kilkaset metrów widać usypane białe kopce, świadczące o wykorzystaniu przez człowieka tych rozległych rozlewisk. **Co roku z ich płytkiego dna czerpie się tysiące ton białej jak śnieg soli, która pozostaje w basenach po wyparowaniu uprzednio przepompowanej tu z morza wody.** Obok tych warzelni — w miejscach, których nie wykorzystuje się do pozyskiwania z Morza Czarnego soli — jej stężenie jest tak duże, że wokół trawa jest na wpół czarna, wyschnięta. Obumarła na dużych obszarach zieleń sprawia przygnębiające wrażenie, szczególnie w tak ciepłym klimacie, jaki panuje tutaj przez szereg letnich miesięcy.

TOTEŻ gdy na trzydziestym kilometrze za Burgas, wjeżdża się do usytuowanego malowniczo na niewielkim półwyspie miasteczka — Sozopola, po grecku oznaczającego właśnie miasto zbawienia, doznaje się ulgi. Wąskie, kręte uliczki, zabudowane domami z przepięknymi podcieniami czynią to miasteczko niezwykle urokliwym.

Z burgaskim dziennikarzem **Christo Joakimowem** zatrzymujemy się przed jednym z nich, wystrojonym w stylizowane rzeźby, widniejące koło małych okienek, z których bez wychylania się widać całą szerokość ulicy. Domy te wznoszono tak, aby żony rybaków mogły z okien swych mieszkań wypatrywać mężów powracających z połowów lub z... karczmy, gdy tego dnia nie wypływali w morze.

Siedząc później w pracowni sozopolskiego marynisty **Janisa Chrisopulosa** — znanego bułgarskiego malarza greckiego pochodzenia — i oglądając dziesiątki jego obrazów poświęconych historii miasta, miałem możliwość przekonać się, że na przestrzeni kilku wieków styl miasteczka zmienił się niewiele.

— A skąd się wzięła nazwa Sozopol czyli miasto zbawienia? — zagadnąłem gospodarza. **Janis Chrisopulos, powołując się na liczne badania w tym zakresie, stwierdził, że rybacy greccy nazwali je tak dlatego, ponieważ w jego okolicach łowili, i to z dużą łatwością, ogromne ilości ryb.** Było to miejsce dla nich szczęśliwe, gdyż ogromne stada delfinów, żyjących dawniej w Morzu Czarnym w dużych ilościach, goniąc ławice ryb podpędzały je rybakom pod sam brzeg. I tu były żniwa, żniwa zbawienne dla wielu rybackich rodzin.

SŁUCHAJĄC tych słów z zaciekawieniem przyglądałem się setkom obrazów rozwieszonych w pracowni, z której okna wychodziły na morze. Większość tych obrazów pokazywała morze, ale jakie morze — w całej przebogatej gamie kolorów: od czarnego po czerwony, od niebieskiego po żółtawy, od fioletu po pomarańczowy. Przyznam, iż byłem zaskoczony widząc morze w kolorze czerwonym. Wyczuł to widocznie gospodarz mówiąc, iż życie ludzkie jest za krótkie, aby móc uchwycić i oddać wszystkie jego barwy. Gdy powieje wiatr, Morze Czarne właśnie tu, w pobliżu Sozopolu, mieni się ogromną gamą barw. Jeśli zaś na niebie pokażą się chmury — woda zmienia kolor, a podwodne skały, po których się przelewa, nadają jej niezliczoną ilość kolorów.

— Przez kilkadziesiąt lat pracy — zwierza się mistrz — namalowałem ponad pięć tysięcy obrazów, w których chciałem uchwycić kolor, w jakim widziałem morze. I proszę mi wierzyć, żaden z tych obrazów nie jest kopią i nie jest podobny do poprzedniego, a mimo to daleki, bardzo daleki jestem od tego, aby móc oddać na płótnie całe bogactwo barw, które tutaj, koło Sozopolu, ma Morze Czarne.

KIEDY potem siedziałem na spękanych od wody i słońca, zwisających skałach, o które z hukiem roztrzaskiwały się bijące o nie fale i patrzyłem, jakimi kolorami się mienią — jakże naturalne wydały mi się obrazy i słowa Janisa Chrisopulosa, który ponad 40 lat poświęcił obserwacjom morza i utrwalaniu go na płótnie.

J. Królikowski

NOTATNIK kaszubski

DRUGIE SPOTKANIE TWÓRCÓW LITERATURY KASZUBSKO-POMORSKIEJ

Na ostatnim zebraniu Prezydium ZG ZK-P (18 bm.) ustalono termin kolejnego II Spotkania Twórców Literatury Kaszubsko-Pomorskiej, która odbędzie się w dniach 27–28 października we Wdzydzach. Głównym referentem spotkania będzie red. Stanisław Pestka, który wygłosi referat na temat stanu i perspektyw pamiętnikarstwa na Pomorzu. Podobnie jak w ubiegłym roku współorganizatorem spotkania i gospodarzem będzie powiat kościerski. W dniu 28 października zostanie też uroczyście odsłonięte popiersie Józefa Wybickiego, ufundowane przez członków ZK-P dla Będomina.

Z KASZUB DO KANADY

W tegorocznym lipcowym numerze kanadyjskiego miesięcznika „Echo" ukazał się w tłumaczeniu angielskim wiersz Leona Roppla „Z Piesnią do Cebie jidzeme Mateńko". Przekładu dokonał Montalk Potocki.

EKSPONATY DLA SKANSENU

Członkowie Oddziału Kościerskiego ZK-P od lipca zbierają na terenie całego powiatu eksponaty dla Kaszubskiego Parku Etnograficznego we Wdzydzach, które systematycznie przekazują do skansenu. Przy okazji warto powiedzieć, że latem br. oddział współuczestniczył w zorganizowaniu wystawy sztuki ludowej, która była eksponowana w sali Prezydium MRN w Kościerzynie, a także zorganizował udany dwudniowy rajd pieszy pod hasłem „Na spotkanie z Józefem Wybickim".

O HAFCIE KASZUBSKIM

Znany kaszubski publicysta emigracyjny Bronisław Socha - Borzestowski opublikował ostatnio w „Narodowcu" (w numerze z 20 lipca br.) artykuł pt. „Daleka na pozór Hiszpania odzwierciedla się w haftach kaszubskich". W publikacji tej porównuje on hafty ludowe z muzeum „Consulado de Mar" w Palmie na Majorce z haftami z Kaszub, podkreślając podobieństwo motywów. Artykuł ilustruje fotografiami wzorów haftu na kołderce z Carares i serwecie wykonanej przez Franciszkę Majkowską.

Bliza

Szwedzki reżyser Ingmar Bergman realizuje film seryjny dla telewizji pt.: „Sceny z życia małżeńskiego".
Na zdjęciu: Ingmar Bergman, operator Sven Nykvist oraz odtwórcy głównych ról: Erland Josepson i Liv Ulman.
CAF-Pressens

Kościół katolicki

● Dokończenie ze str. 3

mu Jan XXIII powiedział: **„Niech pan powie słuchaczom Polskiego Radia, że papież śledzi z największą życzliwością to, co dzieje się w waszym pięknym i bohaterskim kraju. Jego odbudowa i sukcesy cieszą mnie ogromnie".**

KRASICKI charakteryzuje wnikliwie sylwetkę Jana XXIII, który zapoczątkował dzieło odnowy Kościoła, jego zwolenników na szczytach hierarchii kościelnej oraz przeciwników, którzy papieżowi-reformatorowi rzucali kłody pod nogi.

Dużo pisze również o następcy Jana XXIII, papieżu Pawle VI. Według opinii Krasickiego, to nie tyle Jan XXIII, ile Paweł VI jest papieżem kryzysu, jakiego nie znają dzieje Kościoła. A to dlatego, że dla Jana XXIII istniało rozwiązanie: Sobór, z tym wszystkim co miał dokonać, z nadziejami, jakimi napawał reformatorów. „Dla Pawła VI — pisze Krasicki — kryzys przybrał rozmiary zupełnie inne. Właśnie dlatego, że nie przed, lecz po Soborze. Choćby w perspektywie po części płonne, to przecież raz rozbudzone nadzieje mogą stanowić materiał zapalający energię i inicjatywę. Z rozczarowań natomiast trudno budować zaufanie". A tych rozczarowań okres posoborowy przyniósł reformatorom niemało.

OSTATNIA publikacja Krasickiego stanowi udaną kompozycję, w której forma swobodnego eseju jest przeplatana z rzetelnie zestawionym przeglądem podstawowej dokumentacji, a żywy reportaż przedstawiający rzecz obrazowo z wywodami i wnioskami o charakterze teoretycznym. Polska literatura marksistowska, traktującą o zjawiskach religii i Kościoła została uzupełniona pozycją niewątpliwie wartościową, zwiększającą naszą wiedzę o procesach zachodzących we współczesnym katolicyzmie.

Stanisław MARKIEWICZ

Poczta REJSÓW

Zbieżność imion i nazwisk

W **„Dzienniku Bałtyckim"** nr 210 (8749) z dnia 3 i 4 września 1972 r. zamieszczony został artykuł A. Męclewskiego pt. **„Jeszcze o akcji „N" na Wybrzeżu gdańskim".**

W artykule tym wymieniono m. in. nazwisko renegata, niejakiego Witolda Świętochowskiego, zamieszkałego w 1939 r. w Sopocie. **Ponieważ noszę to samo imię i nazwisko, pragnę wyjaśnić, że do wybuchu II wojny światowej mieszkałem w Gdańsku przy ul. Ziegelstrasse nr 33 (obecnie ul. Śniadeckich) i pracowałem w Polskim Inspektoracie Ceł w charakterze inspektora celnego.** Wybuch wojny zastał mnie w Tczewie. W okresie okupacji mieszkałem w Warszawie przy ul. Koszykowej nr 50 pod zmienionym nazwiskiem Henryka Hubnera. Pracowałem w polskiej firmie przewozowej „Wnorowski - Żaboklicki - Rybicki". Od kwietnia 1945 r. stale mieszkam z żoną w Sopocie przy ulicy Kościuszki.

Z wymienionym w artykule Witoldem Świętochowskim nie łączą mnie żadne więzy rodzinne.

Witold ŚWIĘTOCHOWSKI

Na marginesie dyskusji o filmie krótkometrażowym

O konieczności wykorzystywania filmu w pracy pedagogicznej i kulturalno-oświatowej, nie trzeba już dzisiaj nikogo przekonywać. Zarówno nauczyciele jak i pracownicy domów kultury, świetlic i klubów zdają sobie doskonale sprawę z niezwykle istotnych funkcji, jakie spełnia film we współczesnym świecie. Kino stało się jedną z najważniejszych form udziału młodzieży w życiu kulturalnym kraju, a przy tym, poza walorami rozrywkowymi, wpływa bezpośrednio na formowanie się osobowości młodocianego odbiorcy, uczy żyć i wybierać właściwe wzorce postępowania. Mowa tu oczywiście o filmie ambitnym, umiejętnie dobranym pod względem treści i warsztatu. Chociaż powoli i z oporami, to przecież film zostaje wprowadzany do szkół jako przedmiot nauczania. Młodzież zaczyna z nim obcować na co dzień, traktować go jako dzieło sztuki, uczyć się jego historii.

To wszystko dotyczy naturalnie filmu fabularnego. O krótkometrażowym nadal raczej cicho, chociaż wydawałoby się, że ma on znacznie łatwiejszą drogę do szkół i klubów, że jest tym idealnym dopełnieniem (i poszerzeniem!) każdego niemal zajęcia z młodzieżą. Zresztą potwierdzają to sami nauczyciele, a ci, którzy raz wprowadzili film dokumentalny na lekcję, robią to już systematycznie, nie zważając nawet na ciągle jeszcze dość kłopotliwy system wypożyczeń. Zresztą nie tylko o wypożyczenia tu chodzi. Wszystkie szkoły naszego województwa posiadają aparaty projekcyjne do wyświetlania filmów na taśmie 16 mm. Nie wszystkie natomiast mają odpowiednie fundusze i dlatego narzekania nauczycieli dotyczą głównie tej sprawy. Wydaje się, że warto pomyśleć o zwiększeniu funduszów na ten cel. Dopóki bowiem nie wejdą do ogólnego rozpowszechnienia filmy kasetowe (a chyba nieprędko wejdą) i nie zostaną spopularyzowane przenośne aparaty projekcyjne do wyświetlania filmów na taśmie 35 mm — „wąska taśma" jest nieograniczonym źródłem uatrakcyjnienia lekcji.

GŁÓWNYM dystrybutorem filmu dokumentalnego na taśmie 16 mm jest Centrala Filmów Oświatowych **„Filmos"**. Rozmawiam z dyrektorem oddziału gdańskiego **Stanisławem Szyszkowiczem.** Na biurku stos najnowszych informatorów i katalogów filmowych. Dyrektor wskazuje na jeden z nich. Są to materiały metodyczno - dydaktyczne, które oprócz propozycji filmograficznych i komentarza metodycznego, zawierają również streszczenie wymienionych pozycji. — Takich wydawnictw mamy więcej — mówi dyrektor. — Opracowujemy je po uprzedniej ścisłej konsultacji z okręgowym Ośrodkiem Metodycznym i na podstawie programu nauczania poszczególnych klas. Wydaje się, że jest to duża pomoc dla nauczycieli. Organizujemy, zresztą systematyczne przeglądy nowości filmowych, gromadzimy i udostępniamy literaturę fachową, organizujemy seminarium. Wydajemy również własne katalogi, a także comiesięczne informacyjne zestawy nowości i tzw. „Kalendarz rocznic" z uwzględnieniem filmów, które można wykorzystać przy organizowaniu imprez.

Swego czasu „Filmos" rzucił hasło: **„Film źródłem wiedzy o naszych czasach".** Przygotowano wówczas zestawy filmograficzne, opracowane z myślą o pomocy dla nauczycieli poszczególnych przedmiotów. Obecnie na powielaczu wydano ostatnie nowości krótkiego metrażu. Wszystko to razem ułatwia wybór, pozwala na znalezienie, spośród wielu innych, tej najwłaściwszej pozycji. Wprawdzie ciągłą bolączką nie tylko gdańskiego oddziału jest zbyt mała ilość kopii (nauczyciele najczęściej w tym samym czasie przerabiają poszczególne partie materiału, ponieważ program nauczania jest identyczny), ale na szczęście istnieje wiele tytułów omawiających podobne zagadnienie i zawsze coś można wybrać.

SPOŚRÓD nowości, które weszły ostatnio do rozpowszechnienia warto zwrócić szczególną uwagę na niektóre pozycje. Między innymi na takie filmy jak obrazujący historię Zamku Królewskiego w Warszawie **„Losy Zamku — losy kraju"**, znakomite, nie wymagające komentarza **„Melchior Wańkowicz — opowieść o bitwie pod Monte Cassino", „Obrońcy Helu"**, czy film poświęcony ludziom, którzy w czasie ostatniej wojny z narażeniem życia wykonywali broń dla oddziałów partyzanckich pt. **„Stęny pod jodłami".**

Ze starszych ale wciąż cieszących się zasłużonym zainteresowaniem można wymienić: **„Spojrzenie na Wrzesień"** — 8 aktowy dokument M. Sieńskiego, **„Operacja Trójmiasto"** — Lecha Ordo, film, który warto szerzej spopularyzować w szkołach województwa, ze względu na zawarte w nim wartości ideowe i poznawcze, czy też Romana Wionczka **„Między wrześniem a majem".**

Wśród nowości można znaleźć również pozycje dotyczące zagadnień współczesnych, są to m.in.: wstrząsający dokument Piwowskiego o alkoholizmie pt. **„Korkociąg", „Ogień"** i **„Na 17 równoleżniku"** — oba poświęcone Wietnamowi, filmy o sztuce: **„Ratusz w Gdańsku"** — J. Żukowskiej, **„Krajobraz Szermentowskiego"** — Kazimierza Muchy, i **„Eugeniusz Eibisch"** — Krystyny Gordon, **„Bo świat myśli jest olbrzymi"** — najnowszy film Z. Sochy, ukazujący życie i twórczość Tadeusza Kotarbińskiego, jego kontakty z ludźmi nauki, zaangażowanie społeczne, patriotyzm, przejawiający się w trosce o rozwój młodego pokolenia. Są też filmy dotyczące problemów technicznych („Nowoczesne frezarki produkcji polskiej"), ekonomicznych („RWPG") i inne.

Z RESZTĄ nie zamierzam wymieniać tu wszystkich nowości „Filmosu", jako że robią to znakomicie pracownicy tej instytucji, na cotygodniowych przeglądach tematycznych dla nauczycieli. Być może jednak zasugerowanie niektórych tytułów zwróci uwagę na ciągle jeszcze nie wykorzystane możliwości, jakie daje film, pozwoli włączyć go do programów poszczególnych lekcji, tak, jak robi się to z literaturą. Może „Filmos" pomyśli o przeglądach organizowanych bezpośrednio w niektórych większych szkołach? Może sami nauczyciele wysuną propozycje dotyczące najwłaściwszej, ich zdaniem, formy prezentowania krótkiego metrażu?

A. Panasiuk

Echa muzyki młodzieżowej

O Veronique Sanson

CO decyduje o powodzeniu najlepszych kompozytorów muzyki popularnej z całego świata? Co sprawia, że niejednokrotnie każdy ich utwór staje się natychmiast przebojem? (przypomnijmy choćby niezwykłe sukcesy duetu autorskiego Lennon—McCartney, albo — trwająca do dziś sława piosenek G. Gershwina, które stały się przez to standardami). Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa i nie ma tu miejsca na wyczerpujące omówienie tej kwestii. Jasne: talent, praca, poziom wykształcenia — ale czy tylko? Dlaczego ktoś, kto stworzył jeden doskonały przebój, nie potrafi już zabłysnąć następnym, a inny kompozytor bezbłędnie „trafia w dziesiątkę" każdym utworem? Po pierwsze: myślę, że prawdziwy przebój nie powinien być ZBYT ŁATWYM PRZEBOJEM, bo następny utwór, napisany w tej samej, łatwej konwencji, nie potrafi już wzbudzić identycznego zainteresowania. Od razu więc pojawia się dylemat — czy w związku z tym należy dbać o to, aby każdorazowa próba twórczości opierała się na skrajnie różnych zasadach; aby, broń Boże, drugi utwór nie przypominał pierwszego, a szesnasty piętnastego. Dobrze, ale czym w takim razie wytłumaczyć powodzenie choćby wspomnianego uprzednio Gershwina albo współczesnego nam B. Bacharacha! Odpowiedź widzę w czym innym. Owszem, fascynuje niejednokrotnie twórczość kompozytorów (Beatlesi!), którzy potrafią w krótkim czasie zmieniać metody i styl swej pracy, przeskakując od folk-music do heavy-rocka, od polifonii do muzyki hinduskiej, od trzyfunkcyjnej, prostej i radosnej piosenki do wyrafinowania formalnego, brzmieniowego i harmonicznego. Ale nie mniej ceni się kompozytorów, których utwór natychmiast można rozpoznać z racji jakiegoś charakterystycznego elementu, a przy tym można o nich powiedzieć, że zawsze dotrzymują kroku nowoczesności.

Do takich kompozytorów należy młoda Francuzka VERONIQUE SANSON. Nazywają ją „francuską Carole King" — i nie jest to z pewnością tylko chwyt reklamowy! Porównanie nie zwraca uwagi na naśladownictwo; chodzi o to, że V. Sanson, tak samo jak znana kompozytorka amerykańska, sama pisze teksty i muzykę do piosenek, które następnie sama wykonuje. A więc prawdziwy omnibus. Nie ograniczajmy jednak naszego zainteresowania do tego powierzchownego, mimo wszystko, stwierdzenia. Veronique Sanson należy właśnie do tych oryginalnych, łatwo rozpoznawalnych twórców jak Bacharach czy Komeda. I to nie tylko zasługa jej głosu, miłego i bezpretensjonalnego, wzbogaconego bardzo charakterystyczną, szeroką wibracją — lecz także elementu, stale powtarzającego się w jej utworach. Tym, co się stale pojawia w kompozycjach V. Sanson jest zasób stosowanych przez nią środków harmonicznych — połączeń, na których snuje swoje melodie, z reguły proste, wykorzystujące składniki kolejnych akordów, czasem wzbogacone figuracjami o charakterze gamowym. Pewne połączenia, widać ulubione, powtarzają się w niemal wszystkich utworach V. Sanson. W miarę prosta harmonizacja (jak np. w piosence „Amoureuse") potrafi też być bardziej wyrafinowana — jak w utworze „Tout est casse, tout est mort", gdzie kompozytorka popisuje się ładnym wkomponowaniem do całości pomysłowej progresji modulującej. Utwory V. Sanson łączą tradycję z nowoczesnością. Przede wszystkim oparte są na zasadach, rządzących światową muzyką „pop" — ale z dodatkiem francuskiej delikatności i finezji. Doszukać się można wpływów folk, właściwie folk-rocka, lecz w zasadzie wszelkie określenia stylistyczne są tu nieadekwatne. Po prostu nowoczesna, przeważnie mocno zrytmizowana, ale przy tym jak delikatnie brzmiąca — piosenka.

W akompaniamencie pojawia się czasem gitara bez wzmocnienia elektrycznego (obok solowo traktowanej gitary wzmocnionej), ale częściej zastępuje ją mocno wyeksponowany fortepian, wyraźnie zresztą używany jako zastępstwo gitary. Słychać to w sposobie gry, w rytmizacji i przede wszystkim w ciągłym stosowaniu rozłożonych wielodźwięków, żywcem przeniesionym z balladowych akompaniamentów gitarowych. Czy to oryginalne? Nie wiem. Ale ładne!

Stanisław Danielewicz

Co nowego w TYGODNIKACH?

Żegnamy lato — myślmy o następnym

TAK, proszę Państwa, nie warto się łudzić — tytuły publikacji w wielu pismach są wystarczająco wymowne: **„Pożegnanie lata" („PANORAMA PÓŁNOCY") „Pożegnanie z latem — oby troskliwe" („ŚWIATOWID"), „Wspomnienie lata"** i **„Jeszcze o lecie" („STOLICA").** Mamy więc, niestety, za sobą najpiękniejszą porę roku i pozostały nam tylko wspomnienia i zdjęcia. Po kilku miesiącach porusza nia sezonowych tematów takich jak campingi, domy wczasowe, turystyka, urlopy — pozostało mnóstwo wniosków i nauczka, by do zapewnienia sobie następnych wczasów brać się już dziś, a nie w ostatniej chwili. Omawiając stan zaplecza turystyczno-wczasowego, **„ŚWIATOWID"** pisze: „... Trzeba pamiętać, że owa baza służyć nam będzie znowu za kilka miesięcy i już dziś zamykając bramy ośrodków trzeba zadbać, o to, by można było jak najsprawniej wkroczyć w sezon 73".

Pismo zapowiada, że jego reporterzy przeprowadzą rekonesans posezonowy. Spróbują oni ocenić stan zabezpieczenia majątku ośrodków zamykanych na najbliższe miesiące.

„KULISY" i **„PANORAMA"** przedstawiają swoim czytelnikom domki letniskowe. Nie ma u nas tradycji fundowania sobie tak ich dość kosztownych obiektów, toteż obydwa pisma zastanawiają się, czy domki te zdobędą sobie prawo obywatelstwa. **„KULISY"** w artykule pt. **„Chata na kurzych nóżkach"** piszą: „Dla większości z nas letni domek — to luksus... To stosunkowo nowe zjawisko w naszych tradycjach wypoczynkowych, w gospodarce i krajobrazie... Do tej pory nie rozwiązana jest kwestia gdzie te domki można stawiać... ilu będzie amatorów..."

„PANORAMA" w artykule pt.: **„Co sądzicie o tych domkach letniskowych?"** — przedstawia szkice i charakterystykę sześciu modeli domków wytwarzanych w Czechosłowacji. Pismo zamieszcza również ankietę adresowaną do czytelników. Mają oni ocenić walory zaprezentowanych im domków i wypowiedzieć się czy w ogóle akceptują tę formę spędzania urlopów.

Na marginesie przypomnę tutaj, że również „Dziennik Bałtycki", a nawet dzisiejsze „Rejsy" proponują swym Czytelnikom jeszcze inny sposób rekreacji, a mianowicie wczasy na wodzie. Oczywiście, każda z tych form odpoczynku jest dyskusyjna, ale chyba dobrze się dzieje, że już dziś, na zakończenie jednego sezonu — troszczymy się o zapewnienie sobie różnorodności form wypoczynku w następnym sezonie. Nieco podobny temat porusza również „TYGODNIK DEMOKRATYCZNY", który już dziś zastanawia się: „CZY WYSTARCZY DRUGIE ZAKOPANE?".

„23 września bieżącego roku upływa 50 rocznica uchwalenia przez Sejm II Rzeczypospolitej ustawy o budowie portu w Gdyni. Jubileusz 50-lecia portu gdyńskiego stanowił główny akcent tegorocznych Dni Morza. Tymi słowami **„TYGODNIK MORSKI"** rozpoczyna artykuł pt. **„Wskrzeszenie portu"** przypominając — w półwiecze istnienia Gdyni — rocznicę pamiętnej uchwały. To samo pismo w artykule pt. **„Chochlą po kożuchu"** omawia ciągle nie rozwiązany, a stale narastający problem zanieczyszczania wód portowych. Ochroną przyrody i środowiska człowieka zajmują się zresztą również inne tygodniki. **„PRZEKRÓJ"** na pierwszej stronie zamieszcza zdjęcie wyschniętej, spękanej gleby, dużymi czcionkami wołając: **„Nie chcemy oskalpowanej ziemi!"** a **„TYGODNIK DEMOKRATYCZNY"** drukuje artykuł pt.: **„W obronie środowiska człowieka".**

Tragiczne wydarzenia, które przerwały ostatnią olimpiadę, odbiły się szerokim echem w świecie. Dwa pisma zajmują się tym trudnym tematem: **„DOOKOŁA ŚWIATA"** porusza go w publikacji **„Bardzo czarny wrzesień"**, a **„PANORAMA"** w artykule pt. **„Tragedia Palestyńczyków".** To ostatnie pismo zamieszcza również piękny fotoreportaż zatytułowany **„Czas próby".** Jest to fotograficzna relacja z rejsu „Daru Pomorza" i jego udziału w „Operacji Żagiel 72". A wiecie, jak redakcja **„PANORAMY"** za tygodnikiem „Punchen" charakteryzuje prawdziwego miłośnika muzyki? Otóż jest nim „ten mężczyzna, który słysząc, że w łazience śpiewa młoda dziewczyna, do dziurki od klucza przykłada nie oko lecz ucho".

Sądzę, że mielibyśmy kłopoty ze znalezieniem takich wielbicieli muzyki.

Na koniec, jak zwykle chcę zwrócić uwagę Czytelników na kilka wartościowych, a dających się „lekko czytać" pozycji. Zaliczam do nich: **„Dziewczyna z Września"** i **„W kraju najstarszej kultury słowiańskiej"** w **„PRZEKROJU"**, **„Autobus czerwony..."** w **„PANORAMIE PÓŁNOCY"** oraz **„Pochwała moresu"** i ewentualnie **„Nadzy goście hrabiny Lichtenberg"** w **„Kulisach".**

(zbicz)

tydzień w TVP

PROGRAM I

NIEDZIELA

8.50 — Radar" — mag. filmowy,
9.00 — Dla młodych widzów: „Teleranek",
10.20 — „Zdrada" — film z serii: „Stawka większa niż życie",
11.25 — „W obiektywie",
11.55 — Dziennik TV,
12.10 — Przemiany,
12.40 — Dla dzieci: Irena Pikiel (wg Bolesława Leśmiana) „Ali Baba i 40 rozbójników"
13.40 — Klub Sześciu Kontynentów,
14.20 — W starym kinie,
15.15 — PKF,
15.25 — Sportowy magazyn sprawozdawczy,
17.15 — Z cyklu: Spotkanie z pisarzem — z Kazimierzem Brandysem rozmawia Aleksander Małachowski,
17.45 — Wielka gra — teleturniej,
18.35 — Tele-Echo,
19.20 — Dobranoc,
19.30 — Dziennik TV,
20.05 — „Melodie Wielkiego Ekranu" — „Baśnie i fantazje",
21.05 — „Zawód — morderca" — film z serii: „Wielki napad" — prod. angielskiej,
22.00 — Magazyn sportowy,

PROGRAM OŚWIATOWY

8.05 — TV Kurs Rolniczy,
8.40 — Przypominamy, radzimy...

PONIEDZIAŁEK

16.30 — Dziennik TV,
16.40 — Dla dzieci: „Zwierzyniec",
17.25 — Echo stadionu,
18.00 — Magazyn Kulturalny — pod red. G. Bral,
18.25 — „Panorama" — magazyn informacyjny,
18.45 — Magazyn Postępu Technicznego,
19.20 — Dobranoc,
19.30 — Dziennik TV,
20.05 — Teatr Telewizji: Leon Kruczkowski „Kordian i cham" cz. II,
21.05 — Publicystyka międzynarodowa,
21.35 — „Gościmy w studio Ewę Osińską-Mitko",
22.00 — „Milionerzy" — rep.,
22.30 — Dziennik TV,

WTOREK

8.15 — „Czerwone i złote" — film fab. prod. polskiej,
16.30 — Dziennik TV,
16.40 — „Przed rybackim szczytem",
17.10 — Publicystyka pod red. J. Ringera,
17.30 — TV Ekran Młodych,
19.20 — Dobranoc,
19.30 — Dziennik TV,
20.00 — Przypominamy, radzimy...,
20.10 — „Czerwone i złote" — film fab. prod. polskiej,
21.50 — „Czego się uczę" — program dokumentalny,
22.20 — Z cyklu: „Bez przerywników" — śpiewa Little Tony,
22.25 — Dziennik TV,

PROGRAM OŚWIATOWY

9.55 — Język polski kl. V — Maria Konopnicka,
10.55 — Język polski kl. III licealna.

ŚRODA

8.40 — „Hans Beimler" — odc. II filmu seryjnego prod. NRD,
15.30 — Sprawozdanie z meczu piłki nożnej o Puchar Klubowych Mistrzów Europy. W przerwie meczu ok.
16.15 — PKF,
17.15 — Dziennik TV,
17.30 — Dla młodych widzów: „Kiermasy" — film,
18.00 — „Panorama" — mag. informacyjny,
18.20 — Sprawozdanie z meczu piłki nożnej o Puchar Zdobywców Pucharów,
19.20 — Dobranoc,
19.30 — Dziennik TV,
20.05 — „Hans Beimler" — film seryjny prod. NRD odc. II,
21.15 — „Świat i Polska",
21.50 — Z cyklu: Artyści, których podziwiamy — Wiesław Ochman,
22.50 — Dziennik TV.

CZWARTEK

15.30 — Sprawozdanie z meczu piłki nożnej o Puchar UEFA. W przerwie meczu ok.:
16.15 — Dziennik TV,
17.15 — Dla młodych widzów: „Ekran z bratkiem",
18.20 — „Peryskop" — filmowy magazyn Mar. Woj.,
18.40 — Sylwetki X Muzy — Gustaw Lutkiewicz,
19.20 — Dobranoc,
19.30 — Dziennik TV,
20.00 — Przypominamy, radzimy...,
20.10 — Teatr Sensacji: Patrick Quentin „Kim jestem?",
21.30 — „Wyobraźmy sobie kulturę" — public. kult.,
22.00 — „Andy Steward przedstawia" — angielski program rozrywkowy,
22.25 — Dziennik TV i wiadomości sportowe,
22.45 — Sprawozdanie z meczu hokeja na lodzie Związek Radziecki — Kanada,

PIĄTEK

8.20 — „Film z czarującą dziewczyną" — film fab. prod. rumuńskiej,
11.25 — „Na wielkiej rafie" — film z serii: „Człowiek i morze",
16.30 — Dziennik TV,
16.40 — Dla dzieci: „Pora na Telesfora",
17.35 — „Nie tylko dla pań" — magazyn,
17.55 — „Gramy o telewizor" — teleturniej,
18.15 — „Panorama" — magazyn informacyjny,
18.35 — Dialogi historyczne,
19.05 — Turystyka i wypoczynek,
19.20 — Dobranoc,
19.30 — Dziennik TV,
20.05 — „Na wielkiej rafie" — film z serii: „Człowiek i morze",
20.30 — „Kraj",
21.10 — Teatr TV: Aleksander Ostrowski „Grzesznicy bez winy",
22.30 — Dziennik TV,

SOBOTA

8.30 — „Wyspa na lądzie" — film fab. prod. węgierskiej,
15.45 — Magazyn Młodzieżowy pod red. E. Jaworskiej,
16.15 — Redakcja Szkolna zapowiada,
16.30 — Dziennik TV,
16.45 — Dla młodych widzów: XXIV Trójmecz Harcerski,
17.45 — Z kamerą wśród zwierząt,
18.15 — Gra orkiestra Telewizji Katowice,
18.35 — „Godzina Orfeusza" — magazyn muzyczny,
19.20 — Dobranoc,
19.30 — Monitor,
20.15 — Studio 13,
21.25 — Dziennik TV i wiadomości sportowe,
21.50 — „Nigdy w niedzielę" — film fab. prod. greckiej,

NIEDZIELA

9.00 — Dla młodych widzów: „Teleranek",
10.20 — „Bez instrukcji" — film z serii: „Stawka większa niż życie",
11.15 — Sportowy magazyn sprawozdawczy,
13.00 — Dziennik TV,
13.15 — Przemiany,
13.45 — Dla dzieci: „Złote wrota",
14.40 — V Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem,
15.40 — „W kręgu mistrzów sztuki",
16.10 — „Zagłada nad Amazonką" — film dok. prod. ang. z serii: „Świat, który nie może zaginąć",
16.35 — „Kryteria",
16.45 — „Na trasie szlaku i biwaku" — teleturniej,
17.45 — Telewizja Warszawa w programie piątym — program rozrywkowy,
18.25 — „Polska — Francja" — film dok.,
19.20 — Dobranoc,
19.30 — Dziennik TV,
20.05 — „Szantaż" — film prod. ang. z serii: „Wielki napad",
20.55 — PKF,
21.05 — Z cyklu: Mistrzowie Polskiej Estrady — „Tomasz w ogródku Eldorado czyli rendez vous z profesorem Ludwikiem Sempolińskim",
21.50 — Magazyn sportowy,

PROGRAM OŚWIATOWY

7.45 — TV Kurs Rolniczy,
8.20 — Przypominamy, radzimy...,
8.30 — Nowoczesność w domu i zagrodzie.

PROGRAM II

NIEDZIELA

14.40 — „Sport i zabawa" — program TV NRD,
15.40 — „Złota nuta" — program rozr.,
17.10 — „Popioły" — film fab. prod. pol. cz. II,
19.20 — Dobranoc,
19.30 — DTV,
20.05 — Studio Współczesne: „Pięciokąt",
21.00 — „Warszawska Jesień 1972" — transmisja z II części koncertu finałowego,
22.00 — „Wzory" — program popularnonaukowy TV ZSRR.

WTOREK

16.30 — Rozpoczęcie Dnia Gruzińskiego,
16.35 — „Zdobywca szczytów" — film dok.,
17.05 — „Gruzińskie wesele" — progr. folklorystyczny,
17.20 — „Gruzja — historia i współczesność" — progr. dok.,
18.10 — „Melodie i rytmy" — program rozr.,
18.55 — „Kwiaty jego pasją" — film dok.,
19.20 — Dobranoc,
19.30 — DTV,
20.05 — „Dzban" — nowelka filmowa,
20.35 — „Śpiewa Irma Sochadze",
21.00 — „Wkrótce nadejdzie wiosna" — film fabularny,
22.20 — Zakończenie Dnia Gruzińskiego.

ŚRODA

16.40 — Dla dzieci: Zwierzyniec,
17.25 — Nasze recenzje,
17.40 — „Za Odrą, za Łabą",
18.10 — Pollena — poradnik kosmetyczny,
18.15 — „Ludzie i sprawy",
18.45 — Spotkania w muzeum,
19.20 — Dobranoc,
19.30 — DTV,
20.05 — Scena Studencka: „Nie dość kochamy radość" — poezje Apollinaire'a,
20.45 — Rozkosze łamania głowy — teleturniej,
21.45 — 24 godziny,
21.55 — „Twarzą w twarz".

CZWARTEK

18.15 — „Z wizytą w Kraju Rad",
18.45 — Kolorowe spotkania,
19.20 — Dobranoc,
19.30 — DTV,
20.05 — „Skrabiniana" — film baletowy TV ZSRR,
20.25 — Wieczór z Diahan Caroll,
21.15 — 24 godziny,
21.25 — „Nad Eufratem i Orontesem" — film prod. syryjskiej,
21.55 — „Co się zdarzyło z profesorem" — film prod. węgierskiej.

PIĄTEK

17.25 — „Franciszek Vlek" — odc. VIII filmu seryjnego prod. CSRS,
18.15 — „W środku Polski",
18.45 — „Wszyscy jesteśmy sąsiadami",
19.20 — Dobranoc,
19.30 — DTV,
20.05 — „W pracy i po pracy" — publicystyka,
20.35 — Krakowskie Studio Jazzowe przedstawia — odc. IV,
21.05 — 24 godziny,
21.15 — Polski Film Dokumentalny — program studyjno-filmowy.

SOBOTA

17.15 — „Letni koncert" — program rozr. TV CSRS,
18.00 — Tematy — odc. V,
18.25 — „Rodzina Durtolów" — film seryjny prod. franc.,
19.20 — Dobranoc,
19.30 — Monitor,
20.15 — „Z bliska i z daleka" — mag. kulturalny KDL,
20.45 — Opowieści Hoffmana, w przerwie — 24 godziny,
23.10 — Program II proponuje.

NIEDZIELA

15.20 — Kino TDC: „Szpieg wyszedł w morze" — film prod. radz.,
16.40 — Divertimento stomatologiczne,
17.30 — „Polowanie na muchy" — film fab. prod. pol.,
19.20 — Dobranoc,
19.30 — DTV,
20.05 — „Wielki koncert rozrywkowy" — program TV NRD,
20.50 — Rapsod powstańczy,
21.35 — Z cyklu: Interpretacje — Witold Małcużyński gra utwory Fryderyka Chopina i mówi o interpretacji muzyki romantycznej,
22.30 — Refleksje na dobranoc.

CO * GDZIE * KIEDY

Teatry

GDAŃSK, Opera, Noc w Wenecji, g. 19; pon. Recital Witolda Małcużyńskiego, g. 19.30. **Teatr „Wybrzeże",** Zemsta, g. 19; pon. Derwisz, g. 19 (w Żaku), **SOPOT, Kameralny,** Żołnierz królowej Madagaskaru, g. 19; pon. niecz. **Grand Hotel,** Disc - Club Hi-Fi, g. 18; pon. jw. g. 19. **Teatr Ziemi Gdańskiej,** Niewidzialna kochanka, g. 16 w Wiejskim Ośrodku Kultury w Miłoradzu; pon. Czterdziesty pierwszy, g. 19 w Teatrze im. Jaracza w Elblągu.

Muzea

Muzeum Pomorskie w Gdańsku czynne w godz. 9—14.
Pałac Opatów w Oliwie czynny w godz. 10.18.
Muzeum Morskie w Gdańsku czynne w godz. 10—16. Oddział Rybołowstwa w Helu czynny w godz. 10—17.
Muzeum Historii Miasta Gdańska (Ratusz Główny) czynny w godz. 11—18.
Muzeum Archeologiczne w Gdańsku czynne w godz. 11—17.
Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni (bulwar Szwedzki) czynne w godz. 10—17.
Okręt Muzeum „Burza", w Gdyni (basen nr 1) czynny w godz. 10—17.
Muzeum Oceanograficzne i Akwarium Morskie MIR (al. Zjednoczenia 1) czynne w godz. 11—18.
Muzeum Zamkowe w Malborku czynne w godz. 10—17.30; zwiedzanie zamku w godz. 8—18.
Muzeum Zamkowe w Kwidzynie czynne w godz. 9—17.
Muzeum Stutthof w Sztutowie czynne w godz. 8—18.
Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie czynne w godz. 9—14.

MUZEA
(w poniedziałek nieczynne)

Kina

GDAŃSK, Leningrad, Love Story, USA, od 16 l., g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; pon. g. 15, 17.30 i 20. **Kameralne,** Posłaniec, ang., od 16 l., g. 13, 15, 17.30 i 20; pon. Obcy w domu, ang., od 18 l., g. 15, 17.30, 20. **Kosmos,** Droga Brigitte, USA, od 16 l., g. 14; Umrzeć z miłości, fr., od 16 l., g. 16, 18 i 20; pon. Lokis, pol., od 14 l., g. 16; Czarownica z bagien, radz., od 14 l., g. 18 i 20. **Drukarz,** Szerokość geograficzna zero, jap., od 14 l., g. 15, 17 i 19; pon. niecz. **Piast,** Tora! Tora! Tora!, USA, od 14 l., g. 16, 18.45; pon. 100 karabinów, USA, od 16 l., g. 16 i 18; Najlepsza kobieta mojego życia, czes., od 14 l., g. 20. **Przyjaźń,** Uciec jak najbliżej, pol., od 16 l., g. 17 i 20; pon. niecz. **Gedania,** Chłopcy z placu broni, węg., od 11 l., g. 14, 16; Trzecia część nocy, pol., od 18 l., g. 18 i 20; pon. niecz. **Wrzos,** Złota wdówka, fr., od 18 l., g. 16, 18 i 20; pon. Lala, wł., od 16 l., g. 16, 18 i 20. **Watra — Dom Harcerza,** Piotruś Partyzant, jug., od 11 l., g. 15; Czyż nie dobija się koni, USA, od 16 l., g. 17.15, 19.30; pon. Piotruś Partyzant, g. 16; Czyż nie dobija się koni, g. 18. **Żak** — studyjne, Anonimo Veneziano, wł., od 16 l., g. 16, 18 i 20; pon. Śmierć IPU, rum., od 16 l., g. 16, 18 i 20.

WRZESZCZ, Bajka, Koniokrady, USA, od 14 l., g. 12.30, 15, 17.30 i 20; pon. Spacer w wiosennym deszczu, USA, od 16 l., g. 15, 17.30 i 20. **Znicz,** Wódź Seminolów, NRD, od 14 l., g. 13.15, 15.30; Angelika i sułtan, fr., od 16 l., g. 17.45, 20; pon. Ballada o Cabe'u Hogue'u, USA, od 16 l., g. 15.15, 17.15, 20.15. **Tramwajarz,** Zwariowany weekend, fr., od 11 l., g. 16, 18 i 20; pon. niecz. **Zawisza,** Tropiciel śladów, rum., od 11 l., g. 15; Szerokiej drogi kochanie, pol., od 16 l., g. 17 i 19; pon. Święta grzesznica, czes., od 16 l., g. 17 i 19.

NOWY PORT, 1 Maja, Tropiciel śladów, rum., od 11 l., g. 16; Złota wdówka, fr., od 18 l., g. 18 i 20; pon. niecz.

OLIWA, Delfin, Bullitt, USA, od 16 l., g. 13.30, 15.45, 18 i 20.15; pon. Rycerz szklanego ekranu, węg., od 14 l., g. 16, 18, 20.

SOPOT, Bałtyk, Młynarczyk i kotka, NRD, od 7 l., g. 13 i 14.30; Na samym dnie, NRF—USA, od 18 l., g. 16, 18 i 20; pon. Młynarczyk i kotka, g. 15, 16.30; Na samym dnie, g. 18 i 20. **Polonia,** Ziemia faraonów, USA, od 14 l., g. 13.15, 15.30, 17.45 i 20; pon. jw., g. 15.30, 17.45 i 20.

GDYNIA, Warszawa, Love Story, USA, od 16 l., g. 11, 13.15, 15.30, 17.45 i 20; pon. jw. **Atlantic-studyjne,** Obcym wstęp wzbroniony, pol., od 16 l., g. 14 i 16; Ocalenie, pol., od 16 l., g. 18, 20; pon. Jesień Cheyennów, USA, od 14 l., g. 15.30; Dni święconej wody, kub., od 16 l., g. 18 i 20. **Goplana,** Kot w butach, jap., od 7 l., g. 10, 11.45, 13.30; Pokusa, wł., od 18 l., g. 15, 17.30, 20; pon. niecz.

ORŁOWO, Neptun, Przygody misia Yogi, USA, od 7 l., g. 16 i 17.30; Zaproszona, fr., od 16 l., g. 19; pon. Mój pies Wulkan, radz. od 7 l., g. 16; Bullitt, USA, od l. 16, g. 17.40 i 20.

OBŁUŻE, Marynarz, Podróż za jeden uśmiech, pol., od 7 l., g. 13; Strzały o zmierzchu, USA, od 16 l., g. 15, 17 i 19; pon. Ci wspaniali młodzieńcy w swych szalejących gruchotach, ang., od 11 l., g. 17 i 19.15.

GRABÓWEK, Fala, Gwiazda południa, ang., od 11 l., g. 13, 15.45; Seksolatki, pol., od 16 l., g. 18 i 20; pon. Ryszard Lwie Serce i Krzyżowcy, USA, od 14 l., g. 15.30; Trup w każdej szafie, czes., od 16 l., g. 17.45 i 20.

CHYLONIA, Promień, Szalony koń, USA, od 11 l., g. 13, 15.30; Wilcze echa, pol., od 14 l., g. 17.45, 20; pon. Hombre, USA, od 14 l., g. 15.30, 17.45, 20.

RUMIA, Aurora, 150 na godzinę, pol., od 11 l., g. 18 i 20; pon. Żandarm z gór, bułg., od 14 l., g. 18, 20.

MAŁY KACK, Jagienka, Zawodowcy, USA, od 14 l., g. 15; Kardiogram, pol., od 16 l., g. 17; pon. Zawodowcy, g. 17; Kardiogram, g. 19.

OKSYWIE, Mewa, Rzeźnik, fr., od 18 l., g. 19.30; pon. jw.

WITOMINO, Iskra, Kupujemy wóz strażacki, NRD, od 7 l., g. 16 i 17.30; pon. niecz.

* * *

ELBLĄG, Syrena, Ziemia faraonów, USA, od 14 l., g. 13.15, 15.30, 17.45, 20; pon. Kot w butach, jap., od 7 l., g. 16; Ballada o Cabe'u Hogue'u, USA, od 16 l., g. 17.45 i 20. **Światowit,** Jedna z tych rzeczy, duń., od 18 l.,; pon. Koniokrady, USA, od 14 l. **Orzeł,** Elza z afrykańskiego buszu, ang., od 7 l., g. 17.45; Był tu Willie Boy, USA, od 16 l., g. 20; pon. niecz. **Promyk,** Jak ukraść milion dolarów, USA, od 14 l., g. 16.45; Zabójcy, USA, od 18 l., g. 19; pon. nieczynne. **MALBORK, Capitol,** Tora! Tora! Tora!, USA, od 14 l.; pon. Pokusa, wł., od 18 l. **Klubowe,** Śmierć Indianina, rum., od 11 l., g. 16; Szerokiej drogi kochanie, pol., od 16 l., g. 18 i 20; pon. niecz. **Włókniarz,** Niewidzialny batalion, jug., od 11 l., g. 17; Cztery damy i As, fr., od 18 l., g. 19; pon. niecz. **DZIEŻGOŃ, Przyjaźń,** Zwariowany weekend, fr., od 11 l.; pon. niecz. **GARDEJA, Wars,** Władca gór, radz., od 7 l.; pon. niecz. **KWIDZYN, Tęcza,** O wpół do 11 wieczór latem, USA, od 16 l.; pon. Morderca jest w domu, węg., od 16 l. **NOWY STAW, Jurand,** Pejzaż z bohaterem, pol., od 16 l.; pon. niecz. **NOWY DWÓR, Żuławy,** Poskromienie złośnicy, USA, od 16 l.; pon. niecz. **SZTUM, Powiśle,** Narkotyk, fr., od 18 l.; pon. niecz. **STARE POLE, Zachęta,** Grzech Azizy, ZRA, od 18 l.; pon. niecz. **ŚWIBNO, Barkas,** Jeśli dziś wtorek to jesteśmy w Belgii, ang., od 14 l.; Samotność we dwoje, pol., od 16 l.; pon. niecz. **TOLKMICKO, Korab,** Koniec naszego świata, pol., od 16 l.; pon. jw.

* * *

GNIEW, Pionier, Poradnik żonatego mężczyzny, USA, od 16 l.; pon. niecz. **HEL, Wicher,** Przygody Tomka Sawyera, rum., od 11 l., g. 17; Viva Tepepa, wł., od 16 l., g. 19.30; pon. Początek, radz., od 14 l., g. 19.30. **JASTARNIA, Żeglarz,** Wezwanie, pol., od 16 l.; pon. niecz. **KARTUZY, Kaszub,** Zaraza, pol., od 16 l.; pon. niecz. **KOŚCIERZYNA, Rusałka,** 24 godziny z życia kobiety, fr., od 16 l.; pon. jw. **KOLBUDY, Wyzwolenie,** Landru, fr., od 18 l.; pon. niecz. **LĘBORK, Zerwanie,** fr., od 18 l. **ŁEBA, Rybak,** Czas życia i miłości, fr., od 18 l.; pon. niecz. **PELPLIN, Wierzyca,** Wielkie wakacje, fr., od 11 l.; pon. niecz. **PUCK, Mewa,** Narzeczona pirata, fr., od 18 l.; pon. niecz. **PRUSZCZ, Krakus,** Dwoje na huśtawce, USA, od 16 l.; pon. niecz. **REDA, Zacisze,** Nowa misja korsarza, fr., od 11 l.; Życie rodzinne, pol., od 16 l.; pon. niecz. **RUMIA, Aurora,** 150 na godzinę, pol., od 11 l.; pon. Żandarm z gór, bułg., od 14 l. **SKÓRCZ, Kociewie,** Zabijcie czarną owcę, pol., od 16 l.; pon. niecz. **STAROGARD, Sokół** Ucieczka King Konga, jap., od 11 l., Moja noc u Maud, fr., od 18 l.; pon. Mój kochany Robinson, NRD, od 16 l. **Sputnik,** Cromwell, I i II ser., ang. od 14 l.; pon. niecz. **SKARSZEWY, Odrodzenie,** Dzięcioł, pol., od 16 l.; pon. jw. **TCZEW Wisła,** Ci wspaniali mężczyźni w swych szalejących gruchotach, ang., od 11 l.; pon. **Orzeł** w klatce, ang., od 16 l. **Kolejarz,** Awantura o Basię pol., od 7 l., g. 17; Jeszcze słychać śpiew i rżenie koni, pol., od 14 l., g. 19; pon. niecz. **WŁAWYSŁAWOWO, Albatros,** Michał Waleczny, rum., od 14 l., pon. niecz. **WEJHEROWO, Świt,** Przez pustynię, meks., od 16 l.; pon. Lampy naftowe, czes., od 16 l. **CZARNA WODA, Wda,** Obława, USA, od 18 l.; pon. niecz. **ŻUKOWO, Radunia,** Mayerling, fr., od 14 l.; Brylanty pani Zuzy, pol., od 16 l.; pon. niecz. **LUBICHOWO, Krokus,** O dwóch takich co ukradli księżyc, pol., od 9 l.; Arabeska, ang., od 14 l.; pon. niecz.

Radio

NIEDZIELA

PROGRAM LOKALNY

Serwisy rybackie: 16.00, 24.00, 3.01.

8.45 — Poranek z piosenką, 9.30 — Jedna jest Polska — aud. J. Matyni, 9.45 — Felieton muzyczny W. Brydaka, 10.00 — Notatnik Kulturalny Wybrzeża, 10.25 — Mątwa — magazyn satyryczny, 10.57 — Sprzężenia muzyczne, 16.05 — Pół godziny z pisarzem — aud. w opr. K. Radowicza, 19.15 — Z boisk i stadionów, 22.25 — Gawęda wieczorna Stanisława Goszczurnego.

PROGRAM I

7.10 — Program dnia, 7.15 — W szybkich rytmach, 7.30 — W rannych pantoflach — nr 119, 9.05 — Fala 72, 9.15 — Radiowy Magazyn Wojskowy, 10.00 — Dla dzieci młodszych, 10.20 — Fakty i takty, 11.00 — Rozgłośnia Harcerska, 11.40 — Anegdoty i fakty — magaz., 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej, 12.15 — Wesoły autobus — nr 173 — z Łodzi, 13.15 — Przeboje świata, 13.35 — Wczoraj nagrane — dziś na antenie, 14.00 — Motywy szekspirowskie w muzyce radzieckiej, 14.30 — W Jezioranach, 15.00 — Koncert życzeń, 16.05 — Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych, 16.20 — Teatr PR — Pół wieku Teatru PR — Magia liczb — słuch. M. Wielopolskiej, 17.10 — Muzyka, 17.20 — Z pamiętników M. Fogga, 17.40 — Melodie ludowe, 18.00 — Komunikaty Totalizatora Sportowego i wyniki regionalnych gier liczbowych, 18.08 — Radiowa piosenka miesiąca, 18.30 — Muzyka rozrywkowa, 19.00 — Kabarecik reklam, 19.15 — Przy muzyce o sporcie, 19.53 — Dobranocka, 20.20 — Wiadomości sportowe, 20.30 — Matysiakowie, 21.00 — Radiowy magazyn przebojów, 21.30 — Radiokabaret — Trzy po trzy 273, 22.30 — Pół na pół z muzyką, 23.10 — Koncert życzeń od słuchaczy polonijnych dla rodzin w kraju, 0.05 — Kalendarz Radiowy, 0.10—2.55 — Program nocny.

PROGRAM II

7.45 — Piosenki z uśmiechem, 8.00 — Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim, 8.30 — Stan pogody i wiadomości, 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej, 12.05 — Siedem dni w kraju i na świecie, 12.30 — Poranek symfoniczny, 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie — nr 345, 15.00 — Dla dzieci: Młodszy brat — słuchow., 15.30 — Przegląd Festiwali Rozrywkowych — część zagraniczna, 16.30 — Koncert chopinowski, 17.00 — Wiadomości, 17.05 — Warszawski Tygodnik Dźwiękowy, 17.30 — Rewia piosenek, 18.00 — Teatr PR — Studio Współczesne — Dziwny pasażer, 19.00 — Wiadomości — felieton aktualny, 19.45 — Audycja wojskowa, 20.00 — Transmisja z Sali Filharmonii Narodowej Koncertu Symfonicznego zamykającego XVI — „Warszawską Jesień", ok. 20.35 — Nowości literatury światowej, ok. 20.55 — d.c. koncertu, 21.35 — Muzyka rozrywkowa, 22.00 — Wiadomości, 22.05 — Ogólnopolskie wiadomości sportowe i wyniki Toto-Lotka, 22.35 — Piosenki dla olimpijczyków, 23.35 — Jazz na dobranoc, 23.50 — Ostatnie wiadomości, 0.05—2.55 — Program nocny.

PROGRAM III

8.35 — Niedzielne rytmy, 9.00 — Król z żelaza, 14.45 — Znajomi ze słyszenia, 15.10 — Pierwsze obroty — muzyczne premiery, 15.30 — Krzyżówka radiowa, 15.50 — Zwierzenia prezentera, 16.15 — Wieczór u Jadwigi, 16.45 — Piosenki z włoskiego buta, 17.05 — Król z żelaza, 17.15 — Mój magnetofon, 17.40 — Miasta muzyczne — Newport, 18.00 — Coś w tym jest — rozmowa o filmach, 18.15 — Polonia śpiewa, 18.30 — Mini — max czyli minimum słów, maksimum muzyki, 19.00 — Ekspresem przez świat, 19.05 — Niepozorny ajent, 19.35 — Muz. poczta UKF, 20.00 — Impresje filmowe, 20.10 — Wielkie recitale, 21.05 — Nirwany oblicze radosne, 21.25 — Płyty nasze i naszych przyjaciół, 21.50 — Balet tygodnia, 22.00 — Fakty dnia, 22.08 — Gwiazda siedmiu wieczorów, 22.20 — Miasto nad Kamionką, 22.35 — Wieczór autorski W. Młynarskiego.

Apteki

DYŻUR NOCNY PEŁNIĄ:

GDAŃSK — apt. nr 100, ul. Jaskółcza 16; WRZESZCZ — apt. nr 99, ul. Mickiewicza 1-3; OLIWA — apt. nr 116, ul. Krzywoustego 25; SOPOT — apt. nr 76, ul. 20 Października 861; GDYNIA — apt. nr 11, skwer Kościuszki nr 22.

STAŁY DYŻUR PEŁNIĄ:

GDAŃSK — apt. nr 88, al. Zwycięstwa 49; STOGI — apt. nr 60, ul. Hoża 12; ORUNIA — apt. nr 21, ul. Jedności Robotniczej 111; GDYNIA-ORŁOWO — apt. nr 20, ul. Bohaterów Stalingradu 66; NOWY PORT — apt. nr 4, ul. Oliwska 83.

Szpitale

OSTRY DYŻUR PEŁNIĄ:

W Gdańsku: Instytut Chirurgii z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM, ul. prof. Kieturakisa 9/10; pon. Instytut Chirurgii z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM, ul. Dębinki 7.

W Gdyni: Oddział Chirurgii z Oddziałem Wewnętrznym Szpitala Miejskiego; pon. jw.

* * *

Wojewódzka Poradnia Chorób Skórno - Wenerologicznych w Gdańsku, ul. Długa 84-85, czynna całą dobę.

Nieruchomości

DZIAŁKĘ budowlaną 700 m kw., z budynkiem gospodarczym w Jasieniu sprzedam. Wiadomość: Gdańsk 18, Zabornia 3/5, po godz. 16. G-29639

DOMEK z ogrodem sprzedam. Pruszcz Gdański, ul. Słoneczna 4. S-49926

DOM z wygodami, duży ogród, nadający się na ogrodnictwo, sprzedam. Wielowiejski, Kościelec Kujawski — Inowrocław, telefon 54-58. P-861

DZIAŁKĘ budowlaną na trasie Gdynia - Wrzeszcz, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Gdańsk pod G-29614.

DOM z ogrodem 1800 m kw., mieszkanie 4-pokojowe wolne sprzedam. Wejherowo, ul. Derdowskiego 9. S-49891

GOSPODARSTWO rolne pow. 5,95 ha, z wygodami w mieście Kwidzynie, Zimna 16 sprzedam z powodu wyjazdu. Cecylia Malinowska. P-850

DZIAŁKĘ budowlaną 800 m kw., ogrodzoną siatką, domek (pokój z kuchnią), garaż murowany sprzedam w Jasieniu k/Gdańska. Telefon 31-64-41.

Dnia 22 września 1972 roku zmarła

ś.†p.

KLOTYLDA TARASZKIEWICZ

emerytowana nauczycielka

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 25 września 1972 r. o godz. 13 na cmentarzu Centralnym — Srebrzysko.

O czym zawiadamia

RODZINA
G-30057

Motoryzacyjne

„TRIUMPH Herald 1200", rok 1961, 120 tys. km sprzedam. Telefon 21-44-59, po godz. 20. S-49916

„VOLKSWAGEN 1200" sprzedam. Telefon 71-05-15. S-49930

KONTO PKO na samochód przejmę. Telefon 41-69-33. G-29591

SILNIK i części do „Volkswagena" sprzedam. Telefon 21-85-83. S-49898

ODSTĄPIĘ konto PKO na „Fiat 125" (1300). Telefon 21-33-61. S-49858

„FIAT 850" sprzedam. Telefon 31-77-61. G-29936

„FIAT 125 P" — 1500, przebieg 17 tys. km sprzedam z powodu wyjazdu. Telefon 22-33-01. S-49886

REFLEKTORY „CIBIE" jodowe sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Gdańsk pod G-29510.

„SYRENĘ 104" — 1967 r. sprzedam. Telefon 52-95-20 po godz. 17. G-29380

SAMOCHÓD „Warszawa" M-20 oraz taksometr „Argo — 4" sprzedam. Oliwa, ul. Asnyka 6/1. G-29701

„WARSZAWĘ" górnozaworową sprzedam. Józef Nowak, Gdańsk - Orunia, ul. Jedności Robotniczej 72/1, od godz. 13. G-29821

„MERCEDES 220 Benz" sprzedam. Gdynia, Krasickiego 2a/60, po godz. 16. S-49969

BMW 2000, stan idealny, dodatkowe wyposażenie, radio Blaupunkt, halogeny, fanfary, Michelin zX sprzedam. Telefon 21-42-72. S-46043

SAMOCHÓD ciężarowy „Dodge", na chodzie, 1,5 tony sprzedam. Telefon 21-41-71. S-49872

„FIAT 125 P" — 1300, nowy sprzedam. Odbiór „Motozbyt". Telefon 52-10-62. G-29945

Kupno

ROŻNA elektrycznego, frytkownicy i obieraczki do ziemniaków poszukuję. Telefon 31-37-96. G-29717

Sprzedaż

SILNIK do łodzi „Puck" 12 KM sprzedam. Wiadomość: Rewa, ul. Bałtycka 12. S-49935

LISY sprzedam. Wiadomość: Puck telefon 22-93. S-49905

SZCZENIĘTA — bokserki piękne, ciemnej maści sprzedaję. Telefon 22-26-12. S-49903

FUTRO popielice srebrne sprzedam. Telefon 27-33-56. S-49889

FERMĘ norek urządzoną, chłodnia 10 ton, pawilony sprzedam z powodu wyjazdu. Telefon 22-33-01. S-49887

PALNIK c.o. (NRF) na ropę sprzedam. Gdynia, ul. Młyńska 11/12. S-49885

BAROBUS wyposażony sprzedam. Brzeźno, ul. Gdańska 27, róg Karola Marksa. G-29558

PŁYTY długogrające, zagraniczne stereo sprzedam. Telefon 52-06-78. S-49875

FLANCE truskawek Senga sprzedam. Telefon 53-23-18. G-29522

SZCZENIĘTA owczarki niemieckie, rodowodowe sprzedam. Redłowo, Olimpijska 8/2, Toczyński. S-49871

FUTRO karakułowe, brązowe, nowe sprzedam. Telefon 21-69-75. S-49850

„GRUNDIG" radio - Caseten - Recorder C 3000 Automatic, nowe sprzedam. Telefon 52-49-27. G-29678

ORGANY „Weltmeister Manuela", w idealnym stanie tanio sprzedam. Gdańsk, Marynarki Polskiej 142 m. 3. G-29680

CEGIELNIA Długi Kierz — poczta Borzestowo tel. 61-14-22, pow. kartuski, sprzeda nadwyżkę cegły pełnej, palonej kl. 100 i 75, po cenach państwowych. G-29562

Lokale

POKÓJ odstąpię, centrum Gdyni, chętnie krawcowej. Oferty Biuro Ogłoszeń Gdynia pod S-49925.

2 POKOJE, kuchnia, wygody, telefon — Gdynia, ul. Czerw. Kosynierów, zamienię na mieszkanie w Trójmieście. Oferty Biuro Ogłoszeń Gdynia pod S-49941.

OLIWA: zamienię 4 pokoje, wygody, duży taras, pełny komfort, duży metraż, na trzy pokoje, wygody i mieszkanie jednoosobowe z wygodami tylko w Trójmieście i z centralnym ogrzewaniem. Wiadomość: telefon 52-22-59. G-29636

MIESZKANIE nowe M-5 — Przymorze, zamienię na podobne w Trójmieście. Telefon 31-35-47. G-29631

ODNAJMĘ pokój, kuchnia (wydzielone) Orłowo, Gedymina 23. Płatne z góry. S-49883

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje na okres 2 lat mieszkania M-2 lub pokoju z kuchnią wydzielonego. Możliwość częściowej zapłaty z góry. Oferty Biuro Ogłoszeń Gdańsk pod G-29530.

SZCZECIN: mieszkanie spółdzielcze dwupokojowe M-4, zamienię na równorzędne — Trójmiasto. Oferty Biuro Ogłoszeń Gdańsk pod G-29526.

CZŁONEK spółdzielni poszukuje samodzielnego, wydzielonego mieszkania M-2, M-3 we Wrzeszczu na rok lub dwa. Oferty Biuro Ogłoszeń Gdańsk pod G-29515.

MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania wydzielonego. Telefon 31-33-26.

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, stare budownictwo centrum Sopotu, na większe. Oferty Biuro Ogłoszeń Gdańsk pod G-29502.

POKÓJ 2-osobowy wynajmę studentom. Telefon 32-02-49. G-29684

Dnia 21. IX. 1972 r. zmarła przeżywszy lat 69 najukochańsza żona, matka, siostra i babcia

ś.†p.

BRONISŁAWA FILIPIAK

z domu Mielczarek

Msza św. odprawiona zostanie w kościele Św. Rodziny w Gdyni-Grabówku w dniu 25. IX. 1972 r. o godz. 10. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza Witomińskiego nastąpi w tym samym dniu o godz. 13.30.

O czym zawiadamiają w głębokim żalu

S-46141 **MĄŻ I RODZINA**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 września 1972 r. zmarł mój ukochany mąż, nasz niezapomniany ojciec, teść, dziadek i pradziadek

ś.†p.

FRANCISZEK DYKA

lat 76

Msza św. odbędzie się 25 września 72 r. w kościele Najświętszej Marii Panny w Gdyni o godz. 10.00, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Witomińskim.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku **RODZINA**

ś.†p.

z ZAWADZKICH

JANINA WĘGRZECKA

zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach dnia 21 września 1972 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 25 września br. o godz. 9 w kościele NMP przy ulicy Świętojańskiej, po czym pogrzeb z kaplicy cmentarnej na Witominie o godz. 13.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

S-46133 **BRAT I RODZINA**

Stowarzyszenie Księgowych w Polsce
Oddział Wojewódzki w Gdańsku

OGŁASZA

ZAPISY NA KURSY RACHUNKOWOŚCI

1. Roczny kurs kwalifikacyjny podstaw rachunkowości
2. Roczne kursy kwalifikacyjne rachunkowości przedsiębiorstw: przemysłowych, handlowych, budowlano-montażowych
3. Roczny kurs kwalifikacyjny rachunkowości jednostek i zakładów budżetowych
4. Kurs dla kandydatów na dyplomowanych biegłych księgowych — cz. I ogólna
5. Kursy operatorów maszyn średniej mechanizacji marki: „Ascota", „Optimatic", „Soemtron"
6. Kursy programistów maszyn średniej mechanizacji marki: „Ascota", „Optimatic", „Soemtron"
7. Kurs dla służb finansowo-księgowych w zakresie ubezpieczeń społecznych
8. Kurs zasad obliczania podatku od wynagrodzeń oraz składek emerytalnych
9. Kurs rozliczania delegacji i przeniesień służbowych
10. Kurs nowych zasad ewidencji inwestycji
11. Kurs ogólnych zasad rachunku kosztów normatywnych

Wykłady rozpoczynają się we wrześniu br.

Biuro Oddziału Wojewódzkiego w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Jaśkowa Dolina 47a II p. czynne codziennie od godz. 8 do 17, tel. 41-25-30. K-8675

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, kwaterunkowe, słoneczne, z balkonem, nowe budownictwo w Elblągu, na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń Gdańsk pod G-29713.

POKÓJ, kuchnia własnościowe, spłacone, komfort odstąpię. Telefon 52-49-81. G-29720

WYNAJMĘ pokój studentom. Kamienny Potok — tel. 51-34-03. G-29721

PANI poszukuje pokoju w Gdyni. Telefon 21-11-66. S-49973

KUPIĘ mieszkanie własnościowe względnie domek, może być nie wykończony na terenie Gdyni, Sopotu. Telefon 27-02-35. S-49995

ZAMIENIĘ mieszkanie trzypokojowe, telefon, garaż, etażowe (parter) na jednopokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń Gdańsk pod G-30000.

PILNIE kupię względnie wynajmę mieszkanie wydzielone. Możliwość zapłaty z góry. Telefon 31-26-88.

Praca

KOBIETA do sprzątania 2 razy w tygodniu potrzebna. Telefon 22-26-12. S-49904

GOSPODARSTWO warzywnicze Banino zatrudni dorywczo 2 mężczyzn (10 zł godz.) i 4 kobiety (8 zł godz.). Dojazd do stacji Rębiechowo — za przejazd zwracam. Gostomczyk. S-49852

POMOC domową dochodzącą przyjmę zaraz. Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Politechniczna 17 A, m. 8. G-29580

DZIEWCZYNĘ i chłopca do ogrodnictwa na stałe przyjmę. Gdańsk — Św. Wojciech, Jedności Robotniczej 394, Rutkowski. G-29499

PRACOWNIK do lat 35 w małym gospodarstwie, z pełnym utrzymaniem potrzebny. Rumia, ul. Dębogórska 45. S-49868

OGRODNIKA o wysokich kwalifikacjach do ogrodnictwa na terenie Trójmiasta oraz kierowcę do wozu ciężarowego zatrudnię. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Gdynia pod S-49878.

OPIEKUNKA do 2,5-letniej dziewczynki potrzebna. Sopot, 20 Października 757/7, telefon 51-35-74. S-49851

POMOCY domowej, samodzielnej poszukuję. Warunki dobre. Lilla Pol. Sopot — Kamienny Potok, ul. Bernadowska 1/1 (obok wczasów wagonowych). G-29462

GOSPOSIĘ z referencjami przyjmę. Telefon 41-37-71 lub 41-40-68. G-29447

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie zatrudnię. Wynagrodzenie dobre. Gdańsk, poczta Święty Wojciech, Radunica 14. G-29597

POMOC domowa potrzebna. Warunki dobre. Telefon 52-16-34. G-29677

NOWOŚĆ!

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" w Sopocie, ul. Boh. Monte Cassino 41, **przyjmuje zapisy na półintensywne kursy języków obcych: angielskiego i niemieckiego.** Informacje i zapisy w godz. 12—20, telefon 51-10-48. K-8624

ZATRUDNIMY na stanowiska woźnych i sprzątaczy szkoły. Zgłoszenia kierować Szkoła Podstawowa nr 52, Wrzeszcz, Kościuszki nr 111. G-29663

DWIE osoby do pracy w gospodarstwie zaraz przyjmę. Józef Jachura, Juszkowo, poczta Pruszcz Gdański. G-29877

POMOC domowa dochodząca potrzebna. Gdynia, Batorego 20 m. 10. S-49958

SZEFA kuchni przyjmę na stałe. Dobre wynagrodzenie. Restauracja „Bałtycka" — Sopot.. G-29729

PRACOWNIA Okryć Damskich zatrudni czeladnika na stałe. Gdynia, Świętojańska 73, telefon 21-51-50. S-49972

SEKRETARKĘ samodzielną z biegłym maszynopisaniem i znajomością co najmniej podstaw języka angielskiego zatrudnimy zaraz w instytucji naukowej. Oferty Biuro Ogłoszeń Gdańsk pod G-29793.

POMOC do dziecka na stałe lub dochodzącą zatrudnię. Gdańsk — Przeróbka, Sienna 20 B/19. G-30042

UCZENNICE do krawiectwa damskiego przyjmę. Oliwa, ul. Piastowska 39. G-30037

UCZENNICE przyjmie zakład dziewiarski Gdańsk — Nowy Port, Władysława IV 12 G/2, telefon 43-10-87. G-29935

Zguby

17 **WRZEŚNIA** rano na trasie Stawiska — Kościerzyna zgubiono plecak turystyczny ze sprzętem rybackim. Uczciwego znalazcę uprzejmie proszę o zwrot do Zarządu Ligi Obrony Kraju na terenie woj. gdańskiego. G-29733

Nauka

POLSKIE Towarzystwo Ekonomiczne organizuje Studium Ekonomiki Przemysłu i Handlu. Informacja i zapisy tel. 31-54-61. G-29633

Różne

POSZUKUJĘ garażu na Wzgórzu Nowotki, tel. 22-33-58 od 18. S-49915

SZYBY do samochodów zagranicznych, panoramiczne, drobnorozpryskowe, poleca „Secumit". Warszawa, telefon 10-95-12 — Mühsam. K-8576

POSZUKUJĘ wspólnika do hodowli lisów. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń Gdańsk pod G-29461.

Pracownicy poszukiwani

Meblarska Spółdzielnia Pracy „Dąb" w Gdyni-Chyloni, ul. B. Krzywoustego nr 3, zatrudni natychmiast: inż. technologii drewna, stolarzy i robotników niewykwalifikowanych. Warunki pracy i płacy do omówienia. Wymagane skierowanie z Urzędu Zatrudnienia z aktualnymi wpisami w książeczce ubezpieczeniowej. K-8318

Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Portów Morskich w Gdyni, przyjmie natychmiast do pracy: inżyniera względnie technika budowlanego z uprawnieniami na stanowisko kierownika budowy, kierownika magazynu — wymagana średnia praktyka w magazynie plus wykształcenie średnie techniczne. Chętni posiadający skierowania z Wydz. Zatrudnienia winni zgłaszać się w zarządzie przedsiębiorstwa — dział kadr Gdynia, ul. Węglowa 20a. K-8789

Instytut Elektrotechniki — Oddział w Gdańsku, ul. Marynarki Polskiej 12/14, tel. 43-12-91, zatrudni natychmiast dwóch ślusarzy narzędziowych o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. K-8620

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Transportu Handlu Wewnętrznego w Gd.-Oliwie, ul. Kołobrzeska 41, tel. 52-20-48/49, zatrudni zaraz pracowników na stanowiska: kierownika dz. technicznego w z-dzie transportowym w Gdyni-Redłowie, ul. Łużycka 9a; kierownika dz. eksploatacji w z-dzie transportowym w Elblągu, ul. Hetmańska 1/3; kierownika dz. ekonom-finans. w z-dzie transportowym w Wejherowie, ul. Graniczna nr 3 — wymagane wykształcenie średnie — kierunkowe (techniczne i ekonomiczne), staż pracy na stanowiskach kierowniczych. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Kandydaci winni zgłaszać się w zarządzie przedsiębiorstwa w Oliwie (adres j.w.). K-8710

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Gdańsku, ul. 3 Maja 6, zatrudni natychmiast następujących pracowników: inżynierów-drogowców lub techników z uprawnieniami budowlanymi z długoletnim stażem pracy na stanowiska kierowników robót. Dla pracowników o wysokich kwalifikacjach zawodowych przedsiębiorstwo zapewnia wynagrodzenie specjalne; st. technika d/s bhp — wykształcenie średnie techniczne plus 3 lata praktyki, techników mechaników maszyn budowlanych z 4-letnią praktyką, kierownika działu organizacyjnego — wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze (praktyka od 5 do 10 lat), st. ref. ekonomicznego d/s analiz ekonomicznych w dziale ekonomicznym — wykształcenie wyższe ekonomiczne lub wyższe plus praktyka, inspektora d/s p.-poż. na 1/2 etatu — wykształcenie średnie oraz przeszkolenie w zakresie spraw p.-pożarowych. Pracowników fizycznych w niżej podanych specjalnościach: maszynistów koparko-spycharki, maszynistów spycharek, maszynistę kruszarki, maszynistów otaczarek, maszynistów walcy statycznych, maszynistę rozścielacza D-150 B — z uprawnieniami III lub II klasy. Ślusarzy maszyn budowlanych, elektryka konserwatora instalacji przemysłowych — wymagana szkoła zawodowa plus uprawnienia SEP, robotników drogowych oraz dozorców budów — kobiety. Praca na terenie Trójmiasta. Przedsiębiorstwo zapewnia kwatery w hotelu robotniczym. Pracowników fizycznych (mężczyzn) przyjmuje się bez skierowania z Wydziału Zatrudnienia. K-8708

Gdańskie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las" w Sopocie, zatrudni zaraz pracownika na stanowisko kierownika działu ekonomicznego. Wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze i 5 lat praktyki w zawodzie ekonomicznym. Warunki płacy do omówienia na miejscu w przedsiębiorstwie „Las" — Sopot, ul. Jana z Kolna nr 35 w godzinach od 7.15 do 15.15 K-8654

Dyrekcja Budownictwa Rolniczego w Gdańsku, ul. 3 Maja 9, zatrudni natychmiast 2 pracowników — inżynierów lub techników z branży sanitarnej w dziale uzbrojenia terenu. Wymagane skierowanie z Urzędu Zatrudnienia. K-8633

Spółdzielnia Ogrodnicza w Tczewie, zatrudni natychmiast na stałe bednarzy do przetwórni w Tczewie-Górki. Wynagrodzenie wg stawek akordowych, sięgające miesięcznie do 6 000 zł. K-8662

Dyrekcja Państwowego Sanatorium P/Gruźliczego w Gniewie, zatrudni z dniem 1 października 1972 r. ogrodnika. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-8306

Komunikaty

Gdańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych komunikuje, że w dniu 25. 09. 1972 r. od godz. 9 do 18 nastąpi spadek ciśnienia wody w Gdyni, z powodu wykonywania podłączeń nowego osiedla przy ul. Kartuskiej do sieci miejskiej. K-8822

Dnia 22. 09. 1972 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła najukochańsza żona, mama, siostra, babcia i teściowa

ś.†p.

ZOFIA KWIECIEŃ

lat 52

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w poniedziałek, tj. 25. bm., o godz. 16.00 z kaplicy cmentarnej w Sopocie.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

S-1132 **RODZINA**

„DZIENNIK BAŁTYCKI", Gdańsk Targ Drzewny 3-7. ■ TELEFONY: centrala — 31-50-41, sekretariat redakcji 31-35-60, dział miejski 31-43-17, dział gosp.-morski 31-53-28, dział terenowy 31-20-27, sekretarz redakcji 31-27-33, „Śmiało i szczerze" 31-20-62, hala maszyn 31-26-51, inne działy łączy centrala. Redakcja nocna 31-05-71 ■ Biuro Ogłoszeń Gdańsk Targ Drzewny 3-7 tel. 31-35-80 oraz Gdynia ul. Świętojańska 5-7, telefon 21-64-72 ■ ODDZIAŁ REDAKCJI W ELBLĄGU ul. Grunwaldzka 31, telefon 20-95 ■ Pismo redaguje KOLEGIUM w składzie: I. Matuszkiewicz — redaktor naczelny, J. Królikowski — zastępca redaktora naczelnego, R. Bolduan — sekretarz redakcji i C. Stankiewicz ■ Nakładem Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „PRASA" ■ wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i urzędy pocztowe ■ Skład i druk Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" — Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca. — Drukarnia. Zam. 1880. W -8.

Nie tylko dla FILATELISTÓW

DO wydanych w bm. znaczków przez pocztę USA należą 4 znaczki dotyczące ochrony przyrody i rocznicowe: 75-lecie stowarzyszenia „Nauczyciele — rodzice" i wchodzący do obiegu 27 bm. niżej zamieszczony znaczek, przypominający o powstaniu przed 100 laty systemu wysyłkowych domów towarowych.

Przez miniony tydzień w salach Łódzkiego Domu Kultury otwarta była wystawa filatelistyczna organizowana przez ZO PZF w Łodzi pod nazwą: II Krajowa Wystawa Znaczków Pocztowych Państw Socjalistycznych.

Na kilkuset ekranach przedstawiono ponad 180 zbiorów filatelistycznych nadesłanych przez wystawców z różnych okręgów PZF, m. in. i z Gdańska.

Zbiory były podzielone na klasę honorową (dwukrotne złote medale) i klasę konkursową, w której uczestniczyły zbiory wyróżnione co najmniej dyplomem I stopnia na wystawach lokalnych, lub brązowym medalem na wystawach okręgowych.

W klasie konkursowej znajdowały się zbiory generalne i specjalizowane oraz tematyczne.

Najwięcej było zbiorów znaczków i całostek PRL, z innych krajów socjalistycznych przeważały zbiory znaczków radzieckich, było kilka zbiorów znaczków węgierskich i czechosłowackich, po jednym — rumuńskich, NRD i ChRL. Pozostałe kraje były reprezentowane wycinkowo w zbiorach tematycznych, dotyczących sztuki, architektury, Kosmosu, sportu i in.

Sąd konkursowy, któremu przewodniczył A. Sękowski z Warszawy, a sekretarzował M. Kościelniak z Wrocławia, przyznał 3 złote medale, 11 pozłacanych, 15 srebrnych oraz kilkanaście posrebrzanych i brązowych.

Złote medale uzyskały: specjalizowany zbiór J. Leszczyńskiego z Wrocławia „Wydanie moskiewskie Goznak i nadruki na nim" przedstawiony na 10 ekranach oraz 2 zbiory pierwszych kart pocztowych PRL — A. Oleckiego z Łodzi i S. Żółkiewskiego z Warszawy.

Spośród 12 zbiorów gdańskich tylko 3 otrzymały wyróżnienia. Norberta Jaszka „Gdańsk 1945—1972" — medal posrebrzany i A. Nowaczyńskiego „Kolejarze w PRL" oraz K. Hejmowskiego „Twórcy marksizmu — leninizmu" — brązowe.

Szczególnie interesujące były zbiory znaczków na listach i samych znaczków C. Malinkiewicza z Łodzi i J. Kołpaka z Warszawy (kl. honorowa), przedstawiające wydanie lubelskie i jego wznowienia, różne odcienie barw, próby, usterki, podwójne nadruki, nawet odmienne rodzaje gumy.

Wśród zbiorów regionalnych do najciekawszych należał zbiór A. Zgóreckiego (medal pozłacany) „Gniezno w filatelistyce", zawierający stare listy m. in. z 1830 r. tzw. „Cholera", bo wysyłane z Gniezna podczas epidemii (przekłuwane dla przewietrzenia dezynfekcji) i ostemplowane SANS (stemplem sanitarnym), listy ze stemplami ambulansów pocztowych z lat 1915—16 i inne.

Ciekawym dokumentem poczty wojennej był zbiór L. Tetera z Warszawy (medal pozłacany) „Poczta polowa Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego".

(t)

BEDEKER GDAŃSKI

„Od flisackich pieśni, od ballad starogdańskich i opowieści żeglarskich poczynając — aż ku dniom dzisiejszym, wije się w historii prześwietnej Ziemi Gdańskiej złota przędza tradycji literatury polskiej. A że polskie słowo pisane zawsze z wielką atencyją w sercach tutejszego ludu przyjmowane było — tedy dla uświetnienia ćwierćwiecza ZLP — prześwietne grono Rajców Izby Wojewódzkiej i Grodzkiej przybytek pracy pisarskiej stawić postanowiło i ten ludziom pióra w ich jubileusz uroczyście przekazuje..."

W salonie prezesa Hebanowskiego

DYPLOM ów, pięknym pismem wypisany, nosi datę 21 grudnia 1971 r. i zdobi wnętrze Klubu Literackiego, mieszczącego się w stylowej kamieniczce przy ul. Mariackiej 50/52 w Gdańsku. Podpisany przez przewodniczących Prezydiów WRN i MRN w Gdańsku, przypomina o rzeczywiście pięknym darze, jaki władze województwa i miasta przekazały gdańskim literatom w srebrny jubileusz ich organizacji pisarskiej. Mieszczą się tu nie tylko biura ZLP, ale także „salon prezesa Hebanowskiego" — taka nazwa przyjęła się bowiem wśród bywalców klubu. Wzięła się stąd, iż przytulne, boazerią wyłożone wnętrze rzeczywiście bardziej sprawia wrażenie prywatnego salonu, niż kawiarni — która także się tu mieści i, jak przystało na tego rodzaju salon, nosi nazwę „Literackiej".

Klub Literacki miał kilka „otwarć": najpierw przekazano pisarzom sam budynek, w jego wnętrzu zaś nie wszystko było jeszcze w pełni gotowe i część przybyłych na otwarcie gości ...poprzylepiało się do świeżo malowanych futryn drzwiowych. Otwarcie kawiarni, prowadzonej przez Gdańskie Zakłady Gastronomiczne, nastąpiło dopiero w maju br. — i mimo niezbyt długiego okresu działalności stwierdzić już można, iż kawiarnia „przyjęła się". Kilka składa się na to przyczyn: przyjemne wnętrze, sam szyld „Literackiej", uprzejma obsługa (na czele pięcioosobowej damskiej załogi stoi p. Urszula Klejna) i — co także nie jest bez znaczenia — kilka firmowych napoi, których recepturę gospodyni pozwoliła nam przytoczyć. Specjalnością zakładu są przede wszystkim kawa i herbata „po literacku". Podstawą obu receptur jest żółtko utarte z cukrem — przyczym do herbaty dodaje się jeszcze 25 g rumu, do kawy zaś — 25 g winiaku i kakao. Jest jeszcze cocktail „Flip-admirał" (żółtko utarte z cukrem i cynamonem i 100 g wina „Calabrese") oraz „Dominik" (25 g winiaku, 25 g likieru wiśniowego, 50 g vermouthu, 50 g soku pomarańczowego, plasterek cytryny i kostka lodu). Ten ostatni nazwę wziął od Jarmarku Dominikańskiego, który walnie przyczynił się do wzrostu frekwencji w lokalu. Szczególnie upodobała go sobie wówczas spora grupa gości zagranicznych — niektórzy z nich stali się tu niejako stałymi bywalcami, zapowiadając, iż z pewnością przyjadą tu także w roku przyszłym.

Sala na dole przeznaczona jest przede wszystkim na klubowe imprezy i spotkania (odbyło się ich tu sporo — najbliższe z planowanych, w ramach Dekady Pisarzy Wybrzeża, to spotkanie ze Stanisławem Dygatem). Wielkiej urody to sala: z kominkiem o wyjątkowo dobrym „ciągu", miękkimi kanapkami, bujanym fotelem. Całość przypomina nieco kajutę okrętową, przyczym o wystrój jej zadbali plastycy, zwłaszcza zaś zaprzyjaźniony z klubem artysta-rzeźbiarz Alfons Łosowski. Wszystkie z dotychczas organizowanych tu imprez cieszyły się dużym powodzeniem, w czym zresztą znaczna zasługa panującej w klubie atmosfery. Czuwa nad nią rada klubowa — pod światłym kierownictwem Lecha Bądkowskiego. Nie wiemy dokładnie, nad czym rada obecnie debatuje — ale z tzw. przecieków uzyskaliśmy informację, iż przygotowuje się już zawczasu do konkurencyjnej „walki" z nowym klubem, który powstać ma po przeciwnej stronie ulicy. Będzie to klub SPATiF — aktorzy słusznie bowiem uważają, że im też jakiś „własny dom" się należy. Na razie chętnie wpadają po spektaklu do „Literackiej" — na ową firmową kawę lub herbatę. Narzekają trochę na los, że „firma" nie dysponuje żadnym gorącym daniem — spektakl dla aktora jest bowiem, poza wszystkim, także ciężką, wyczerpującą pracą, po której apetyt wybitnie dopisuje. Właśnie głównie dla owych „żarłoków", jak ich żartobliwie tytułuje, kierowniczka chce wkrótce wprowadzić „jedno danie".

Takie oto są telegraficzne doniesienia z „salonu prezesa Hebanowskiego". Salon ten, chociaż niedawno utworzony, już jest popularny, o czym świadczyć może chociażby fakt wydania doń 500 kart wstępu. I można założyć, iż z owych 500 osób, które karty otrzymały, wiele stanie się stałymi bywalcami salonu.

Laik

DZIENNICZEK 532

Redaguje Z. JUJKA

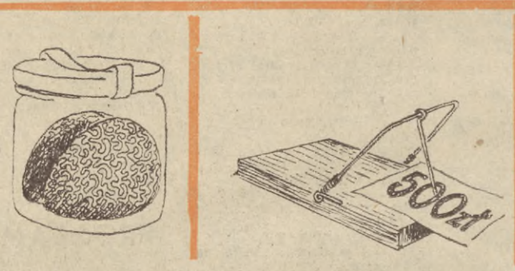

W MIEŚCIE MÓWIĄ...

ŻE PO OBEJRZENIU WYSTAWY WNĘTRZ MIESZKALNYCH, ZORGANIZOWANEJ PRZEZ WPHM NA PRZYMORZU, JUŻ WIEMY JAK NIE POWINNY WYGLĄDAĆ NASZE MIESZKANIA.

Bierze - nie bierze...

W początkach jesieni

JESZCZE raz spróbuję szczęścia na zawodach spinningowych. W ubiegłym roku o tej samej porze przez kilka godzin trzydziestu wędkarzy młóciło błyszczami dwa jeziora. Wynik? Żaden! Miary goryczy dopełnił widok doprawdy zaskakujący. Kiedy zmęczeni wracaliśmy do autobusu, na naszych oczach nieznajomy wędkarz wyciągnął dwa szczupaki. Stąd wniosek, że należy być upartym i przedwcześnie nie rezygnować. W związku z tym przypomina mi się inne zdarzenie. Ucząc swego siostrzeńca spinningowania, poleciłem mu, aby z jednego stanowiska wykonał minimum 50 rzutów, a sam ruszyłem wzdłuż brzegu. Po godzinie triumfalny wrzask — jeesst! oznajmił pobicie pięknego szczupaka, który wkrótce znalazł się w rękach uszczęśliwionego chłopca.

Ostatni, wrześniowy numer „Wiadomości Wędkarskich" przyniósł interesującą monografię szczupaka. Chciałbym przy tej okazji dorzucić kilka uwag. Z roku na rok, niestety, zmniejsza się stado tej cennej ryby. PZW z trudem zdobywa narybek i to w zbyt małej ilości aby w pełni zaspokoić nasze apetyty i wystarczająco zarybić związkowe wody. Sytuacja ta ulegnie widocznej poprawie, gdy zostanie zbudowany, projektowany obecnie, nizinny ośrodek zarybieniowy. Nastąpi to jednak nie wcześniej jak za 4–5 lat. Stąd konieczność ochrony szczupaka przez honorową i zawodową straż rybacką, szczególnie teraz gdy ryba ta intensywnie żeruje, oraz na wiosnę w czasie trwania tarła.

Większość wędkarzy, łowiąc na żywca, stosuje zbyt grube, metalowe przypony. Mój przyjaciel, znakomity wędkarz, stwierdził, że osiąga znacznie lepsze wyniki, bez metalowych przyponów, gdy na pojedynczy haczyk z przyponem nylonowym grubości 3 – 3,5 zakłada maleńkiego okonka. Sposób ten daje doskonałe rezultaty, ale też wymaga sporej umiejętności i opanowania w czasie holowania ryby. Uwierzyć trudno, ale warto spróbować. Gdybym tego na własne oczy nie widział, to też pewnie bym nie uwierzył.

Obecnie trwa sezon grzybobrania. Wielu z nas wyjeżdża gromadnie, bądź indywidualnie w niedzielne poranki na grzyby. Myślę, że swoim zachowaniem powinniśmy dawać dobry przykład. Las jest zaśmiecany, wydeptywane są młodniki i ostoje zwierzyny. Pełno porozbijanych butelek, mogących stać się również przyczyną pożaru. Sporo wędkarzy jest także członkami Ligi Ochrony Przyrody, Straży Ochrony Przyrody czy Honorowej Straży Rybackiej. Apeluję do nich, aby swą postawą i działaniem przyczyniali się do ochrony lasu, będącego naszym wspólnym, społecznym dobrem.

Na zakończenie coś dla tych, którzy potrafią fotografować. Otóż „Wiadomości Wędkarskie" ogłosiły nieustający konkurs fotograficzny „Fotowędka". Tematem konkursu jest działalność sportowa i organizacyjna członków i kół PZW. Szczegóły można znaleźć w kwietniowym numerze „WW", a termin nadsyłania zdjęć „Fotowędka – Lato 72" upływa 31 października. Jest więc jeszcze nieco czasu.

PLUSZCZ

„Obcym wstęp wzbroniony"

Jest to dwuczęściowy film dokumentalny, zrealizowany przez Krzysztofa Gradowskiego. W pierwszej części, zatytułowanej „Droga powrotna" kamera śledzi pierwsze kroki młodego człowieka, tuż po opuszczeniu przez niego więzienia. W drugiej, pt. „Reguły gry" ukazuje tzw. „miejską przygodę" młodej dziewczyny przybyłej ze wsi do miasta w poszukiwaniu atrakcyjnego życia.

WIADOMOŚCI esperanckie

BOGATY PLON SEJMIKU DZIAŁACZY W KADYNACH

I Ogólnopolski Sejmik Działaczy Esperanckich w Kadynach nad Zatoką Wiślanym (10—23 bm.), zainicjowany przez gdańskie koło PME „Verda Golfo" i częściowo przez nie organizowany (głównym organizatorem było Międzyuczelniane Koło Naukowe Esperantystów „Triurbo", działające pod patronatem komisji zagranicznej RO ZSP w Gdańsku), okazał się imprezą bardzo udaną. Uczestnicy tej imprezy — z Gdańska, Poznania, Łodzi, Torunia, Warszawy, Wrocławia i Kłodzka — po wysłuchaniu wykładów instruktora i działacza ruchu esperanckiego — red. S.W. Bukowskiego na tematy prakseologiczne i po przeprowadzeniu oceny obecnej sytuacji ruchu esperanckiego w Polsce i na świecie — powzięli jednomyślnie uchwałę. Jeden z jej punktów postuluje zwrócenie się do naczelnych władz ruchu esperanckiego w Polsce, by wystąpiły do władz o przyznanie PZE wszystkich praw przysługujących stowarzyszeniom wyższej użyteczności publicznej.

Inny punkt uchwały podkreśla konieczność powołania do życia centralnej esperanckiej agencji informacyjnej, współdziałającej ze środkami masowego przekazu i wydającej biuletyn. W dalszej części uchwały znajdujemy ciekawą i pożyteczną inicjatywę szkolenia tzw. promotorów ruchu esperanckiego dla wszystkich szczebli i form strukturalnych ruchu i jednocześnie dla kulturowych działów organizacji społecznych.

Realizacja uchwały będzie cennym wkładem w rozwój i odpowiednie ukierunkowanie ruchu esperanckiego w Polsce.

KASZUBSKI ODDZIAŁ PZE INFORMUJE

Ze względu na zbliżający się pierwszy termin wpłat na fundusz „Kartuzy 1973" (do końca września), Kaszubski Oddział PZE przypomina, że dochód z tej zbiórki przeznaczony zostaje na esperanckie wydawnictwa związane z obchodami 50-lecia nadania praw miejskich Kartuzom. Każde 20 złotych wpłacone na ten fundusz weźmie udział w losowaniu cennych nagród, wśród których są także wycieczki zagraniczne. Kto do dnia 30. IX br. wpłaci przynajmniej 15 zł na fundusz propagandowy, ten weźmie udział w losowaniu nagród rzeczowych. Adres wpłat: PZE, Kartuzy, skr. 13 (z dopiskiem celu wpłaty).

Bor.

MODA

Jesienna głowa

JESZCZE większość z nas, zwyczajem letnim, paraduje z odkrytą głową, dając — i słusznie — włosom okazję do tak zwanych powietrznych kąpieli. W końcu jednak nadejdą dni chłodniejsze i trzeba będzie pomyśleć o jakimś nakryciu. Naturalnie ładnym i modnym. Tak się składa, że proponowane na zbliżający się sezon jesienny rodzaje tych nakryć nie zawsze mogą uchodzić za twarzowe. Może to zresztą kwestia gustu, albo sposobu patrzenia, bo wiadomo, że moda ma swoje prawa. Także do udziwnień...

Pisząc to mamy na uwadze owe kapelusze, które stanowią nieomal zawsze — w żurnalach — uzupełnienie jesionki czy kurtki. Są to kapelusze o głębokiej, owalnie zakończonej „główce" i niewielkim rondku. Pomysłowość tkwi w sposobie układania tego rondka. Może być absolutnie wyprostowane, opuszczone w dół, jakby się chciało, żeby było cieplej w uszy, podwinięte lekko z przodu, z boku bądź z tyłu, nad karkiem. Każda z tych wersji ma niewątpliwie jakiś styl, a ten często więcej jest wart niż rzecz najbardziej twarzowa.

Trzeba dodać, że taki kłapouchy „Piotruś", niekoniecznie musi być z filcu. Równie dobrze może być uszyty z tego samego, bądź odpowiednio dobranego do płaszcza materiału lub z włóczki.

Inny typ modnego nakrycia głowy to beret. Ten jak widać od dłuższego czasu święci triumf uniwersalności. Tym razem berety nosi się naciągnięte — do sfałdowania — na uszy, albo na bakier, na sposób beretów wojskowych.

Osobom młodym proponuje się jeszcze oryginalne czapki, także o dość głębokiej dopasowanej lub swobodnej kształtem „główce" i mocno wystającym daszku. Ładnie prezentowałoby się także nakrycie uszyte np. z barwnej kraty, noszone do szarego, brązowego czy jeszcze innego płaszcza.

(ad)

FILM — FILM — FILM — FILM — FILM — FILM

„OCALENIE"

„OCALENIE" Edwarda Żebrowskiego nie należy do tych błyskotliwych, pełnych odkrywczych myśli — filmów, które ogląda się z satysfakcją. Wręcz przeciwnie. Jest to utwór trudny, o odpychającej, duszną atmosferze, z bohaterem mało sympatycznym, z którym najchętniej unikamy bliższych kontaktów w życiu. I jakkolwiek reżyser stara się przedstawić go w sposób beznamiętny z zadziwiającą obiektywnością i dużym wyczuciem umiaru, to przecież mimo woli maluje portret prawie odpychający. Tak, jak odpychający potrafi być człowiek egocentrycznie zapatrzony we własne „ja", którego nie tylko nie interesują inni, ale wręcz irytuje sama ich obecność. Dramat Docenta rozgrywa się w murach szpitala, w sytuacji szczególnej, kiedy narastający lęk przed śmiercią, zmusza do konfrontacji postaw i wzorców, a osobiste doświadczenia i przyzwyczajenia nie wytrzymują próby w zderzeniu ze sprawami ostatecznymi. I chociaż wszystko jest tu zwykłe, i szpital jakich wiele, i ludzie podobni, ze swoją obsesją śmierci, wiecznym strachem przed tym faktem nieodwracalnym i nieomal fizycznym, przed którym nie ma ucieczki — to przecież jesteśmy świadkami wydarzeń bardzo osobistych, na które każdy z bohaterów reaguje inaczej. Młody chłopak jest agresywny i nonszalancki, emerytowany kolejarz prawie pokorny, dyrektor pokrywa narastający lęk histerią, wreszcie Docent chłodny, arogancki i zupełnie odizolowany od reszty towarzyszy, co zresztą wynika z bezgranicznego egoizmu i braku umiejętności nawiązywania kontaktów.

Cała ta atmosfera jest prawdziwa, wynika bowiem z logicznego ustawienia zdarzeń i charakterów ludzkich. Ale też film od pierwszych kadrów uderza czymś nieprzyjemnym, co widz odbiera początkowo ze zniecierpliwieniem i prawie zażenowaniem, by dopiero po chwili zacząć żywiej reagować na tę niemal dokumentalną rekonstrukcję narastającego zagrożenia i by wreszcie — co jest dużym komplementem dla twórców — utożsamić się z bohaterem w owym strachu, będącym przecież nawet dla samego Docenta w jakimś stopniu niespodzianką.

Zbigniew Zapasiewicz w roli zimnego i pewnego siebie naukowca jest wprawdzie odpychający, ale również bardzo prawdziwy. Jego każdy gest wyważony i lodowato obojętny wzbudza sprzeciw i niechęć, zmuszając jednocześnie do refleksji. I to właśnie wydaje mi się największym sukcesem filmu. Nareszcie postać wybijająca się z gromady schematycznych, papierowych bohaterów, podobnie nijakich jak filmy, w których występują.

„Ocalenie" jest debiutem pełnometrażowym Edwarda Żebrowskiego i to debiutem udanym. Wprawdzie można zarzucić filmowi drobne potknięcia dramaturgiczne, nie wpływają one jednak w sposób istotny na ostateczną spoistość utworu, są także nie wygrane do końca elementy psychologiczno - moralne, których agresywna wyrazistość zatraca się chwilami w zbyt „czysto" wyważonych zdjęciach.

Alina PANASIUK

„Anatomia miłości"

W zespole realizatorów filmowych „Panorama", powstaje czwarty z kolei („Dom", „Kardiogram", „Zaraza"), film Romana Załuskiego pt. „Anatomia miłości". Będzie to dramat miłosny wg scenariusza Ireneusza Iredyńskiego, opowiadający o perypetiach uczuciowych ludzi dojrzałych, mających już dawno za sobą pierwsze romantyczne młodzieńcze uczucia, a także wiele gorzkich doświadczeń. W rolach głównych zobaczymy Barbarę Brylską i Jana Nowickiego. Autorem zdjęć na taśmie Eastmancolor jest stały współpracownik Załuskiego, operator Janusz Pawłowski, a scenografię projektował Zdzisław Kielanowski.

Gina - fotografik

Hobby Giny Lollobrygidy — to fotografowanie. Amerykańskie wydawnictwo „Life" wyda jesienią br. jej album „Moje Włochy". — Książka ta sprawia mi większą satysfakcję niż moja cała kariera aktorska — powiedziała Lollobrygida — pracowałam nad nią sama i nie mogłabym zrzucać winy za jej fiasko na słaby scenariusz lub niedołężnego reżysera...

morski KALEJDOSKOP

WPŁAW PRZEZ OCEAN

Żółw, którego przed jakimś czasem oznakowano u północno-wschodnich wybrzeży Ameryki Południowej został ostatnio zauważony u wybrzeży Ghany. Znaczy to, że to — posądzane o lenistwo — stworzenie, przebyło drogę liczącą prawie siedem tysięcy kilometrów.

NA POŁÓW... MONET

Pewien rybak sycylijski z wioski Maregrosso wetknąwszy przypadkowo wędkę w przybrzeżny piasek trafił nią w złotą monetę pochodzącą sprzed 1 700 lat. Natychmiast też zamienił wędkę na łopatę i rozpoczął intensywne przeszukiwanie piasku. Zauważyli to inni mieszkańcy wioski i wkrótce wszyscy, zamiast polowami, zajmowali się szukaniem złotych monet. Ta gorączka złota trwa do dzisiaj i to nie bez efektów, bowiem dotychczas wydobyto z nadmorskiego piasku ok. 1 000 sztuk złotych monet.

WNET KAWIOR Z DUNAJU

Dwieście tysięcy jesiotrów wyhodowanych w radzieckich stacjach doświadczalnych nad Donem, wpuszczono ostatnio w wody Dunaju. Za jakiś czas można więc będzie w tej rzece łowić ryby, które dochodzą do wagi 200 kilogramów i dostarczają smakowitego kawioru.

WINOWAJCĘ ŁATWO JUŻ WYKRYĆ

W kilońskim urzędzie budownictwa wodnego wynaleziono metodę, przy pomocy której można ustalić z całkowitą pewnością, który statek dopuścił się przestępstwa zanieczyszczenia wody smarami. Nową metodę przyrównać można w jakimś stopniu do daktyloskopii, okazuje się bowiem, że każdy statek pozostawia jemu tylko właściwe ślady. Skoro więc zauważone zostaną zanieczyszczenia na wodzie natychmiast pobrane zostaną ich próbki. Jednocześnie pobierane będą próbki paliwa, smarów i olejów ze znajdujących się w pobliżu statków. Laboratoryjne badanie pobranych próbek wskaże winowajcę.

PŁYWAJĄCE TRUMNY

Kiedy do szwedzkiego portu wprowadzono mały tankowiec „Edith Terkol", na wszystkich statkach bandery opuszczone były do połowy masztu. Pod pokładem tankowca bowiem znajdowały się zwłoki 10 osób, w tym również żony i dzieci maszynisty. Statek wywrócił się w odległości 45 kilometrów od szwedzkich wybrzeży i przez sześć dni pływał po morzu kilem do góry. Tylko dwóch marynarzy wyszło z katastrofy z życiem i od nich to dowiedziano się, że przyczyną wywrócenia się był brak stabilności, typowy dla wielu małych statków przybrzeżnych floty duńskiej. Szczególnie małe tankowce, kiedy płyną próżne, bardzo często nie mają odpowiednio dużego balastu, płynąc zaś z ładunkiem są tak wypełnione, że dolny pokład nawet przy spokojnej wodzie jest ustawicznie oblewany przez wodę.

PROGNOZY DLA ROKU 1980

Z obliczeń prognostyków wynika, że tonaż floty światowej w roku 1980 osiągnie ok. 550 mln DWT i że po połowie mniej więcej przypadać on będzie zarówno na tankowce jak i na statki do przewozu towarów suchych. Średnia wielkość frachtowców wzrośnie z 7 200 DWT obecnie do 7 900 DWT, tonaż tankowców natomiast powiększy się z 45 tysięcy do średnio 70 tysięcy ton.

Wyszukał: M. N.

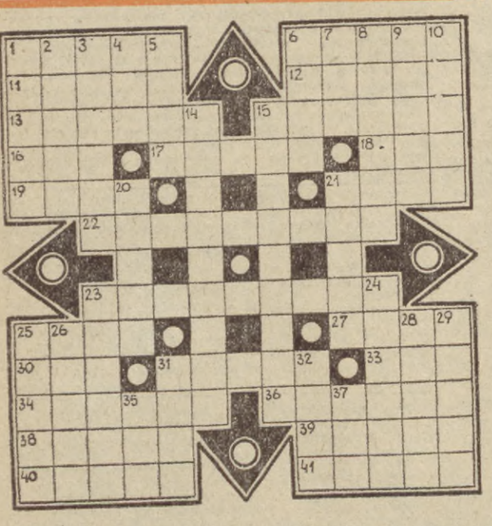

KRZYŻÓWKA Z „AMORKIEM"

POZIOMO: 1) zwierzę domowe, 6) ubiór, strój, 11) mieszkanie, pomieszczenie, 12) korek uliczny, 13) tytułowy tropiciel zakochanych, 15) kojarzy się z Gomorą, 16) prawy dopływ Warty, 17) wydatek, 18) autor „Astronautów", 19) rodak Zorby, 21) włócznia, dzida, 22) rzemieślnik szyjący cholewki, 23) część stroju zakonnego, 25) punkt oparcia, 27) gawron, 30) dowodził janczarami, 31) duch, mara, 33) damski kalosz, 34) tytułowa bohaterka popularnego przed wojną szlagieru, 36) ósmy stopień gamy, 38) miasto w Iraku, nad Tygrysem, 39) przedmiot handlu, 40) naszyjnik z pereł, 41) zatoka Morza Czerwonego.

PIONOWO: 1) pojedyncze uderzenie w dzwon okrętowy, 2) znany kartograf polski, 3) odpadek wa, skrajna deska okrągłaka, 4) wrzątek, 5) mały Aleksander, 6) zagłębienie na pustyni zalewane sporadycznie wodą, 7) tył, 8) mała wysepka koralowa, 9) zdrobniałe imię męskie, 10) chruściel amerykański, 14) scalanie, skuplanie, 15) materiał służący do uszczelniania elementów maszyn, 20) produkt z gryki, 21) kamieniste wysypisko na zboczu góry, 23) kapłan, czarownik i znachor, 24) bal, 25) prymitywny budynek, 26) egzotyczna jaszczurka, 28) czar, urok, 29) zdobi tałes, 31) sygnał, 32) żywioł biurokraty, 35) wieje na jeziorze Garda, 37) bieg sprawy.

„EPE"

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z „ARGUSEM"

POZIOMO: 1) dutka, 5) szpak, 8) nalot, 9) lek, 10) kil, 11) bandera, 13) areał, 15) Argus, 17) kwiaty, 18) statek, 20) fagot, 22) okład, 24) narkoza, 25) ale, 27) gar, 28) katan, 29) trawa, 30) agawa.

PIONOWO: 1) dulka, 2) tik, 3) annał, 4) fiądra, 5) stora, 6) pik, 7) kolos, 11) Balaton, 12) armatka, 14) rewia, 16) ulewa, 19) szkuta, 20) frant, 21) tarka, 22) ozena, 23) derma, 26) Ewa, 27) gra.

Bony książkowe WYLOSOWALI: Czesław Jakubowicz, Elbląg; Wiktoria Truchanowicz, Łańcut; Lidia Śliwicka, Gdynia-Grabówek.

Bony wysyłamy POCZTĄ.